

Życie



Pabianic

rok XXIV, nr 1215
ISSN 1733-6643

21 grudnia 2020 r. numer 51

3⁰⁰ zł w tym 5% VAT

<http://www.zyciepabianic.pl> e-mail: redakcja@zyciepabianic.pl

redaktor prowadzący: Magdalena Kosińska



Zdrowych Świąt!

W środku gazety znajdziecie
kalendarz na 2021 rok

EUROCOLOR
Okna i drzwi

OKNA

DRZWI | ROLETY | BRAMY
PLISY | MOSKITIERY | ROLETY MATERIAŁOWE

ul. Łódzka 181
Ksawerów
T: 512 36 46 96
42 215 13 13

Łaska 2
Pabianice
T: 42 212 18 68
www.paula.net.pl

paula
OKNA BRAMY DRZWI ROLETY

Usługi podnośnikami koszowymi
508 223 769

saw bud

508 223 769

USŁUGI PODNOŚNIKAMI KOSZOWYMI DO 30 m



Felieton: Z drugiej strony

Pora sięgnąć do wora – zrymowało się mikołajowi, którego w paskudnym wirusowym 2020 roku ze-
wszad przepędzają. „Bo na Wigilii już jest komplet
„swojaków”, a za wpuszczenie obcego można oberwać
mandat” – słyszy mikołaj. Albo, że stary z siwą brodą ma
siedzieć w domu, jako osobnik z grupy wysokiego ryzyka.
W takim razie mikołaj będzie pracował zdalnie – jak na-
uczyciele, urzędnicy i bankowcy. Będzie zdalnie rozdawał
GWIAZDKI – mądrym, pracowitym i uczynnym, i RÓZGI
– tym mniej grzecznym. No to zaczyna:

GWIAZDKA – dla lekarzy, pielęgniarek i ratowników
medycznych. Wiadomo za co!

RÓZGA – dla pań i panów z recepcji w przychodniach
(kiedyś rejonowych). Za to, że obwarowali się grubym
szkłem i zasiekami z krzesel, nie ułatwiają chorym nawet
dodzwonienia się do lekarza. Zupełnie jakby pabianicki
pacjent był groźniejszym wrogiem niż chiński wirus.

Komu GWIAZDKĘ, komu RÓZGĘ?

GWIAZDKA – dla ekspedientek w małych sklepach
i kasjerek w marketach. Za to, że choć bardzo boją się
zakażenia od klientów, dzielnie trwają na stanowiskach.

RÓZGA – dla firm budowlanych, które remontują to-
rowisko tramwajowe. Żółwie to przy nich wyścigowcy. Już
pół roku temu (zgodnie z planem) powinny być zerwane
stare tory w centrum miasta. W grudniu Zamkowa, równa
jak stół, miała przypominać ulicę w Genewie, a wciąż wy-
gląda jak po zbombardowaniu. Tzw. remont trwa już dłużej
niż budowa linii tramwajowej w 1900 roku, a wówczas
pracowano tylko z pomocą koni i łopat.

RÓZGA – dla policji. Za uleganie małym politykom.
Na początku jesiennych protestów kobiet pabianicka policja
profesjonalnie ochraniała tłumy (dziękowaliśmy jej za to),
by nagle wystraszyć się bezprawnych poleceń ze stolicy.
I potulnie sięgnęła po bloczki mandatowe. Wstyd!

RÓZGA – dla biskupów (ponad 80), którzy w paź-
dzierniku zjechali limuzynami do Pabianic na uroczystości
archidiecezjalne. Większość ekscelencji nie raczyła nałożyć
maseczek, a zalecenia epidemiologów miała w... powa-
żaniu. Biskupi popisali się poziomem wiedzy i błysnęli
roztropnością piosenkarki Edzi, która w epidemii węszy
spisek bogaczy. Skutek? Kilka ekscelencji zaraziło się
koronawirusem i rozchorowało.

RÓZGA – dla pani wójt Dłutowa za zgodę na polityczną
szopkę przy układaniu gazociągu we wsi. Boki zrywać!
Reżyser Bareja mógłby nakręcić ze dwa odcinki komedii.
Zwłaszcza, gdy do wsi zjechała rządowa TV, aby pewien b.
poseł mógł przed kamerą obwieścić sukces oraz, że gazowe
rury w gminnej ziemi to zasługa rządu (o opóźnieniu robót
nie wspomniał). Doszło nawet do tego, że TVP ochrzciła
Dłutów... miastem.

mikołaj

WTOREK	ŚRODA	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA	PONIEDZIAŁEK
22	23	24	25	26	27	28
grudnia	grudnia	grudnia	grudnia	grudnia	grudnia	grudnia
Honoraty Zenona	Sławomira Wiktorii	Adama Ewy	Boże Narodzenie	Szczepana Dionizego	Jana Cezarego	Antoniego Godziszława

MOTTO TYGODNIA:

„Nie różnice poglądów dzielą ludzi, lecz różnice poziomu”

Artur Sandauer

W grudniu już 24 ofiary Covid-19

Sytuacja wygląda lepiej
niż w listopadzie, ale i tak
ludzie umierają z powodu
koronawirusa.

Od początku grudnia zmarły
94 osoby. Tyle zgonów do piątku
(18 grudnia) do godz. 12.00 zare-
jestrował Urząd Stanu Cywilnego
w Pabianicach. Na aktach zgonu
w 24 przypadkach jako powód
śmierci odnotowano zakażenie
koronawirusem Covid-19.

– Wygląda na to, że najgorsze
w tym roku mamy już chyba za
sobą – mówi **Maria Klonow-
ska**, kierownik Urzędu Stanu
Cywilnego w Pabianicach. – Re-
kordowy był listopad. Teraz sy-
tuacja się normuje, a urzędnicy
wydający akty zgonu znów się
wyrabiają.

W listopadzie zmarło aż 215
osób. To trzy razy tyle w porów-



naniu do tego samego miesiąca
rok wcześniej.

– Wydaje się, że w grudniu nie
jesteśmy już w stanie osiągnąć tak
wysokiej liczby zgonów – dodaje
Klonowska.

Z danych Ministerstwa Zdrowia
wynika, że w ciągu 5 dni (od wtorku
do soboty) przybyło w powiecie
pabianickim 253 chorych. Najmniej
zakażeń odnotowano 15 grudnia,

bo zaledwie 6. W kolejnych dniach
przybyło: 69 zakażonych (16 grud-
nia), 68 zakażonych (17 grudnia),
61 zakażonych (18 grudnia), 49
zakażonych (19 grudnia).

W tym czasie, według raportu
ministerstwa, zmarło w powiecie
8 osób, w tym 6 posiadało choro-
by współistniejące. U 2 osób jako
powód śmierci podano Covid-19.
(kate)

Następne wydanie
Życia Pabianic
dopiero po
Nowym Roku
– w poniedziałek
4 stycznia

*Zdrowych
Świąt!*

Powiat Pabianicki

**Drodzy mieszkańcy
Powiatu Pabianickiego!**

Składamy Państwu serdeczne życzenia z okazji
zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia.
Dla nas wszystkich jest to szczególny czas,
radości, odpoczynku i przebywania w gronie najbliższych
w atmosferze pełnej miłości i wzajemnej życzliwości.
Życzymy, aby w nadchodzącym 2021 roku
spełniły się Wasze marzenia.

W imieniu Rady i Zarządu Powiatu Pabianickiego

Krzysztof Hlabura
Starosta Pabianicki

Florian Właziłak
Przewodniczący Rady
Powiatu Pabianickiego



Świąteczne zakupy

W tym roku sklepy będą nieczynne dłużej, bo poza świętami (25 i 26 grudnia), 27 grudnia wypada w niedzielę (niehandlową). Zakupów trzeba więc zrobić trochę więcej

	24 grudnia (Wigilia)	31 grudnia (sylwester)
Dino (20 Stycznia)	6.00–13.30	6.00–19.00
Lidl (ul. Sienna, ul. Łaska)	7.00–13.00	7.00–19.00
Intermarche (ul. Mysliwska)	7.00–13.00	7.00–18.00
Netto (ul. Zamkowa)	6.00–13.00	6.00–18.00
Kaufland (ul. Grobelna)	6.00–13.00	6.00–18.00
Tesco (ul. Łaska)	7.00–13.00	7.00–18.00
Centrum handlowe Tkalia (ul. Grobelna)	9.00–14.00	9.00–17.00 (tylko wybrane punkty, np. drogerie)
Sklepy Społem z wyjątkiem: – sklep nr 1 (Nawrockiego) – sklep nr 8 (Tkacka) – sklep nr 21 (Konstantynowska)	6.00–13.00 5.30–13.30 5.30–13.00	6.00–14.00 5.30–14.00 5.30–14.00
SDH (Kilińskiego)	5.00–12.00	5.00–13.00
– parter	6.00–13.30	6.30–14.00
– piętro	9.00–13.30	9.00–14.00
Sklep nr 22 (Łaska)	5.30–12.00	5.30–13.00
Port Łódź	10.00–13.00	10.00–16.00 (tylko wybrane punkty)

Autobusy w święta



W Wigilię autobusy komunikacji miejskiej będą kursować według rozkładów jazdy z dnia powszedniego, przy czym niektóre linie wcześniej zakończą kursowanie. Autobusy linii „260” nie będą kursować. W sylwestra po godzinie 19.00 po mieście kursować będzie jedynie „Z41” i „jedynka”.

Linia	24 grudnia	31 grudnia
1	bez zmian	Nie będą wykonywane kursy o 21.23 z dworca PKP oraz o 21.52 i 22.11 z „Waltera” Jankego (pozostałe kursy bez zmian)
2	Ostatni kurs z „Waltera” Jankego bez zmian, z Podmiejskiej o 21.15	Ostatni kurs z „Waltera” Jankego o 18.20, z Podmiejskiej o 18.25
3	bez zmian	Ostatni kurs z dworca PKP o 18.12, ostatni kurs z Sikorskiego o 18.43
4	bez zmian	bez zmian
5	Ostatni kurs z dworca PKP o 15.46, z „Waltera” Jankego o 16.25	bez zmian
6	bez zmian	Ostatni kurs z Karolewa o 17.24, z „Waltera” Jankego o 18.40
7	Z „Waltera” Jankego kursuje do 15.30. Z Piłsudskiego kursuje do 15.06. Realizowane będą zjazdy do zajezdni z „Waltera” Jankego o godz. 15.30, 17.10, 18.50	Z „Waltera” Jankego kursuje do 15.30. Z Piłsudskiego kursuje do 15.06. Realizowane będą zjazdy do zajezdni z „Waltera” Jankego o godz. 15.30, 17.10, 18.30, 18.50
260	nie kursuje	nie kursuje
261	Z „Waltera” Jankego kursuje do 16.40, z Górki Pabianickiej do 15.54 (oraz zjazd do zajezdni z Górki Pabianickiej o 17.08)	bez zmian
262	bez zmian	bez zmian
263	z „Waltera” Jankego kursuje do 15.48 (oraz zjazd do zajezdni o 17.11), z Ksawerowa do 16.24	bez zmian
265	z Pabianic kursuje do 17.05, z Pawlikowic do 17.28 (o 17.28 zjazd do zajezdni)	z Pabianic kursuje do 18.10, z Pawlikowic do 18.33 (o 18.33 zjazd do zajezdni)
D	Z Sikorskiego kursuje do 18.05, z Łasku kursuje do 17.10	Z Sikorskiego kursuje do 18.05, z Łasku kursuje do 17.10
N4B	linia zawieszona	linia zawieszona
T	z Pabianic kursuje do 17.30, z Guzewa kursuje do 18.25 (ze Rzgowa do 18.38)	z Pabianic kursuje do 17.30, z Guzewa kursuje do 18.25 (ze Rzgowa do 18.38)
Z41	bez zmian	bez zmian

W dniach 25 i 26 grudnia oraz 1 stycznia obowiązuje rozkład jazdy jak w niedziele i święta. W dniach 25 grudnia i 1 stycznia autobusy linii D nie kursują.

Szanowni Mieszkańcy,

życzymy Państwu spokojnych i zdrowych Świąt Bożego Narodzenia oraz pomyślności i sukcesów w nadchodzącym 2021 roku

Grzegorz Mackiewicz
prezydent miasta Pabianic

Aleksandra Jarmakowska-Jasieczek
Marek Gryglewski
zastępcy prezydenta miasta

Krzysztof Rąkowski
przewodniczący Rady Miejskiej

oraz **radni Rady Miejskiej w Pabianicach**

Wszystkim mieszkańcom Pabianic
życzę zdrowych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego Nowego Roku

Gabriel Grzejszczak

Radny Rady Miejskiej w Pabianicach



Niech te radosne
Święta Bożego Narodzenia
będą szczęśliwe dla każdego,
niech przyniosą z sobą miłość,
radość i nadzieję oraz dużo dobrego
w nadchodzącym Nowym Roku
życzą

pracownicy
wraz z Zarządem i Radą Nadzorczą
Zakładu Energetyki Ciepłej Sp. z o.o.





ODESZLI

ANDRZEJ OWCZAREK

6 listopada. Miał 70 lat

HELENA ZABORSKA

10 grudnia. Miała 85 lat

**MIROSLAW
MACIASZCZYK**

10 grudnia. Miał 74 lata

Pogrzeb 21 grudnia
na cmentarzu komunalnym

JANINA RZEPKA

z domu KRAWCZYK

11 grudnia. Miała 76 lat

IRENA BŁOCH

11 grudnia. Miała 82 lata

ALICJA KOŁACZ

z domu LENARTOWICZ

11 grudnia. Miała 95 lat

BARBARA DAMAS

z domu DREWNIĄK

12 grudnia. Miała 82 lata

IWONA BŁOCH

12 grudnia. Miała 56 lat

ZYGMUNT JAKSA

12 grudnia. Miał 85 lat

Pogrzeb 21 grudnia

na cmentarzu komunalnym

ANDRZEJ BABIROWSKI

12 grudnia. Miał 68 lat

BOGUMIŁ LIPOWSKI

12 grudnia. Miał 76 lat

Pogrzeb 22 grudnia

na cmentarzu komunalnym

STANISŁAWA

OLSZEWSKA

z domu RAKOCIŃSKA

12 grudnia. Miała 90 lat

Pogrzeb 21 grudnia

na cmentarzu katolickim

JANINA AGATA

z domu BETON

12 grudnia. Miała 87 lat

ZDZISŁAW WYBÓR

12 grudnia. Miał 69 lat

Pogrzeb 21 grudnia

na cmentarzu komunalnym

CZESŁAWA SZYKTANC

z domu ADAMCZYK

13 grudnia. Miała 89 lat

KRZYSZTOF HAŃĆKA

13 grudnia. Miał 35 lat



Koronawirus pokonał lubianego lekarza

Kilka tygodni dr Pablo Tellez walczył z koronawirusem. Zmarł w sobotę rano w pabianickim szpitalu.

Mimo pandemii **Pablo Tellez Garcia** niestrudzenie przyjmował pacjentów na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym. Każdego dnia było ich od kilku do kilkudziesięciu. Przy tak licznych kontaktach w dobie epidemii koronawirusa, nie udało mu się uniknąć zakażenia. Doktor bardzo ciężko przechodził chorobę. Najpierw leżał długi czas na oddziale „covidowym” w Pabianickim Centrum Medycznym. Stamtąd przeniesiono go na Oddział Intensywnej Opieki Medycznej.

– Długo walczył. Zmarł w naszym szpitalu – potwierdza **Adam Marczak**, dyrektor w PCM.

Dr Pablo był dobrze znany pabianiczanie. Choć pochodził z innego kontynentu, to język polski nie przysparzał mu kłopotów. Miał 68 lat. Doktor przed kilkudziesięciu laty przyjechał

do Polski z dalekiej Nikaragui. Tam w Managui ukończył studia medyczne. W Polsce nostryfikował dyplom – uzyskał uprawnienia do leczenia. Zamieszkał w Łodzi, bo tu jest szkoła języka polskiego dla cudzoziemców. Założył rodzinę. Od początku pracował w naszym szpitalu. Mówiono na niego „doktor amigo”. Często dyżurował i konsultował pacjentów na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym.

– Wyróżniał się jako obcokrajowiec, więc każdy go kojarzył – mówią pacjenci.

Najpierw pracował na oddziale chirurgicznym. Od wielu lat udzielał pomocy pacjentom na SOR, czyli przede wszystkim w sytuacjach nagłych.

– To duża strata dla szpitala. Był długoletnim pracownikiem – dodaje Marczak.



– Wszystkim, którzy go znałimy, jest bardzo przykro. Pracowałem z nim od 2013 roku, kiedy dołączyłem do zespołu. To był bardzo dobry człowiek – dodaje **Lechosław Dorożala**, kierownik SOR w PCM.

To kolejny lekarz z pabianickiego szpitala, który przegrał walkę z koronawirusem. W wyniku choroby zmarł również **Jacek Marynowski**, chirurg.

– Trudno to zrozumieć. Wiadac, że Sars-Cov-2 zbiera swoje żniwo. Gdyby nie Covid-19, to obaj lekarze by żyli – podsumowuje doktor Dorożala. (kate)

„Miał dobre i piękne życie”

Andrzej Owczarek, pabianiczanie, były senator, radny Sejmiku Województwa Łódzkiego zmarł na Covid-19. Miał 70 lat.

Uroczystość pogrzebowa odbyła się w minioną sobotę w kościele NMP i św. Michała Archaniola w Łasku.

W ostatniej drodze towarzyszyła mu najbliższa rodzina, znajomi, przyjaciele. Była też grupa parlamentarzystów; marszałek senatu **Tomasz Grodzki**, **Cezary Tomczyk**, **Krzysztof Kwiatkowski**, **Maciej Łuczak**, **Cezary Grabarczyk**. Pabianice reprezentował **Krzysztof Rakowski**, przewodniczący Rady

Miejskiej, wiceprezydent **Marek Gryglewski**. Byli też **Arkadiusz Jaks** i **Piotr Adamski** oraz były prezydent **Zbigniew Dychto**.

– Spieszmy się kochać ludzi, bo tak szybko odchodzą – cytował słowa księdza Jana Twardowskiego duchowny odprawiający nabożeństwo. – Nikt z nas nie wie, kiedy odejdzie z tego świata. Miał odwagę, by być wspaniałym nauczycielem, strażakiem, opozycjonistą, politykiem. Miał piękne i dobre życie. Zostawił po sobie dużo dobra.

Marszałek senatu **Tomasz Grodzki** wygłosił pożegnanie i złożył kondolencje na ręce wdowy, **Wiesławy Anastazji Owczarek**.

Zmarłemu w ostatniej drodze towarzyszyły strażackie poczty sztandarowe oraz wozy bojowe. Podczas składania urny z prochami do grobu zawyły strażackie syreny.

Były senator **Andrzej Owczarek** zmarł 6 listopada w szpitalu w Łodzi. Był zakażony koronawirusem. Miał 70 lat. (g)



foto: Grażyna Grabowska

ODESZLI

ZDZISŁAW KOWALCZYK

13 grudnia. Miał 66 lat
Pogrzeb 23 grudnia
na cmentarzu komunalnym

HELENA PARTYKA

z domu ZAWOLSKA
13 grudnia. Miała 91 lat
Pogrzeb 22 grudnia
na cmentarzu komunalnym

RYSZARD RUDNICKI

14 grudnia. Miał 73 lata

CZESŁAWA ADAMEK

z domu HARCZUK

14 grudnia. Miała 80 lat

ZOFIA SOMOROWSKA

z domu BYCZKOWSKA

14 grudnia. Miała 79 lat

Pogrzeb 22 grudnia

na cmentarzu katolickim

DANUTA GADOMSKA

z domu BARAŃSKA

14 grudnia. Miała 82 lata

Pogrzeb 23 grudnia

na cmentarzu komunalnym

IRENA RUZGA

z domu NOWAK

14 grudnia. Miała 71 lat

Pogrzeb 22 grudnia

na cmentarzu komunalnym

ZENON BARTOSZEK

15 grudnia. Miał 73 lata

Pogrzeb 23 grudnia

na cmentarzu katolickim

MARIA LASKOWSKA

z domu KOŁODZIEJCZYK

15 grudnia. Miała 88 lat

ADELA MACKIEWICZ

z domu SZYMCZYK

15 grudnia. Miała 88 lat

Pogrzeb 23 grudnia

na cmentarzu komunalnym

JANINA KLUCJASZ

z domu PRZYBYŁSKA

16 grudnia. Miała 78 lat

Pogrzeb 22 grudnia

na cmentarzu ewangelickim

CZESŁAW REDZYŃIA

16 grudnia. Miał 58 lat

Pogrzeb 24 grudnia

na cmentarzu komunalnym

KRYSTYNA

WITASZCZYK

z domu TOKARCZYK

primo-voto KOZŁOWSKA

17 grudnia. Miała 90 lat

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
przy Cmentarzu Komunalnym 95-200 Pabianice, ul. Kilińskiego 57/59

Świadczy kompleksowe usługi pogrzebowe oraz całonocowe przewozy zwłok do chłodzi

tel: 607 031 100

Kancelaria czynna:
pn.-pt. 8.00-16.00
tel. (42) 215-12-60 www.mzppabianice.pl
Bezpłatne formalności z ZUS

U nas zapłacisz kartą

Wyrazy głębokiego współczucia
dla p. Grażyny Gocalek
z powodu śmierci

MAMY

składają

Dyrekcja, Rada Pedagogiczna
oraz pozostali pracownicy Szkoły
Podstawowej nr 3 w Pabianicach



***Mamy Święta,
mamy siebie... i dobre jedzenie!
Radosnych Świąt!***



Po świętach kwarantanna narodowa. Co to znaczy?

Zamknięte będą hotele, stoki narciarskie i galerie handlowe. W sylwestra nie będzie można już od godziny 19.00 wyjść z domu.

Kwarantanna narodowa oznacza kolejny „lockdown”.

– Zamykamy całkowicie hotele. Będą zamknięte wszystkie stoki narciarskie. Następnym krokiem będzie zamknięcie galerii handlowych oprócz sklepów, które zabezpieczają podstawowe potrzeby – poinformował w ubiegłym tygodniu **Adam Niedzielski**, minister zdrowia.

Te ograniczenia będą obowiązywały od 28 grudnia do 17 stycznia. W sylwestra będzie całkowity zakaz poruszania się. Będzie obowiązywał od godziny 19.00 do 6.00 rano dnia następnego.

Do tego dochodzi 10-dniowa kwarantanna dla tych, którzy będą wracać do Polski zza granicy transportem publicznym.

Rząd chce, byśmy zostali w domach. Wyjście uzasadnione będzie tylko w przypadku załatwienia najważniejszych spraw. Można więc pójść do apteki czy z psem na spacer.

Pozostałe wytyczne nie zmieniają się. Oznacza to, że wciąż zamrożona jest branża kulturalna. Obowiązuje dotychczasowy limit osób w kościołach i zakaz orga-

nizowania zgromadzeń. Na takich zasadach jak do tej pory funkcjonować mają żłobki i przedszkola.

Druga fala pandemii rozpoczęła się w październiku. Apogeum osiągnęła na początku listopada. Wtedy dzienny poziom zachorowań sięgał ok. 28 tysięcy.

Fala wyhamowała na poziomie średnio 10 tysięcy zakażeń dziennie.

– Niewykluczone, że przed nami jeszcze trudniejsze dni i tygodnie. Nie możemy liczyć na efekt szczepienia w lutym czy w styczniu. Musimy się sami zabezpieczyć, a nie wystarczą już tylko apele – mówił Adam Niedzielski.

Widmo trzeciej fali będzie oznaczało przekroczenie możliwości służby zdrowia.

– To pokazuje, że szpitale tymczasowe, które budowaliśmy od października, będą dla nas rezerwą. Patrząc na ryzyko trzeciej fali chciałbym, żeby nie były wykorzystane – dodał minister.

Kolejne decyzje będą zapadały po Nowym Roku. Nie wiadomo, czy po feriach zostaną otwarte szkoły. Na razie mówi się

o tym, że w pierwszej kolejności pójdą do nich uczniowie klas 1–3. Wariantów na powrót do edukacji stacjonarnej jest kilka. Wszystko zależy od rozwoju pandemii. (kate)



Pandemia zmienia termin WOŚP. Jak będzie wyglądał 29. finał?

Nie 10 stycznia, a dopiero 31 stycznia odbędzie się Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Hucznych zabaw pabianicki sztab nie przewiduje.

Liczba wolontariuszy w pabianickim sztabie nie zmieni się. Na ulicach ma się pojawić 320 osób.

Na pewno będą się odbywały licytacje i wydarzenia on-line. Wielkiego finału na parkingu centrum handlowego „Echo” nie będzie. Planowane są jednak mniejsze imprezy, które mają być zorganizowane zgodnie z obowiązującym reżimem sanitarnym.

– Dogrywamy szczegóły. Mamy nadzieję, że mimo trudnej sytuacji będzie się działo – mówi **Maciej Tomaszewski**, szef pabianickiego sztabu WOŚP.

Licytacje będą zorganizowane na portalu allegro.pl. Ruszyła

zbiórka rzeczy, które darczyńcy chcą przekazać na rzecz WOŚP. Można je przynosić do hufca ZHP Pabianice (ul. Konopnickiej 39) we wtorki w godzinach 9.30–13.15 oraz w czwartki w godzinach 14.00–17.30.

– Wszystkie wpłaty za licytacje zostaną doliczone na poczet zbiórki pabianickiego sztabu WOŚP – zapewnia szef sztabu. – Przy przekazywaniu rzeczy na aukcje trzeba będzie wypełnić krótkie oświadczenie. Wypełnia się je na miejscu.

Każdy chętny może wziąć udział w 15. Biegu WOŚP „Policz się z cukrzycą!”. Co roku bieg

organizowano na Lewitynie. Tym razem każdy będzie biegł indywidualnie.

– Sam decydujesz o miejscu i trasie biegu. Dystans, jaki należy pokonać, musi mieć przynajmniej 5 kilometrów. Można to zrobić w dowolnej formie, byleby przy użyciu własnych mięśni i z uśmiechem na twarzy – dodaje Tomaszewski. – Można się zapisywać on-line.

W tym roku hasłem 29. finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy będzie: „Finał z głową”. Pieniądze będą zbierane na laryngologię, otolaryngologię i diagnostykę głowy. (kate)

Serdeczne życzenia wielu radosnych chwil z okazji Świąt Bożego Narodzenia, wszystkiego, co najlepsze w nadchodzącym Nowym Roku życzy

LEWICA
PABIANICE



Niech magiczna moc Wigilijnego Wieczoru przyniesie spokój i radość. Niech każda chwila Świąt Bożego Narodzenia żyje własnym pięknem, a Nowy Rok pomyślnością i szczęściem.

Mieszkańcom Pabianic i naszym Pasażerom najpiękniejszych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku 2021 życzy

Zarząd, Rada Nadzorcza i Pracownicy MZK Pabianice Sp. z o.o.



Życie Pabianic – tygodnik informacyjny.

Redaktor naczelna **Grażyna Grabowska**, dziennikarze **Magdalena Kosińska**, **Elżbieta Tomes**, fotoreporter **Kamil Misiek**, współpracownicy **Katarzyna Giedroń**, sport: **Grzegorz Ziarkowski**. Sekretariat i reklama **Agata Grzech**, **Agnieszka Kusiak**. DTP **Beata Łącka-Kuźba**, **Sylwia Fronczala**.

Adres redakcji 95–200 Pabianice, Stary Rynek 7, tel. 42–22–70–400, www.zyciepabianic.pl, email redakcja@zyciepabianic.pl

Wydawca **Agencja Dziennikarzy spółka z o.o.** Pabianice, Stary Rynek 7. Druk **Drukarnia Polskapresse sp. z o.o.** w Łodzi.



Karp wiecznie żywy (do Wigilii)

Karp jest wciąż numerem jeden na świątecznych stołach pabianiczian. Gdzie wybrać najlepszego?

Karpia najchętniej kupują seniorzy. Młodsze pokolenie wybiera ryby, z którymi jest mniej roboty.

– To zapewne dlatego, że karp ma dużo ości i trzeba w nim trochę pogrzebać. Przy obróbce łatwo też pokaleczyć palce – twierdzi pracownik Osady Rybackiej w Sereczynie. – Mimo to bardzo dobrze się sprzedaje, bo co tradycja, to tradycja.

Sezon na karpia wśród hodujących zaczął się już w październiku. Zanim ta ryba trafi na handel, powinna swoje odczekać.

– Odławiamy go około czterech tygodni wcześniej ze stawu i umieszczamy w boksach z wodą przepływową. Tam się „czyści” – opowiada pracownik Osady.

Dzięki temu zabiegowi karp pozbywa się charakterystycznego posmaku mułu, przez który wielu konsumentów znienawidziło tę rybę.

Aby karp osiągnął odpowiednią „dojrzałość” do sprzedaży, musi w naturalnych warunkach przebywać minimum rok.

– Najbardziej chodliwy jest taki, który waży od półtora do dwóch kilogramów – dodaje mężczyzna.

Decydując się na zakup świątecznej ryby w Sereczynie, możemy sami zdecydować, czy zabierzemy ją do domu żywą, czy po obróbce. Za kilogram karpia zapłacimy tam 17,50 zł. Za każdą dodatkową czynność: ogłuszenie, patroszenie czy filetowanie dopłacimy od 1 do 2 złotych.

W sklepie rybnym na targowisku przy ul. „Grota”

Roweckiego dostaniemy tusze w cenie 30 złotych, filet za 40 złotych lub dzwonka karpia za 33 złote za kilogram.

– Zdecydowanie starsze osoby kupują ten rodzaj ryby. Młodzi zastępują je innymi rybami, według gustu – potwierdza tamtejsza sprzedawczyni.

Protesty ekologów przyczyniły się do wycofania żywego karpia ze sprzedaży w marketach. Tak jest w pabianickim Carrefourze czy Kauflandzie. Sklepy te mają w ofercie karpia wyłącznie po uboju, w różnych postaciach. Za tuszę zapłacimy w Carrefourze 18,99 za kg. Patroszona ryba to również koszt 18,99 zł, a za dzwonka zapłacimy 20,99 złotych za kilogram. Kto najchętniej zapatruje się w karpia?

– Zdecydowanie osoby starsze – odpowiada pracownik działu rybnego.

Przez ostatnie dwa lata chodliwe były także rybce głowy, które nadają się na zupę. Czy w tym roku też będą w sprzedaży?

– Niewykluczone, ale dopiero bliżej Wigilii – dodaje sprzedawca.

W Kauflandzie zapłacimy 17,99 złotych za kilogram tuszy. Za karpia patroszonego 16,99 zł, płaty 21,99 zł, filet 34,99 zł, a za dzwonka 26,99 złotych za kilogram.

Lidl w swojej ofercie ma paczkowanego karpia w płatach ze skórą w cenie 2,99 zł za 100 gramów oraz filet w cenie 3,69 zł za 100 gramów.

Jeśli nie karp, to co?

Młodsze pokolenie pabianiczian zdecydowanie woli inny rodzaj ryb. Karpia, znienawidzonego przez dużą ilość ości, zastępują najczęściej pstrągiem lub łososiem.

Pstrąg ze stawów w Sereczynie kosztuje od 21,50 do 27 złotych za kilogram. Łososia patroszonego możemy kupić w Carrefourze za 26,99 złotych za kilogram. (Et)



Świąt Bożego Narodzenia wypełnionych wzajemną życzliwością i zrozumieniem, wewnętrznym spokojem i radością. A Nowy Rok niech będzie źródłem sukcesów i pomyślności.

Wszystkim Mieszkańcom
życzę pełnych ciepła, spokoju i radości
Świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślności w nowym 2021 roku

Piotr Duraj
radny Rady Miejskiej w Pabianicach





Szykują się smutne

O chorujących podopiecznych domów pomocy, chorujących i wystraszonych opiekunach, psychicznych cierpieniach z powodu odizolowania od bliskich, rozdrażnieniu i depresji ludzi, którzy od wiosny są „uwięzieni” w murach – rozmowa z Marią Chmielewską, dyrektorką Domu Pomocy Społecznej w Pabianicach:

Jak się czują pensjonariusze pabianickich domów pomocy przy Łaskiej i Wiejskiej?

– Większość przechorowała Covid-19. Niektórzy jeszcze chorują, ale najgorsze mija. Mieszkańcom domów opieki nie żyje się dobrze. Są zamknięci w czterech ścianach praktycznie od 12 marca, gdy wybuchła pandemia. Zdrowym i młodszym osobom żyje się niekomfortowo, a co dopiero starszym, często schorowanym.

Czym się to objawia?

– Są rozżaleni, wylewają swoje smutki. Po tak trudnych przeżyciach jak tegoroczne nie

da się uniknąć uszczerbków psychicznych.

Wciąż nie mogą spotykać się z rodzinami?

– Podczas wakacji była taka możliwość, ale krótko. Wtedy organizowaliśmy spotkania na tarasie, zachowując przepisowy dystans. Gdy pogoda się zepsuła, wstawiliśmy szklane drzwi, przez które słychać głosy z obu stron. Można było też zobaczyć swych bliskich. Teraz znów obowiązuje całkowity zakaz wizyt.

Potem przyszła druga fala pandemii...

– Tak. Znow można było porozmawiać z bliskimi jedynie przez telefon. Mieszkańcy naszych domów nie chcą kontaktować się przez internetowe komunikatory.

Jak radzi sobie personel domów pomocy?

– Większość z nas też chorowała na Covid-19. Brakowało personelu. Momentami nie mieliśmy do dyspozycji naszych psychologów, terapeutów i fizjoterapeutów. Najtrudniej było pracownikom opiekującym się osobami zakażonymi koronawirusem, ponieważ całymi dniami musieli chodzić w szczelnych

kombinezonach, goglach, ochronnych rękawicach i ochronnych butach.

Wszyscy pracownicy dzielnie to znosili?

– Były wśród nas osoby, które na wieść o tym, że w Domu Pomocy Społecznej jest Covid-19, zrezygnowały z pracy lub poszły na zwolnienia lekarskie. Zaskoczyła mnie zwłaszcza postawa niektórych pielęgniarek, bo wydawałoby się, że swój zawód pielęgniarki powinny traktować jak misję.

Czy mieszkańcy domów pomocy wiedzą, co się dzieje na

zewnątrz: w mieście, kraju i świecie?

– Wiele zależy od ich psychicznej kondycji. Są podopieczni, którzy bardzo się boją pandemii, wręcz panicznie. Inni ten problem bagatelizują. Jeszcze inni nie wiedzą, co się dzieje wokół nich, gdyż są niepoczytalni. Podobnie jest z przestrzeganiem zasad sanitarnych: jedni to robią, inni próbują notorycznie łamać zalecenia.

Jakie będzie tegoroczne Boże Narodzenie w domach pomocy?

– Mam nadzieję, że uda się zorganizować choćby namiast-

**Szanowni Państwo,
Mieszkańcy Pabianickiej Spółdzielni Mieszkaniowej
i Mieszkańcy Pabianic**

Rada Nadzorcza i Zarząd Pabianickiej
Spółdzielni Mieszkaniowej
życzą:

Spokojnych, spędzonych w zdrowiu i radości
Świąt Bożego Narodzenia.
Bez pośpiechu, trosk i zmartwień
życia codziennego.
Aby każda chwila upłynęła w gronie
rodziny, przyjaciół i bliskich sercu osób.
Świąt dających szczęście, uśmiech,
nadzieję na lepsze czasy.

Życzymy, aby Nowy Rok 2021, był rokiem
zdecydowanie szczęśliwszym od mijającego
i abyście Państwo przeżywali go
w zdrowiu i radości.






Święta

kę Wigilii. W połowie grudnia jeszcze nie mieliśmy w domach ani jednej choinki, ani jednej świątecznej dekoracji, choć zawsze o tej porze roku już panowała u nas świąteczna atmosfera. W tym roku brakuje personelu, wciąż są wśród nas pensjonariusze zakażeni, kto ma głowę do ubierania choinki? Zastanawiamy się, jak zorganizować spotkanie opłatkowe, zachowując sanitarne restrykcje. Mamy nadzieję, że uda się stworzyć rodzinną atmosferę w domach, choć wciąż obowiązuje zakaz spotykania się pensjonariuszy z najbliższymi.

Czy „uwięzieni” w czterech ścianach podopieczni popadają w depresję?

– Na pewno częściej potrzebują pomocy psychologicznej, choćby zwykłej rozmowy. Ko-

nieczność przestrzegania restrykcji sanitarnych w naszych domach skutkuje także tym, że podopieczni częściej są upominani, a to sprawia im przykrość. Powszechnie mówi się, że konsekwencją światowej pandemii będzie fala depresji. Myślę, że nie ominie ona takich miejsc jak domy pomocy społecznej.

Są już tego symptomy?

– Nasi podopieczni już trzeci kwartał są zamknięci. Częściej niż kiedyś zdarzają się między nimi scysje. Jediną dostępną metodą rozładowania napięć są u nas zajęcia terapeutyczne, ale z powodu choroby personelu przez jakiś czas tych zajęć nie było.

Nie ma chwil radości?

– Oczywiście, że są. Mieliśmy bardzo miłe mikołajki. Akcję

„Serce dla Seniora” zorganizowali naszym podopiecznym wolontariusze z „Agrafki”, kino „Tomi” i łódzcy harcerze z drużyny „Sosna”. Był słodki poczęstunek, przywieziono materiały do terapii zajęciowej. Podopieczni bardzo się wzruszyli. Jeden z organizatorów obiecał, że na święta przyniesie im po czekoladzie. To bardzo ucieszyło podopiecznych.

Dziękuję za rozmowę i życzę zdrowia.

rozmawiała
Katarzyna Giedroń



foto: Kamil Misiek

– Większość pensjonariuszy przechorowało już Covid-19 – mówi Maria Chmielewska, dyrektorka Domu Pomocy Społecznej

1. Łazanki
2. Makielki
3. Uszka wigilijne
4. Ryba po grecku
5. Barszcz czerwony
6. Krokiety hetmańskie
7. Kapusta z grochem
8. Kapusta z pieczarkami
9. Pierogi z kaszą i grzybami
10. Śledzie w różnych smakach
11. Krokiety z kapustą i grzybami
12. Pierogi jarskie z kapustą i grzybami

Sekret udanych Świąt

- BEZ-KONSERWANTÓW

Grol's Wesołych Świąt PIEROGI JARSKIE - BEZ-KONSERWANTÓW

PRODUKT POLSKI

PRZEDSIĘBIORSTWO FAIR PLAY

Pabianice
ul. Zamkowa 36

- SMAKI REGIONU -



Pabianice gotowe do szczepień

W każdej gminie i w mieście z naszego powiatu zgłosiła się przynajmniej jedna placówka, która będzie realizować szczepienia na Covid-19

Założenie Ministerstwa Zdrowia jest takie, żeby w każdej gminie była przynajmniej jedna placówka, w której zostanie zorganizowany punkt szczepień. Jeśli nie byłoby takiej możliwości, to miałby powstać punkt mobilny. Oddział Łódzki Narodowego Funduszu Zdrowia nie informuje na tym etapie o tym, ile placówek z Pabianic i powiatu zgłosiło się do programu.

– Wysłaliśmy informację do wszystkich, którzy zostali zakwalifikowani od strony formalnej. Teraz muszą potwierdzić, że są gotowi organizacyjnie. Możemy jednak zapewnić, że powiat pabianicki jest w pełni zabezpieczony. Z każdej gminy i z każdego miasta zgłosił się przynajmniej jeden podmiot, który będzie organizował punkt szczepień – informuje Anna Leder, rzeczniczka łódzkiego oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia.

Wśród miejsc, gdzie będziemy mogli się zaszczepić, jest Pabianickie Centrum Medyczne. Szpital został wpisany na listę szpitali „węzłowych”. Co to znaczy?

– W tzw. szpitalach węzłowych, których jest w Polsce 509, będzie szczepiony personel medyczny i niemiedyczny przeciw

Covid-19. Szpitale węzłowe zaszczepią swój personel, ale także personel innych jednostek, m.in. szpitali, przychodni i aptek oraz pracowników stacji sanepidów, miejskich ośrodków pomocy społecznej i domów pomocy społecznej – wyjaśnia Anna Leder.

Osoby z tych grup zawodowych mają czas na to, żeby się zapisać tylko do 20 grudnia.

– Chętnych jest dużo. Zgłaszają się nie tylko osoby z naszego szpitala, ale także na przykład farmaceutyci – informuje Tomasz Mackiewicz, koordynator szcze-

cyjnych, odkażanie, wietrzenie – wylicza Tomasz Mackiewicz.

Dwa zespoły mają zaszczepić tygodniowo ok. 400 osób. W drugim etapie PCM zamierza uruchomić mobilny punkt szczepień.

– Gdy dojdą kolejne grupy, szczególnie jeśli chodzi o seniorów, to będziemy myśleli o zespole, który będzie dojeżdżał na miejsce. Mam tutaj na myśli również szczepienia mieszkańców domów pomocy społecznej – dodaje Mackiewicz.

Kto zaszczepi się jako pierwszy?

W pierwszym etapie szczepieni będą pensjonariusze domów pomocy społecznej i zakładów opiekuńczo-leczniczych, oraz osoby mające więcej niż 60 lat i służby mundurowe

pień antycovidowych w PCM.

W PCM trwają już działania organizacyjne. Dwustanowiskowy punkt miałby być utworzony w sali konferencyjnej. Każde stanowisko miałby obsługiwać zespół złożony z lekarza i pielęgniarki. Oprócz tego ma zostać oddelegowany pracownik do koordynowania pracy.

– Będzie to obsługa rejestracji, załatwianie spraw organiza-

Wiadomo, że szczepienie medyków i pracowników administracyjno-technicznych placówek medycznych i aptek rozpocznie się przed akcją szczepienia populacyjnego. Będzie to tzw. etap 0.

W ramach etapu 1 szczepienie będą mogli otrzymać pensjonariusze domów pomocy społecznej oraz zakładów opiekuńczo-leczniczych, osoby powyżej 60 lat i służby mundurowe. W tym eta-



pie szczepienia otrzymają również nauczyciele. W etapie 2 szczepienie otrzymają osoby poniżej 60 lat z chorobami przewlekłymi zwiększającymi ryzyko ciężkiego przebiegu Covid-19 (np. choroby płuc, cukrzyca, nowotwory, otyłość) albo w trakcie diagnostyki i leczenia wymagającego wielokrotnego lub ciągłego kontaktu z placówkami ochrony zdrowia. W etapie 3 szczepienie otrzymają przedsiębiorcy i pracownicy oraz pozostałe grupy osób dorosłych.

Uruchomiono specjalną infolinię pod numerem 989. Ma ona funkcjonować w dwóch etapach. Na początku będzie udzielać ogólnej informacji o szczepieniach, a po 15 stycznia za jej pośrednictwem będzie można umawiać się na konkretne terminy.

– Infolinia jest całodobowa, a informacje są udzielane w czterech językach. Warto z niej

korzystać, aby rozwiązać wszelkie wątpliwości – mówi Anna Leder.

Szpitale i przychodnie, które deklarowały chęć przystąpienia do Narodowego Programu Szczepień, mają czas na potwierdzenie gotowości do 28 grudnia. Lista placówek ma być podana do publicznej wiadomości na przełomie grudnia i stycznia. Wśród nich mogą być instytucje, które nie mają podpisanej umowy z NFZ.

Czy pabianiczanie chcą się szczepić?

W sondzie przeprowadzonej na www.zyciepabianic.pl zamierza zaszczepienia się na Covid-19 zgłosiło raptem 21,6 proc. głosujących (323 osoby). Duża grupa, bo aż 58,8 proc. (877 osób) uznała, że nie zamierza się szczepić. 19,6 proc. (292 osoby) jeszcze nie wiedzą, czy będą się szczepiły.

Katarzyna Giedroń

Świąt Bożego Narodzenia obfitujących w niezapomniane chwile, radości, ukojenia oraz odpoczynku od codziennych trosk, a w całym nadchodzącym 2021 Roku wszelkiej pomyślności.

Życzą Zarząd, Rada Nadzorcza oraz Personel

PCM Pabianickiego Centrum Medycznego Sp. z o.o.

Świąt prawdziwie świątecznych, ciepłych w sercu, zimowych na zewnątrz jaśniejących pierwszą gwiazdką, co daje nadzieję na kolejny Nowy Rok

Koalicyjny Klub Radnych Pabianice



ul. Partyzancka



Co się dzieje w schronisku dla zwierząt

Rozpoczął się kolejny etap prac budowlanych na terenie przylegającym do pawilonu dla kotów w schronisku dla zwierząt przy ul. Partyzanckiej. Powstanie dojazd do bramy, miejsca parkingowe, chodnik i podłoża wolier. Parterowy pawilon dla kotów ma ok. 100 m kw. powierzchni, pomieszczenie administracyjno-biurowe, socjalne, wielofunkcyjne, pomieszczenie kwarantanny i kuchni do przygotowania pokarmów. Z jednej strony budynku jest woliera dla kotów.

ul. Podleśna



Kto tak maże

Mieszkańcy bloku 286 przy Podleśnej nie mogą patrzeć na ściany swego domu. Pseudokibic wymalował sprejem niewybredne hasła i obrazki, mające świadczyć o jego uwielbieniu dla jednego z łódzkich klubów piłkarskich. Nie oszczędził nawet szyb i drzwi do klatek schodowych. „Sąsiedzie, opamiętaj się”, proszą lokatorzy.

ul. Podleśna

Prawie gotowy

Jak na drożdżach rósł czterokondygnacyjny dom przy ul. Podleśnej. Jest już nawet elegancka elewacja (w kolorach szarości) i oświetlenie budynku. Budowlańcy uwijają się jak w ukropie.



ul. Narutowicza

Rośnie dom (już legalnie)

Na rogu ulic Moniuszki i Bohaterów powstanie budynek mieszkalny. Było o nim głośno, bo inwestor zaczął budowę bez zezwoleń. To była samowola budowlana. Na dodatek naruszył konstrukcję kamienicy przy Narutowicza 33, tak, że popękały ściany i pracujący tam urzędnicy musieli się „wyprowadzić”. Ucierpiały też prywatne garaże. Inwestor naprawił szkody. Urzędnicy wrócili, a ponad niebieski płot wyrasta nowiutki budynek.



ul. Lutomierska



„Dzikie” składowisko

Na terenie Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego leży sterta odpadów. Jeden z Czytelników stwierdził nawet, że to są odpady azbestu. Pojawił się nawet patrol policji z pytaniem o składowisko. Pracownicy spółki wyjaśnili, że są to pozostałości po rozebranych magazynie technicznym, składające się ze styropianu, którym dla ocieplenia pokryto płyty gipsowe i przykryto cementową „gładzią”. Na miejsce starego magazynu powstanie nowy z zapleczem socjalnym dla pracowników MZK.

ul. Piłsudskiego

Starostwo zamknięte

Decyzją Starosty 24 grudnia 2020 r. (czwartek) urząd będzie nieczynny, w zamian za święto przypadające 26 grudnia (sobota).

Kasy w Wydziałach Geodezji i Kartografii, Architektury i Budownictwa, Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa w dniach 29–31 grudnia będą nieczynne.



ul. Kościuszki

ZUS zamknięty

24 grudnia pracownicy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych odbierają dzień wolny za 26 grudnia. Placówka ZUS przy ul. Kościuszki oraz Centrum Obsługi Telefonicznej będą nieczynne.





Czy szpital stracił miliony?

Do prokuratury wpłynęło doniesienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez poprzednią szefową Pabianickiego Centrum Medycznego. Chodzi o prawie 4 miliony złotych!

Prokuraturę zawiadomił Janusz Kazimierzczak – prezes PCM. Jego zdaniem, poprzednia prezes – Agnieszka Owczarek, stanowczo za dużo płaciła za zewnętrzne usługi prawników na rzecz szpitala.

– Zawiadomienie wpłynęło w ubiegłym tygodniu – potwierdza prokurator Monika Piłat, szefowa Prokuratury Rejonowej w Pabianicach. – Będzie przedmiotem naszego postępowania.

Jak nas poinformowała prokurator Piłat, chodzi o czyn z artykułu 269 par. 1 kodeksu karnego.

– To paragraf o nadużyciu zaufania – tłumaczy prokurator.

Dosłownie jego brzmienie jest takie: „Kto, będąc obowiązany na podstawie przepisu ustawy,

decyzji właściwego organu lub umowy do zajmowania się sprawami majątkowymi lub działalnością gospodarczą osoby fizycznej, prawnej albo jednostki organizacyjnej nie mającej osobowości prawnej, przez nadużycie udzielonych mu uprawnień lub niedopełnienie ciążącego na nim obowiązku, wyrządza jej znaczną szkodę majątkową, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5”.

W przypadku naszego szpitala chodzi o niebagatelną kwotę 3 milionów 880 tysięcy zł. Tyle pieniędzy Pabianickie Centrum Medyczne zobowiązało się wypłacić kancelarii radców prawnych z Poznania. Część tej kwoty już wypłacono.

Kancelaria z Poznania od lat zajmowała się obsługą prawną naszego PCM.

Prezes Kazimierzczak uważa, że jego poprzedniczka – Agnieszka Owczarek, która podpisała tę umowę, nadużyła uprawnień związanych z pełnioną funkcją.

Agnieszka Owczarek była prezesem PCM od czerwca 2015 roku do lipca 2019 roku. Przejęła zarządzanie po Dominice Konopackiej. PCM było wówczas w trudnej sytuacji finansowej. Nowa prezeska „wyciągnęła” szpital z długów i niespodziewanie zrezygnowała z pracy – ze względu na chorobę bliskiej osoby.

Zdaniem obecnego prezesa, Agnieszka Owczarek zawarła niekorzystne dla PCM umowy z kan-

celarią radców prawnych. Umowy obejmowały 8 lat świadczenia usług prawnych i opiewały na kwotę prawie 4 milionów zł. Rocznie dawało to prawnikom 485.000 zł, a miesięcznie – 40.416 zł.

„To kwota niewspółmiernie wysoka do nakładu pracy i stawek obowiązujących w okresie trwania umowy” – napisano w zawiadomieniu do prokuratury. „Stawki te przekraczają stawki rynkowe” w Polsce. Poza tym zapisane w umowie kary za ewentualne zerwanie umowy są tak niekorzystne dla PCM, że będą trudne do udźwignięcia przez spółkę”.

PCM postanowiło pożegnać się z poznańskim prawnikiem, który na co dzień urzędował w naszym szpitalu.

– Umowa została rozwiązana w listopadzie – informuje Adam Marczak, dyrektor do spraw administracyjno-technicznych PCM.

Więcej o tej sprawie dyrektor Marczak nie chciał mówić.

– Zawiadomienie zostało złożone w prokuraturze. My się nie wypowiadamy w tej sprawie.

Co na to prezydent miasta Grzegorz Mackiewicz?

– Prezes PCM poinformował mnie o zamiarze skierowania sprawy do prokuratury. Przedstawił sytuację. Uznałem, że powinien to zgłosić, skoro ma wątpliwości – mówi prezydent. – Uważam, że prezes dobrze zrobił. Podchodzę do tej sprawy spokojnie, czekam na ustalenia prokuratora. (GG)

Marta już w grobie. Adrian siedzi

„Na świecie nie ma nikogo, kto miałby prawo zamknąć naszą księgę życia” – mówił ksiądz podczas pogrzebu Marty K.

W czwartek na cmentarzu komunalnym rodzina, znajomi, przyjaciele pożegnali 20-lletnią Martę K. Młoda kobieta została zamordowana w swoim mieszkaniu przy ul. Niecałej. Osierociła 8-miesięczną córeczkę.

– Nikt z nas nie jest przygotowany na śmierć – mówił ksiądz podczas ceremonii. – Życie człowieka podobne jest do książki. Czasem grubej, mającej wiele historii. Czasem cienkiej jak nowelka, a czasem z tylko jedną stroną. Na świecie nie ma nikogo, kto mógłby taką księgę zamknąć. Nikogo, kto mógłby dostać ten przywilej.

Kapłan apelował też do zgromadzonych i wsłuchanych w jego słowa:

– Proszę, byście dopisali historię życia Marty swoim życiem. Byście przez pamięć dla niej, miłość i wiarę, to, co było trudne, było złem, byście przekuli w dobro.

Najbliżsi mogli pożegnać się z młodą kobietą dzień wcześniej w Łodzi. W tamtejszym zakładzie pogrzebowym zwłoki

pabianiczanki poddano kremacji. W czwartek biała urna z prochami Marty spoczęła w grobie.

W ostatniej drodze towarzyszyli jej najbliżsi: mama, babcia, siedmioletnia siostra, mała córeczka (w wózku). Siostra Marty niosła jej fotografię. Byli sąsiedzi, koleżanki i przyjaciółki ze szkoły i pracy. Ksiądz odczytał też „ostatnie pożegnanie” – napisane przez rodzinę Marty. Ani mama, ani babcia Marty nie były w stanie tego zrobić. Są zdruzgotane tragedią, która je spotkała.

Zarzut dokonania zabójstwa prokurator postawił 20-lletniemu Adrianowi R., byłemu partnerowi Marty. Marta twierdziła, że jest ojcem dziewczynki. Ale Adrian nie poczuwał się do ojcostwa. Sprawę miał rozstrzygnąć sąd i badania genetyczne. Nie doszło do nich. Teraz sprawą ustalenia ojcostwa zajmie się sąd karny.

Śledztwo w sprawie zabójstwa Marty prowadzi pabianicka prokuratura. Podczas przesłuchania w prokuraturze Adrian nie przyznał się do winy. Odmówił składania wyjaśnień. Co innego

powiedział policjantom, którzy go zatrzymali i przesłuchiwali w komendzie. Adrian R. siedzi w areszcie tymczasowym – ze względu na wysokość grożącej mu kary i obawę mataczenia. Grozi mu dożywocie.

Najbliżsi znajomi określają Martę jako osobę bardzo pozytywną i zawsze uśmiechniętą. Była towarzyska, szybko nawiązywała przyjaźnie.

– To dziewczyna z charakterem – mówi Julka, najbliższa przyjaciółka Marty.

Marta ukończyła Szkołę Podstawową nr 13, katolickie Gimnazjum im. Wincenciego a'Paulo. Przez rok chodziła do I Liceum Ogólnokształcącego, ale zrezygnowała. Poszła do pracy. Pracowa-

ła, ale nie zrezygnowała z nauki. Zaocznie uczyła się w Zespole Szkół nr 3. Chciała zdać maturę. Nie udało się.

W pracy poznała Adriana R. i zakochała się w nim. Zaszła w ciążę, była szczęśliwa. Wiązała z Adrianem życiowe plany. Adrian już nie. Szybko zmienił nastawienie do dziewczyny, irytowały go konsekwencje tego związku. Nie chciał dziecka. Poddawał w wątpliwość swoje ojcostwo.

Adrian ukończył „elektryk” przy św. Jana. Miał opinię uprzejmego i zrównoważonego chłopaka. „Bardzo towarzyski, dusza towarzystwa” – pisali o nim koledzy.

– To był super facet: zabawny, koleżeński, zachowywał się zupełnie normalnie, jak każdy facet – mówią wstrząśnięte zbrodnią przyjaciółki Marty.

**Mikołaj Błoch,
Grażyna Grabowska**



foto: Kamil Misiak

foto: Kamil Misiek



Reanimowali go prawie godzinę

Tragiczny wypadek w Budach Dłutowskich. W wyniku potrącenia przez samochód zginął 39-letni mieszkaniec tej gminy.

Do wypadku doszło w czwartek o godz. 11.00 na drodze wiodącej z Pabianic do Bełchatowa, przed wjazdem do Dłutowa.

Jak do niego doszło? Odpowiedź na to pytanie da policyjne śledztwo. Na miejscu był także prokurator.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że kia sportage (na pabianickich numerach rejestracyjnych) jechała w stronę Bełchatowa. Autem kierował 57-letni mężczyzna. Pieszy zamierzał przejść

na drugą stronę ulicy, z prawej na lewą stronę (dla kierowcy) poza miejscem wyznaczonym.

Jak wynika z relacji świadków i śladów zabezpieczonych przez policyjnych techników, dłutowianin przebiegał przez jezdnię.

– Prawdopodobnie zrobił to na skos, przez skrzyżowanie, choć wyznaczone przejście dla pieszych jest kilkanaście metrów dalej – mówi policjant pracujący na miejscu zdarzenia.

Kierowca kia nie miał szans uniknąć uderzenia. 39-latek wpadł na maskę samochodu, odbił się i upadł na pobocze drogi.

Świadkowie zdarzenia ruszyli mu na pomoc. Potem akcję ratunkową przejęli medycy z karetki pogotowia. Ratownicy około godziny walczyli o jego życie. Nie udało się. Mężczyzna zmarł.

Jak się dowiedzieliśmy, mieszkał w pobliżu miejsca zdarzenia. (ET)



Przygniótł go citroen

43-latek naprawiał swoje auto w garażu. Samochód zsunął się z podnośnika.

Było to w niedzielę o godz. 20.55. Na ul. Działkową w Konstantynowie, gdzie doszło do wypadku, pognali pabianiczcy strażacy.

W garażu znaleźli citroena C4, a pod nim właściciela auta.

43-latek postawił auto na podnośniku i wsunął się pod spód, bo chciał coś naprawić. W pewnym momencie samochód zsunął się z lewarka i przygniótł leżącego

pod nim mężczyznę. Na szczęście w pobliżu była córka poszkodowanego. Wezwała pomoc. Na miejsce przyjechał najpierw patrol policji. Zaraz po nim straż pożarna i pogotowie ratunkowe.

– Gdy dotarliśmy na miejsce, mężczyzna był już uwolniony. Pomogli mu policjanci. Był przytomny. 43-latek miał problemy z oddychaniem. Udzieliliśmy

pierwszej pomocy medycznej, podaliśmy tlen i zapewniłmy wsparcie psychiczne poszkodowanemu – poinformował starszy kapitan **Michał Kuśmirowski** ze straży pożarnej.

Mężczyzna doznał urazu nogi. Został przeniesiony na nosze, a na nich do karetki. Medycy przewieźli poszkodowanego do szpitala im. Kopernika w Łodzi.

Wepchnął się przed passata

Wypadek na Partyzanckiej. Kierowcę volkswagena passata przewieziono do szpitala.

Do wypadku doszło w czwartek przed godziną 17.00 na skrzyżowaniu ulic Partyzanckiej i Spółdzielczej. Zderzyły się tu dwa samochody osobowe i ciężarówka. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że nieszczęście spowodował kierowca toyoty yaris. 54-latek wyjeżdżał ze Spółdzielczej na Partyzancką, skręcał w lewo. „Wepchnął” się przed volkswagena passata, jadącego w kierunku św. Jana.

Efekt był taki, że 31-letni kierowca passata uderzył w tył toyoty, po czym odbił w lewo, zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się z ciężarówką.



W wyniku wypadku kierowca passata odniósł obrażenia. 31-latek był przytomny, gdy na miejsce zdarzenia przyjechały służby ratunkowe. Ratownicy medyczni zdecydowali o przewiezieniu go do szpitala. Pozostałym uczestnikom wypadku nic się nie stało.



foto: Kamil Misiek

Rabuś na gościnnych występach

30-letni pabianiczaniek włamał się do domu w gminie Brzeźno. Wyniósł łupy warte prawie 20 tysięcy złotych.

8 grudnia policjanci z komisariatu w Złoczewie przyjęli zgłoszenie o włamaniu do domu w gminie Brzeźno (powiat sieradzki).

Sprawca stłukł szybę w oknie i wszedł do budynku. Wyniósł z niego pieniądze oraz piłę spaliniową. Pokrzywdzony wycenił straty na blisko 20 tysięcy złotych.

Policijni technicy zebrali ślady, jakie zostawił po sobie rabuś. W ciągu kilku dni funkcjonariusze wytypowali podejrzanego. Był to 30-letni mieszkaniec powiatu pabianickiego. Policjanci

„odwiedzili” go. Przeszukali pomieszczenia gospodarcze i znaleźli skradzione przedmioty (właściciel odzyskał też część gotówki).

W czasie przesłuchania 30-latek przyznał się do winy. Co mu grozi?

– Usłyszał zarzut kradzieży z włamaniem. W przeszłości był notowany przez policję za podobne przestępstwa – poinformował rzecznik prasowy komendy policji w Sieradzu. – Za włamanie grozi mu kara do 10 lat pozbawienia wolności.



Co w tych trudnych czasach robi słynny skrzypek z Pabianic

Jesienią Robert Łaguniak nagrał pierwszą płytę – w duecie Polish Violin Duo, wraz z Martą Gidaszewską. Z powodu pandemii nie pojechał na konkursy muzyczne do Barcelony i Wiednia, nie koncertował też w Chinach. W rozmowie z *Życiem Pabianic* 23-lletni artysta przyznaje, że 2020 rok jest dla niego bardzo trudny

Krótko przed wybuchem pandemii pabianicka publiczność oklaskiwała Łaguniaka i Gidaszewską na koncercie w Hotelu Fabryka Wełny. Dla młodych muzyków był to świetny okres. Zeszłoroczne sukcesy Roberta to m.in. druga nagroda na Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym im. Karola Lipińskiego w Toruniu oraz – w duecie z Gidaszewską, pierwsza nagroda i szereg nagród dodatkowych na Międzynarodowym Konkursie Muzyki Polskiej im. Stanisława Moniuszki w Rzeszowie. Za sprawą tych sukcesów posypały się propozycje koncertowe. Na przeszkodzie stanęła jednak pandemia.

– Byliśmy na fali, jedno wydanie napędzały następne. A teraz, wskutek pandemii, telefon milczy – ze smutkiem mówi pabianiczanie. – Wiele planowanych koncertów miało charakter nagród dodatkowych w konkursach, ale nic z tego nie wyszło – dodaje.

Bardzo szkoda „utraconych” Chin, dokąd Marta i Robert mieli pojechać w trasę koncertową.

– Mieliśmy też zagrać w prestiżowej sali Narodowego Forum Muzyki we Wrocławiu. Niestety, ten występ również się nie odbędzie. Podobnie jak koncert w warszawskiej Filharmonii Narodowej i Filharmonii Świętokrzyskiej w Kielcach – wymienia skrzypek.

Odwołano konkursy.

– Mieliśmy jechać do Barcelony i Wiednia, ale niestety... – mówi Łaguniak.

Orkiestra w maseczkach, dyrygent w przyłbicy

Mimo to Robert Łaguniak cieszy się, że w 2020 roku przez kilka miesięcy mógł być bardzo aktywny zawodowo. Wiosną z powodu obostrzeń epidemicznych nie było to możliwe, ale od czerwca do października koncertował i nagrał płytę.

– Nasz duet grał z Orkiestrą Filharmonii Kameralnej im. Witolda Lutosławskiego w Łomży. Musieliśmy grać w maseczkach, a dzień był upalny. Muzycy orkiestrowi też byli w maseczkach i siedzieli w dystansie. Dyrygent nosił przyłbicę. Bardzo miło wspominam tamten koncert, choć było to wyzwanie. Później przepisy sanitarne były łagodniejsze i artyści, przy zachowaniu dystansu na scenie, mogli wykonywać

utwory bez maseczek – opowiada skrzypek.

Łaguniak występował solo i w duecie. Kilkakrotnie koncertował w październiku.

– Grałem koncert Paganiniego z Toruńską Orkiestrą Symfoniczną, później koncertowaliśmy w duecie, 18 października wystąpiliśmy w Rzeszowie, a 19 w Gdańsku zdobyliśmy pierwszą nagrodę w Nadbałtyckim Konkursie Duetów Smyczkowych. Grudzień okazał się dla duetu wyjątkowo urodzajny. Zdobyliśmy Grand Prix w VII Międzynarodowym Turnieju Kameralnym w Trzech Odśłonach w Bydgoszczy. Wygraliśmy również międzynarodowy konkurs Music and Stars, gdzie jako jedną z nagród dostaliśmy możliwość nagrania i wydania płyty z hiszpańską wytwórnią KNS Classical, z czego cieszymy się ogromnie – mówi skrzypek.

Pierwsza płyta

We wrześniu w Europejskim Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Łusławicach duet

Łaguniak–Gidaszewska nagrał pierwszą płytę, we współpracy z firmą fonograficzną DUX.

– Album będzie światową premierą wszystkich duetów skrzypcowych zapomnianego i nowo odkrytego polskiego kompozytora Joachima Kaczkowskiego – wyjaśnia Łaguniak. – Płyta przedstawia twórczość niesłusznie niedocenianego kompozytora przełomu XVIII i XIX w. To muzyka niezwykle ciekawa, pełna klasycznego stylu i gracji. Nie brakuje jej muzycznych uniesień i bardzo emocjonalnych, romantycznych melodii. Bardzo się cieszę, że mogliśmy być pierwszymi, którzy uwiecznili te kompozycje. Było to dla nas niesamowite przeżycie – mówi.

Artyści współpracowali z najlepszą polską wytwórnią płytową. Album składa się z pięciu utworów trzyczęściowych (70 minut). Będzie go można kupić w sklepach muzycznych i posłuchać w najważniejszych serwisach streamingowych m.in.: Spotify, Apple Music, Deezer.



foto: Jacek Mójta

Robert Łaguniak (urodzony w 1997 roku) jest laureatem ponad 80 polskich i międzynarodowych konkursów. Występuje jako solista oraz w duecie Polish Violin Duo razem z Martą Gidaszewską. Jest absolwentem Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Pabianicach. Kształcił się też w Poznańskiej Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej II st. im. M. Karłowicza. Aktualnie studiuje na Akademii Muzycznej w Łodzi, w klasie skrzypiec dr hab. Kariny Gidaszewskiej. Zanim wybuchła pandemia, był w ciągłych rozjazdach. Korzystał z zaproszeń na koncerty w kraju i zagranicą. Mnóstwo propozycji napływało zwłaszcza po sukcesie Łaguniaka na 15. Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu (2016). Pabianiczanie miał wtedy 19 lat i był najmłodszym polskim uczestnikiem konkursu. Podczas kwalifikacji przesłuchiwał go rosyjski

wirtuoz skrzypiec Maxim Vengerov. W konkursie im. Wieniawskiego Łaguniak dotarł do półfinału, ale po trzecim etapie, z powodu kontuzji ręki, musiał zrezygnować. Został wyróżniony nagrodą specjalną przewodniczącego jury – Vengerova. Niedługo potem posypały się propozycje koncertowe. Łaguniak zagrał m.in. w siedzibie Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach, wyjechał do Włoch na stypendium w szkole Accademia Pianistica Internazionale Incontri col Maestro w Imoli. Punktem zwrotnym w karierze Roberta Łaguniaka była współpraca z Martą Gidaszewską. Jako Polish Violin Duo Marta i Robert wygrali wiele konkursów muzycznych w Polsce, Niemczech, Belgii, Grecji, Danii. Wystąpili w programie TVP Kultura „Scena Klasyczna”. Jedno z najnowszych osiągnięć duetu to nominacja do nagrody polskiego środowiska muzycznego – „Koryfeusz Muzyki Polskiej 2020”.



Na skrzypcach przez... internet i telefon

– Jako że wydarzenia artystyczne są odwoływane, spędzam czas w domu w Pabianicach. Studiuję zdalnie – mówi skrzypek. – W Łódzkiej Akademii Muzycznej, podobnie jak w innych uczelniach, z powodu koronawirusa zajęcia są w większości online. Studiujemy w warunkach nieporównywalnych do tych sprzed pandemii, co mocno odczuwa się na uczelni muzycznej. Jeśli chodzi o lekcje skrzypiec, wygląda to tak, wykonuję utwór, nagrywam to kamerką, a potem wysyłam nagranie pani profesor. Pani profesor słucha, dzwoni do mnie i przekazuje swe uwagi. Jednak nawet w połowie nie zastępuje to takiej pracy, jaką byłaby praca w bezpośrednim kontakcie na uczelni – uważa Robert Łaguniak.

Skrzypek tęskni za atmosferą akademii, profesorami, kolegami i koleżankami. Brak mu bezpośrednich kontaktów z ludźmi na wykładach, emocji towarzyszących graniu na egzaminach.

– Samodzielne nagrywanie się i wysyłanie nagrań na lekcje skrzypiec, to nie to samo. Nic nie zastąpi wykonania utworu na żywo – uważa muzyk.

W rodzinnych Pabianicach

Pandemia ma też... dobre strony.

– Spędzam więcej czasu z rodziną – przyznaje Łaguniak. – Nasze relacje weszły na jeszcze lepszy poziom. Z rodzicami słucham muzyki, wspólnie oglądamy filmy i seriale albo, po prostu, rozmawiamy. Mam też więcej czasu dla moich kochanych dziadków. Telefonuję do nich, by wreszcie spokojnie porozmawiać. Myślę, że trudny czas pandemii jest dobrym momentem na autorefleksję i pracę nad sobą. W pandemii zatrzymaliśmy się, możemy docenić codzienność. Ja uświadomiłem sobie, co w moim życiu jest mi najbliższe i najważniejsze. Cieszę się, że jestem zdrowy, że niczego mi nie brak. Doceniam sprawy i rzeczy, które wcześniej wydawały mi się oczywiste. Że to mam. Że to jest. Bo życie pisze różne scenariusze i można to stracić – mówi wybitny skrzypek.

Joanna Poros

Fotoreportaż na luzno

Moda „maseczkowa” 2020

W mijającym roku maseczki stały się dla nas dodatkowym elementem stroju. Nowe okrycia twarzy nie tylko miały zabezpieczać pabianiczian przed wirusem, ale też podkreślać indywidualny styl



foto: Kamil Misiek



Co dręczy ratownika

fot. Kamil Misiak

Ta robota potrafi nieźle dać w kość. Zwłaszcza podczas pandemii, gdy służba w karetce pogotowia bywa wręcz ekstremalna.

– Koronawirus dorzucił nam więcej obowiązków i dużo więcej trudnych sytuacji – mówi ratownik medyczny, od kilkunastu lat jeżdżący w pabianickich karetkach. – Nie ma co się oszukiwać. Problem z wizytą u lekarza pierwszego kontaktu sprawia, że chory szybciej doczeka się karetki pogotowia niż teleporady.

W zespołach karetek pogotowia lekarzy już nie ma. Odesłano ich do szpitali „covidowych”. Miejsce lekarza w karetce zajął dodatkowy ratownik.

– My, ratownicy, nie wypisujemy recept, nie mamy też dostępu do leków, którymi dysponują wyłącznie lekarze – mówi pabianicki ratownik. – Możemy tylko zbadać pacjenta, stwierdzić, czy jego życie jest zagrożone i podjąć decyzję, czy pacjent potrzebuje hospitalizacji.

Ktoś pracować musi

Jadąc na wezwanie, ratownik nie zawsze wie, czy chory jest „dodatni” (zarażony wirusem). Dlatego zabezpiecza się od stóp do głów ochronnym obuwiem, kombinezonem, przyłbicą i maseczką. A i tak nie ma pewności, że nie „złapie” wirusa od chorego.

We własnym gronie ratownicy też nie czują się bezpiecznie. Nawet gdy test da wynik pozytywny, izolacja nie wchodzi w rachubę. Trzeba pracować. Póki ratownika nie rozłoży choroba, nie bierze L4.

– To mało rozsądne, bo możemy zarażać ludzi wokół nas. W trosce o moich bliskich ograniczyłem kontakty z nimi do minimum – mówi nasz rozmówca.

Słaba kondycja polskiej ochrony zdrowia i niedostatek etatowych pracowników to problemy nienowe. Pandemia jeszcze mocniej je obnażyła.

– Bez zespołów ratownictwa medycznego ludzie sobie nie poradzą. Już nawet nie chodzi o wyjazdy do kogoś, kto ma podejrzenie „covid”. Ludzie cierpią też z innych powodów: wypadków, zawałów – mówi ratownik.

Można się zatyrać i...

W karetkach ratownicy spędzają po kilkanaście godzin. Bez odpoczynku, bez posiłku, bez załatwiania potrzeb fizjologicznych. Niektóre zespoły wsiadają do karetek rano, a wysiadają dopiero na koniec dyżuru, po ciemku. Bywa, że do bazy wracają grubo po przepisowych godzinach pracy.

– Jedziemy tam, gdzie wskaże nam dyspozytor. Jeśli pacjent ma potwierdzonego koronawirusa, wieziemy go

Morderczo długie dyżury, piekielnie niewygodne kombinezony, maseczki, gogle. Mnóstwo godzin zmarnowanych w karetce pogotowia i potężne stresy – tak wygląda codzienna praca ratownika medycznego w dobie pandemii koronawirusa

do szpitala zakaźnego. Na szczęście zakaźnych jest coraz więcej – zapewnia ratownik.

Gorzej, jeśli pacjent nie ma potwierdzenia zakażenia i wymaga opieki specjalistycznej (np. chirurgicznej). Wtedy trzeba szukać szpitala, który ma warunki, by zakażonego przyjąć. Wiąże się to z długimi dojazdami i częstym „uziemieniem” karetki z pacjentem w kolejce ambulansów stojących przed szpitalem. Nawet przez kilka godzin.

– Trudno tak długo wytrzymać w szczelnym kombinezonie. Pacjenci też się niecierpliwią – twierdzi ratownik.

– Nie ma też gwarancji, że chory będzie przyjęty na oddział, że czekanie karetki nie pójdzie na marne.

– Moich kolegów odsyłało ze szpitala do szpitala przez siedem godzin – dodaje ratownik.

W takich razach trudno trzymać nerwy na wodzy. Zwłaszcza, gdy lekarz albo pielęgniarka „wita” ratowników pretensjami.

– W tym zawodzie nie każdy jest aniołem. Często słyszeliśmy: „A po co żeście go tu przywieźli? Przecież jemu nie jest” – opowiada ratownik. – A przecież to nie nam decydować, czy tak jest. Lekarz jest w komfortowej sytuacji, bo ma warunki do sprawdzenia stanu zdrowia pacjenta. Ale jeśli coś złego wydarzy się w karetce, to ratownikom grozi prokurator.

Stres, stres, stres...

Coś, co jednym może się wydawać obrzydliwe, dla ratownika medycznego staje się chlebem powszednim. Na przykład widok ludzkiej krwi.

– Z czasem krew staje się dla nas tym, czym olej dla mechanika – przyznaje ratownik. – To kwestia tępej reakcji.

Nie do wszystkiego da się przywyknąć. Kumulacja stresu musi człowieka zrujnować. Na bezpłatną opiekę psycho-

logiczną ratownicy medyczni liczyć nie mogą, a po pracy często nie mają się komu wygadać. Rodzinie trudno pojąć, jakie emocje towarzyszą ratownikowi podczas służby.

– Bywa, że lepiej zwierzyć się kolegom z pracy, nie obarczając problemami najbliższych – uważa ratownik.

Zwiększona ilość dyżurów powoduje, że niektórzy ratownicy są w swoich domach gośćmi. Wracają tylko po to, by się wyspać i chwilę побыć z rodziną. A potem w tył zwrot i „na „front”. Na dwie, czasami nawet na trzy doby z rzędu.

– Wszyscy „kontraktowi” ratownicy mogą brać nadgodziny. Dużo nadgodzin. Ratownicy robią tak z różnych powodów. Ja mam inne podejście: nie chcę zapracować się na śmierć – deklaruje nasz rozmówca.

Ambulans to nie taksówka

O wyjeździe karetki decyduje dyspozytor. Odpowiedzialność ciąży na dyspozytorze sprawia, że wysyła ratowników do większości zgłoszeń. Na wszelki wypadek...

– Podczas krótkiej rozmowy telefonicznej z osobą wzywającą pomocy, dyspozytor nie jest w stanie trafnie ocenić stanu pacjenta. Czasami dostaje wręcz mylne informacje – uważa ratownik. – A ratownicy nie mogą odmówić przyjazdu.

Skutek? Bywa, że interwencja jest niepotrzebna, bo zamiast pomocy medycznej „pacjent” bardziej potrzebuje... izby wytrzeźwień.

– Takie wezwania sprawiają, że załoga karetki wątpi w sens swojej pracy i traci cenny czas – mówi ratownik.

Nieuzasadnione wezwanie pomocy może kosztować nawet 500 zł.

– Ludzie muszą zrozumieć, że wzywanie nas bez potrzeby może mieć poważne skutki – apeluje ratownik. – Przecież gdzieś indziej człowiek może naprawdę potrzebować pomocy. Każda interwencja jest czasochłonna, także ta niezasadna.

Ela Tomes



Gdzie się bawić?

Zajęcia pod tytułem „Pingwinkowa kraina”, zabawa w podchody „Na tropie bałwanka”, nauka gry na perkusji oraz konkurs, w którym do wygrania jest rower – między innymi takie atrakcje zaplanowano dla pabianickich dzieci na ferie zimowe

Potrważą one od 4 do 17 stycznia. Bogatą ofertę na czas ferii ma Miejska Biblioteka Publiczna przy ul. św. Jana. Zgodnie z nowym rozporządzeniem premiera od 30 listopada do 27 grudnia 2020 r. biblioteki miejskie mogą znowu być otwarte.

– Mamy nadzieję, że od 28 grudnia biblioteki nadal będą czynne, szykujemy się więc już do ferii – mówi dyrektor biblioteki Marzena Litman.

online. Jak wymienia dyrektor MOK Maria Wrzos-Meus, będą to między innymi warsztaty rękodzielnicze i nauka gry na perkusji. Ogłoszony zostanie konkurs na scenariusz filmu animowanego o tematyce ekologicznej (nagroda dla zwycięzcy – rower).

– Ponadto kontynuowane będą, bez przerwy feryjnej, zajęcia online wokalne – indywidualne oraz teatralne, a także stacjonarne plastyczne w grupach

od dwóch do czterech osób – dodaje dyrektorka.

Nie odbędzie się z kolei „Feriada” w Młodzieżowym Domu Kultury przy ul. Pułaskiego. Decyzję podjęto z powodu pandemii.

– Organizacji „Feriady”, czyli cyklu zajęć otwartych dla wszystkich chętnych uczniów ze wszystkich typów szkół, Młodzieżowy Dom Kultury nie planuje po raz pierwszy, odkąd jestem jego dyrektorem, czyli od 1992 roku – zwraca uwagę Grażyna Wójcik.

W MDK odbywać się będą natomiast planowe zajęcia ze stałymi uczestnikami.

Lewityn zaprasza amatorów dwóch kółek. Pump-truck jest bezpłatny i czynny od rana do wieczora.

– Od poniedziałku do piątku czynna jest też hala tenisowa od godziny 7.00 do 22.00 – informuje Piotr Adamski, dyrektor MOSiR.



Na dzieciaki, które spędzą ten czas w mieście, czeka wiele ciekawych wydarzeń – zarówno przy ul. św. Jana, jak i w filiach biblioteki, między innymi przy ul. Łaskiej i ul. 20 Stycznia. Będą to na przykład: zajęcia plastyczne „Pingwinkowa kraina”, „Origami – baw się z nami” i „Komiksowe ferie”, zajęcia literacko-plastyczne „Hu, hu, ha – zima nie jest zła”, podchody „Na tropie bałwanka”, zajęcia z masą solną „Lepimy z Panią Zimą”.

Miejski Ośrodek Kultury przy ul. Kościuszki na czas zimowej przerwy w nauce planuje zajęcia



Za godzinę gry na korcie trzeba zapłacić 50 i 70 zł (w zależności, czy gramy do czy popołudniu). W sobotę i niedzielę korty otwarte są od 7.00 do 22.00 – za godzinkę zapłacimy 50 zł.

Pabianickie orliki, czyli boiska przy Szkołach Podstawowych nr 3 i 14 czekają na młodych sportowców. Są otwarte od rana do wieczora. Na orliku przy „czternastce” będzie działał animator sportu, który zorganizuje gry i zawody sportowe.

Orlik przy SP 1 będzie zamknięty. (JP, GG)





 Nadchodzące Święta Bożego Narodzenia niech będą wypełnione radością i miłością,

 oraz przyniosą spokój i odpoczynek.

Nowy 2021 Rok niech obdaruje szczęściem wszystkich Mieszkańców Gminy Pabianice.

Jerzy Błoch **Marcin Wieczorek**
 Przewodniczący Rady Gminy Wójt Gminy Pabianice





Życzenia ciepłych i spokojnych
 Świąt Bożego Narodzenia
 oraz Nowego Roku 2021 pełnych
 wspaniałych premier filmowych
 składa zespół kina Tomi





Z okazji świąt
 Bożego Narodzenia
 oraz zbliżającego się Nowego Roku
 życzymy mieszkańcom
Gminy Dobroń
 wielu sukcesów, radości,
 uśmiechu i szczęścia

Robert Jarzębak **Janusz Szerffel**
 Wójt Gminy Przewodniczący
 Rady Gminy



Smarki



Kto pamięta, jak smakował świeżutki chleb z piekarni Nowakowskiego? Albo ciepła kaszanka z masarni Grali? Albo dzielone nożem lody z budki przy Kilińskiego? A zielona oranżada od Malinowskiego? A deserówki z cukierni Antczaka przy sądzie? A ociekająca tłuszczem golonka z baru o tej samej nazwie? Pamiętacie to z dawnych czasów? No to powspominajmy...

– Z dzieciństwa codziennie wciąż mam w ustach smak wody sodowej w syfonie za 2,20 złotych od Stefana Poleskiego – wspomina archeolog Marcin Lewandowski. – Była najlepsza na świecie i kręciła w nosie, jak cholera. Smakiem niecodziennym na zawsze pozostanie w moich ustach napój firmowy ze słomką, rarytas w kawiarni „Mocca”. A także kasza gryczana z tłuszczem i skwarami, wielkimi jak pontony, w barze „Słonecznym” przy XX-lecia (dziś Wyszyńskiego).

Marcin miał okazję jadać także w innych – jak wówczas mawiano – lokalach gastronomicznych.

– Kilka razy do roku w restauracji „Stylowa” połykałem barszczyk czerwony i dwa paszteciki. To było naprawdę coś! Te smaki pamiętam do dziś – opowiada. – I jeszcze smak kanoniczny z lat 1960–1970, czyli: pomidorówka, schabowy z kapustą i ziemniaki w barze „Golonka”.

Buchający wonią golonki, zasmażonej kapusty i piwa słynny bar na rogu ulic Pułaskiego

i Armii Czerwonej (Zamkowej) z rozrzewnieniem wspomina także emeryt Wiesław Kaczorowski: – Czasami tato zabierał mnie tam na obiad. Ja wcinałem z czubatego talerza, a tato stawiał przed sobą ciężki kufel piwa – opowiada. – Najbardziej smakowały mi



polane tłuszczkiem kartofelki z mielonym i mizerią. O rany, jakie to było dobre! W któryś dzień tygodnia kuchnia robiła pampuchy z gulaszem, nazywane „dętymi kluchami”. Kto dziś potrafi uparować takie kluchy?

Wśród obiadowych smakolewów z lat 1960–1990 pabianiczanie często wymieniają: kaszankę na ciepło, czerninę, frytki ze

smażalni przy Kilińskiego – po sąsiedzku z zakładem pogrzebowym, w witrynie którego stała dziecięca trumienka. A także: frytki z wątróbką i pieczarkami w kawiarni „Turkus”, zapiekanki ze smażonymi bocznikami z okienka budki przy SDH „Trzy Korony”, pieczone kurczaki ze sklepu przy Żukowa (Łaskiej) na rogu Mielczarskiego.

Stanisław Misiek – wielki miłośnik historii Pabianic, w swych wspomnieniach przywołuje kawiarnię „Staromiejską” przy placu Obrońców Stalingradu (dziś Stary Rynek). Były lata 60.

– Zapamiętałem to miejsce z dwóch powodów – opowiada. – Jako młody człowiek czyniłem tam pierwsze kawiarniane przymiarki. Prócz tego w „Staromiejskiej” tanie wino podawano w... szklankach.

W lokalu po „Staromiejskiej” dziś mieści się redakcja *Życia Pabianic*.

Nawet pyry smakowały inaczej...

Na pytanie o smaki z dzieciństwa, przedsiębiorca Włodzimierz Tokarczyk odpowiada bez cienia wątpliwości:

– Przepyszna kaszanka od Grali, wyrabiana zawsze w środę. Masarnia pana Grali była w Ksawerowie przy ulicy Wschodniej. Nigdy później nie jadałem takiej kaszanki!

Przy ulicy Cegielnianej w Ksawerowie stała świnia. Jej kierownikiem był tata kolegi Włodka.

– Przywożono tam przeterminowane artykuły spożywcze,

by świnie je „utylizowały” – wspomina Tokarczyk.

– Czego tam nie było! Czekolady z Wedla, batony, ciastka, cukierki czekoladowe... Mieliliśmy do tego dostęp, bo tata kolegi pozwalał. Choć te frykasy formalnie nie nadawały się do jedzenia, pięknie pachniały i smakowały. Jacy my byliśmy szczęśliwi, pomagając świniom w utylizacji. Zwłaszcza, że nigdy nikt się nie pochorował.

W latach 60. zeszłego wieku żyło się biednie.

– Jesienią w świniańni parowano kartofle na zimę dla tuczników – opowiada Włodek. – Z potężnych parników wypadały sterty uparowanych kartofli. Jak one pachniały! A smakowały tak, że nigdy nie zapomnę...

Niemal wszyscy pabianiczanie wspominają zapach i smak chleba z dzieciństwa.

– W piątki jeździłem rowerem do piekarni Nowakowskiego przy ulicy Wolskiej 4 po gorący dwukilowy bochen niezmiernie pachnącego chleba – opowiada Piotr

przy Rzgowskiej – opowiadał przed kilku laty. – Raz do roku, w święta, na pądkę tego chleba z masłem można było położyć plaster szynki domowej roboty. Moi rodzice kupowali surową szynkę z kością od gospodarzy z Woli Zaradzińskiej. Mama ją peklowała, gotowała i wędziła. Szynka była różowutka, soczysta, z obrąbkiem białego tłuszczu. Wyśmienita!

Ach, te lody!

Lody z cukierni Malinowskiego, od Chęciów, „familijne” (trzy smaki) w tekturowym pudełku i te przywożone autem w ogromnych termosach z Dobronia to wciąż wspomnienia żywe.

– W barze „Słonecznym” można było się najeść do syta kaszą gryczaną z tłuszczem i skwarami, wielkimi jak pontony. Co za smak! – tęskni za tym archeolog Marcin Lewandowski

Chłaśkiewicz, agent ubezpieczeniowy. – Dziś bochenek z tej piekarni waży 1,2 kg, ale wciąż jest najsmaczniejszy w okolicy.

Chleb ze słynnej w mieście piekarni Nowakowskich wspomina także Hieronim Ratajski, były wiceprezydent Pabianic, prezes Towarzystwa Muzycznego im. Karola Niczego.

– Byłem wtedy nastolatkiem, mieszkalem z rodzicami w domu

– Przy ulicy Kilińskiego, naprzeciwko wylotu ulicy Moniuszki, stała biało-niebieska budka z lodami śmietankowymi w prostokątnych wafelkach. Były zapakowane w cieniutki pergaminowy papier. Cały kosztował 2,40 zł – wspomina Piotr Chłaśkiewicz. – Nie było mnie stać na całego, kupowałem więc pół loda za 1,20 zł, przekrojonego kuchennym nożem. O rany, jak on smakował!





Pabianic

Na długiej przerwie dzieciaki z podstawówki nr 6 im. Adama Mickiewicza biegły do „lodowej budki”, ustawiając się w ogonku. Przez osiem lat biegał także Piotrek.

– Z tamtych czasów pamiętam smaki „sodówki” z rozlewni Poleskiego, kolorowej oranżady od Malinowskiego i pierwszej po zimie sałaty od ogrodnika Habury, którego szklarnie z nowalijkami ciągnęły się pomiędzy ulicami Moniuszki i Orłą.

Smak oranżady, chałwy i pieczonego ciasta świetnie pamięta Dariusz Mordziński:

– Na rogu ulic 7 Listopada i Moniuszki był kiosk, w któ-

Danuta Koralewska – wybitna koszykarka Włókniarza i uwielbianą przez uczniów nauczycielka, wspomina wodę sodową z syfonu napełnianego w wytwórni wód gazowanych na rogu ulic Armii Czerwonej i Reymonta.

– Stałam tam w długiej kolejce ludzi, którzy przynosili syfony „do nabicia”, czyli napełnienia litrem wody – opowiada. – W drodze powrotnej do domu dźwigało się te ciężkie butle, trzema palcami dłoni chwytając plastikową nasadkę.

Danuta Koralewska pamięta też smak... tranu.

– Lubiałam tran, serio! – zapewnia. – I zalewając ugotowaną

też tabletkami. No i oczywiście lody z budki.

Co wspominają na obczyźnie

Od lat zadomowiony w Niemczech Mariusz Jabłoński chętnie przywołuje smaki z domu babci, mieszkającej na Dąbrowie.

– Gdy byłem pod opieką babci, miałem jak w niebie – wspomina. – Przy ulicy Zachodniej w Ksawerowie był sklepik spożywczy, w którym babcia kupowała mi na śniadanie kakaowy serek homogenizowany. Pycha! Niestety, serek ów przywozili tylko w środy. W pozostałe dni tygodnia babcia dosypywała

Od 33 lat mieszkający poza Pabianicami Paweł (Paul) Candrałowicz w szczeniackich czasach maszerował do szkoły ulicą Żwirki i Wigury.

– Najpierw do nosa dolatywał tam zapach słodkiej śmietany i sera z mleczarni, która wtedy pracowała po sąsiedzku z Zakładami Mięsnymi, zwanymi „rzeźnią” – opowiada. – Zza płotu „rzeźni” dobiegał pisk zabijanych świń i ryk krów, a parę kroków dalej uderzał nieprzyjemny zapach parzonego mięsa. Do dziś mam ten smród w pamięci!

Skręciwszy w ulicę Kresową, chłopak przeskakiwał z piekła do nieba. Najbliżej nieba był przy piekarni Antczaka.

– Boże, jak tam pachniało! – mówi Paweł. – To był cudowny zapach świeżutkich pączków, sernika, jabłeczniaka i stefanki, które po wywiezieniu z piekarni sprzedawano w cukierni Antczaka przy sądzie, naprzeciwko kościoła św. Floriana.

Te wigilie, te hot-dogi...

Marzenie Litman – dyrektorce Miejskiej Biblioteki Publicznej, która jest sentymalna i kocha Pabianice, smaki dzieciństwa kojarzą się ze smakołykami szykowanymi w domu na świąteczny stół. Przy tym stole w komplecie zasiadała rodzina.

– Jestem łakomczuchem – odważnie przyznaje pani dyrektor. – Uwielbiam wigilijne śledzie, karpia, kapustę z grochem... Te potrawy w Wigilię smakują jakoś magicznie, a w inne dni nie są przecież żadnymi pysznościami. Świąta to jednak magiczna pora.

Po Wigilii Marzena chowała przed bratem swoją tabliczkę czekolady z beczkowej paczki od mikołaja.

– Musiałam – tłumaczy. – Brat szybko zjadł swoją czekoladę, a później próbował skubnąć ode mnie. Gdy się ma starszego brata

i siostrę, dziecko szybciej uczy się życia.

Jeszcze inne smaki i zapachy przywołuje menedżer Jarosław Cichosz – były wiceprezydent Pabianic:

– Moje smaki pochodzą z rejonu Szkoły Podstawowej nr 14, do której chodziłem, a także z dworca kolejowego – opowiada. – To niezapomniane obiady w barze „Pierozek”, jednym z niewielu, który przetrwał. Mile wspominam kawiarnię „Murzynek”, choć nie pamiętam, co tam kupowałem. Jednak najmocniej wrył mi się w pamięć smak frytek z papierowego rożka, smażonych w barze na ryneczku. Także tam ostatni raz jadłem hot-doga z pieczarkowym nadzieniem.

We wspomnieniach pabianiczan sprzed kilkudziesięciu lat pojawia się również smak bułgarskiego arbuza z warzywniaka przy ulicy Suwary (Szarych Szeregów), serka widzewskiego z mleczarni przy Partyzanckiej, preparowanego ryżu w pękających foliowych woreczkach, „czarnych perełek” (drobniutkich cukierków w okrągłym plastikowym pudełku z dziurką na boku), surowego barszczu za 50 gr „od babki” z sąsiedztwa oraz salcesonu i pasztetowej z Dobronia. (team)



kakao do serka śmietankowego. Też pycha!

Mariusz Jabłoński tęskni do smaku pizzy z „Gubałówki”, wypiekanej jakieś 35 lat temu.

– Była na wysokim cieście, z zielonym groszkiem i ciągnącym się serem – opowiada. – Nie zapomniałem też smaku orzechów włoskich z gwiazdkowej paczki od mikołaja, w której zawsze były pomarańcze i pierniczki „Katarzynki”.

– Przy piekarni Antczaka na ulicy Kresowej dopadał mnie cudowny zapach świeżutkich pączków, sernika, jabłeczniaka i stefanki. Boże, jak tam pachniało! – wspomina Paweł (Paul) Candrałowicz

rym sprzedawano przepyszną oranżadę w butelkach zamykanych krachlami (porcelanowymi korkami na wygiętych w pałaki drucikach). Miała smak landrynek – opowiada. – W tym kiosku bywała także sezamowa chałwa o smaku, jakiego nigdy się nie zapomni.

Przy ulicy 7 Listopada (Świętokrzyskiej) rodzina Dariusza piekła ciasta.

– Gdy zanosilo się na święta, całą szerokością ulicy snuł się niesamowity zapach makowców i serników – opowiada.

przez dziadka Krysiaka. Nie lubiałam natomiast słodczy, bo źle trawiłam cukry. Dlatego nie miałam próchnicy i zachowałam własne zęby.

Woda sodowa przewija się we wspomnieniach wielu pabianiczan.

– Nie można zapomnieć o sodówce z saturatora stojącego latem przy głównej ulicy Pabianic, pitej z jednej szklanki przez tysiące spragnionych ludzi – pamięta Jan Wawrzko, przedsiębiorca i prezes strażaków z Woli Zaradzyńskiej.

„Czysta” sodowa kosztowała 30 groszy, a z sokiem – złotówkę.

– Ja nigdy nie zapomnę smaku oranżady w proszku, kupowanej w papierowych torebeczkach – wspomina muzyk Marek Smuga. – Wsypany do ust, ślina go rozpuszczała, a po chwili nosem tryskał gejzer gazu. Doskonale pamiętam też zieloną oranżadę od Malinowskiego, w butelkach, cukierki pastylki ze sklepu „22 Lipca dawniej E. Wedel”, zwane





Gdy Pabianice gorzałką woniały

» Pędzili we dworze, pędził proboszcz, pędzili karczmarze. Pięć wieków temu nad Dobrzyńką było aż 35 karczm. „Opilstwo w miasteczku jest wielkie, a gałganów trwoniących ciężko zarobiony grosz spotkasz na każdym kroku” – płynęły skargi do biskupów.

Sześć wieków temu Pabianice słynęły z pijaństwa. Około 1500 roku gorzałkę, miody i piwo obficie nalewano gościom jedenastu karczm. Wraz z rozwojem miasteczka karczmarzy przybywało. W 1531 roku na rynku oraz w pobliżu Zamku i kościoła św. Mateusza doliczono się aż trzydziestu pięciu karczm otwartych do późnej nocy. Pili w nich mieszczanie, rzemieślnicy, kupcy i kmiecie z okolicznych wiosek, przybywający furmankami na tutejszy targ.

Pijacy, którzy w karczmach wywołali bójkę z siekierami, stawali przed sądem wójtowskim. Dostawali po 50 batów, karę więzienia albo pręgierz

„Dostyc jest gałganów w Pabianicach!” – tymi słowami zarządcy tutejszych ziem skarżyli się biskupom. A pisząc to w liście do kapituły krakowskiej, zarządcy mieli na myśli tabuny grzeszników pijących na umór, trwoniących majątki w karczmach, okradających bliźnich i gwałcących niewiasty.

Lepsze porządki panowały w okolicznych wioskach, gdzie karczm było mniej niż oaz na pustyni. To dlatego, że biskupi (posiadacze dóbr ziemskich) nie dawali pozwoleń na szynkowanie. Jedynie w Kurowicach pozwolili

pić do woli. Gorzałka lała się tam od rana w ośmiu karczmach, do których ochoczo zachodzili kmiecie.

A było co pić! Na pabianickim dworze (przy Zamku) zaczęło piwo warzone już od 1480 roku, zaś gorzałkę pędzono jeszcze wcześniej. Kmiecie z Karniszewic i Łaskowic mieli obowiązek dostarczać na pabianicki dwór corocznie po dwa korce chmielu od łąki uprawianego pola. Kmiecie z Woli Zaradzyńskiej przymusowo zwozili do dworu pszenicę i wysuszone

drewno, potrzebne do warzenia i pędzenia.

Nad Dobrzyńką pito wtedy bez opamiętania. W wiecznych zatłoczonych karczmach gorzałkę lano prosto z beczek. Po paru kwartach wysączonej wódki wybuchaly burdy. Trzeba było siłą rozdzielać zwaśnionych i posyłać po medyka, by opatrzył rozbite głowy pijaków.

Rozrabiały też pijane mieszczki, czyniąc hałas przed karczmami i na ulicach. Zazdrosne panny brały się za łby z rywalkami, a troskliwe niewiasty prały po pyskach mężów i synków, gdy

bez grosza, na chwiejnych nogach i z pustymi kieszeniami wracali do domu z szynku. Wyrokami za burdy uliczne w 1685 roku były chłosty z rąk służby miejskiego na rynku pabianickim – „po 50 plag każda”.

Kto miał zgodę rządcy na pędzenie w domu, ten sprowadzał cynowe garnce, kotły i rurki destylacyjne – aparaturę do wytwarzania wódki. W 1686 roku gorzałkę legalnie pędziło 16 pabianickich rodów, a piwo – 30 rodów. Od każdej beczki swojego trunku gorzelnik musiał płacić kilka groszy dworskiego podatku.

Do knajpy czy na kazanie?

Z plagą pijaństwa walczone umiarkowanie. W niedziele, święta oraz dni targowe mieszczanom i kmieciom zakazano wchodzenia do karczm. Biskupi przykazywali im, by „czym prędzej na południe wracali do domów” z kościoła lub targowiska. Biskupom chodziło o to, by pieniądze poddanych wpadały do kościelnych skarbon, a nie do szkatulek w karczmach.

Na karczmarzy prawo nakładało przymus „baczyć, aby poddani w cudzych karczmach nie pili albo cudzych trunków do chałup nie brali”. Karczmarze



mieli nakaz donoszenia o tym mieszkającemu we dworze zarządcy, ale zazwyczaj niczego nie widzieli i nie słyszeli.

Swawolnych mieszczan i kmieci próbowano wychowywać w kościołach. W rozporządzeniach z lat 1579–1604 kapituła krakowska nakazywała poddanym, aby we wszystkie niedziele i święta szli na kazania do kościołów. Spośród mieszkańców każdej ulicy pleban wyznaczał dziesiętników, którzy kontrolowali nieobecności sąsiadów na mszach. Karą za ominięcie kościoła w niedzielę był 1 grosz dla proboszcza. Kary ścigał zarząd miejski.

Zubożała szlachta nienawidziła mieszczan, bogacących się na handlu, pędzeniu gorzałki, warzeniu piwa oraz prowadzeniu karczm, zajazdów, piekarni i rzeźnickich straganów. Miała mieszczan za gorszych, bo bez herbów rodowych.

Ci, którzy w karczmach wywołali bójkę z siekierami, rychło

stawali przed sądem wójtowskim. Dostawali za to przeważnie po 50 batów, więzienie albo karę nazywaną „staniem po mszy świętej”. Skazany stał wtedy pod pręgierzem, w dłoniach dzierząc tę siekierę, z którą narozrabiał. Stał tak, biedaczysko, przez całą mszę świętą i przez całe kazanie. Na koniec musiał przytargać na ołtarze kościoła od jednego do trzech wrębów wosku – by świece nie zagasły.

Piwo made in Pabianice

W dawnych czasach dwór nad Dobrzyńką warzył piwo sposobem domowym – w niedużych ilościach. Dopiero gdy liczba mieszkańców Pabianic mocno się powiększyła, budowano browary. W XVII wieku na ziemi pabianickiej dymiły kominy pięciu browarów dworskich. Browary przy Zamku nie czerpały wody z Dobrzyńki – miały własną studnię.





Warzenie i rozlewanie (wyszynk) piwa były przywilejem dworu i mieszczan. Ponieważ na piwie dawało się dobrze zarobić, przywileju tego pilnie nad Dobrząnką strzeżono. Obowiązywał surowy zakaz sprowadzania do Pabianic piwa spoza miasta – zwłaszcza z pobliskiego Rzgowa, a także Łasku, Łęczycy i Sieradza.

Karczmy we wsiach musiały kupować piwo z browarów dworskich – pod rygorem konfiskaty „obcych” beczek. Dwór nie mógł jednakże oszukiwać karczmarzy i piwożłopów, warząc byle co. Właściciele tutejszych ziem (biskupi z Krakowa) nakazali, by browary dworskie „w niczym nie ustępowały mieszczańskim”. Miały warzyć piwo bardzo dobrej jakości w cenie, broń Boże, nie wyższej od ceny piwa od piwowarów miejskich.

Prawo i niesprawiedliwość

Prawo łamano przy każdej okazji. W 1534 roku mieszkańcy Górki Pabianickiej, Kudrowic, Żytowic, Piątkowiska i Klimkowizny po cichutku sprowadzali piwo z Sieradza i Łęczycy – tańsze i ponoć smaczniejsze niż z Pabianic. Gdy się o tym dowiedzieli pabianiecy mieszczenie, naskarżyli lustratorowi z Krakowa (siedziby biskupów). „Zakazano tedy jeszcze raz surowo kupować piwo poza obrębem Pabianic, z wyjątkiem wiosny, gdy drogi bywały błotniste i grzęzły w nich ciężkie

wody z beczkami sprowadzanymi przez mieszczan, skutkiem czego w karczmach mogło brakować piwa”. Taki werdykt nadszedł z dalekiego Krakowa.

Lepiej powodziło się włościanom z pobliskiego Dłutowa. W drodze łaski biskupi pozwolili im od czasu do czasu warzyć piwo – ale tylko na chrzciny i weselska. O prawo do pędzenia gorzałki nikt nie pytał, bo pędzono w prawie każdej chałupie.

Piwowarzy z Pabianic ostro konkurowali z browarami ze

Proboszczowie parafii św. Mateusza biskupi pozwolili pędzić wódkę i warzyć piwo, którymi w pobliskiej karczmie upijali się wierni

Rzgowa. W 1536 roku pabianiczanie wysłali do biskupów skargę – że w Rzgowie fałszują piwo. Oskarżenie było ciężkie. Dowodziło, iż rzgowianie nie warzą piwa ze słodów pszennych, jak Pan Bóg przykazał, lecz z mieszaniny jęczmienia, pszenicy i owsa. Warzone tym sposobem rzgowskie piwo było wprawdzie podniejsze, ale tańsze, co martwiło i narażało na straty piwowarów znad Dobrżynki.

Wkrótce do Pabianic i Rzgowa przybyła komisja z Krakowa, by popróbować jednego i drugiego piwa. Werdykt był następujący: skarga mieszczan pabianickich jest słuszna, gdyż piwo ze Rzgowa to mętna lura. Rzgów dostał nakaz warzenia lepszego piwa – z czystych słodów pszenicznych. Gdyby zaś nie posłuchał, biskupi każą

zamknąć rzgowskie browary. „To jawna niesprawiedliwość!” – grzmieli oburzeni rzgowianie.

Pijaństwo tuczy

Z pędzenia gorzałki i piwa dwór miał znacznie większe korzyści, niż z handlowania zbożem, którym obsiewano pola wokół Pabianic. W 1794 roku zysk ze sprzedaży alkoholu sięgnął 51 procent rocznych dochodów dworu. Gorzałkę na handel legalnie pędziło wtedy także 10 pabia-

nickich mieszczan. Prawo nie pozwalało im wywozić trunku z Pabianic ani na wieś, ani do innych miast. Władze ustanowiły, że „kto potajemnie wywozi gorzałkę, zapłaci karę 10 grzywien”.

Mieszczanom i kmieciom wolno było pić w karczmach, ile dusza zapagnie. Prawo zabraniało natomiast wynosić do domów dzbany z nabytymi trunkami. Zakazane było także picie w gospodach przed południem, choć mało kto tego przestrzegał.

Za Jana Długosza każdy mieszczanin, który warzył piwo, corocznie płacił dworowi grosz, a za miód – dwa grosze. Połowa tych opłat wpadała do sakiewki wójta pabianickiego. Przywilej z 1602 roku nakładał na mieszczan także roczną opłatę od każdego garnca upędzonej gorzałki. Część dochodów ze sprzedaży

trunków wpływała do kasy miejskiej – jako składki ogniowe, transportowe i szkolne.

Na pabianickim rynku przy kościele św. Mateusza stały karczmy dworskie i mieszczańskie, zażarcie rywalizujące o gości z pełnymi sakiewkami. „Ludzie dworscy wpędzają przyjezdnych i poddanych do austerii dworskiej, zagarniając dochody” – skarżyli się mieszczenie. Ostra konkurencja sprawiła, że biskupi znów przysłali do Pabianic lustratora. „Szynkarzów przy miasteczku wielu się namnożyło” – meldował lustrator, zalecając, by ukrócić handel trunkami oraz „powszechne opilstwo”.

Gorzelnia na plebanii

Proboszcz ze św. Mateusza dostał od biskupów prawo pędzenia wódki i warzenia piwa. Beczki z „kościelnym” alkoholem ksiądz sprzedawał dwóm karczmarzom ze Starego Rynku. Wszystko, co na tym zarobił, szło na utrzymanie jego, plebanii, organisty i dzwonnika.

Plebanowi wolno było handlować tylko własną wódką i własnym piwem. W 1729 roku kapituła krakowska nakazała mu, by wódki i piwa nie sprzedawał taniej niż inni dostawcy trunków, lecz aby „trzymał” ceny ustanowione przez dwór dla całego miasta.

Prawo handlowania trunkami własnego wyrobu miał również (od 1541 roku) pleban w Dłutowie. Ale tylko w jednej karczmie. Kapituła odebrała mu ten przy-

wilej w 1665 roku, gdyż pleban oszukiwał biskupów, nadmiernie się bogacąc.

Proboszczowie byli chciwi. Z premedytacją pędzili mnóstwo gorzałki, handlowali nią na prawo i lewo i opijali parafian. Na dodatek z premedytacją omijali zakazy biskupów, nieprzyzwoicie się bogacąc.

W 1676 roku biskupi stracili cierpliwość do zachłannych plebanów i wytoczyli im sprawę karne przed krakowskim konsystorzem generalnym. Pabianicki proboszcz został obwiniony o to, że „szynkuje w mieście”, podczas gdy wówczas miał prawo handlować trunkami tylko na księżym folwarku za miastem. Natomiast pleban z Dłutowa odpowiadał przed sądem biskupim za to, że sprzedawał setki beczek trunków, choć nie miał prawa ani pędzić wódki, ani warzyć piwa.

Gdy w połowie XVIII wieku plebani z Pabianic, Rzgowa i Kurowic znów złamali zakazy biskupów, rozpijając wiernych, kapituła krakowska odebrała im przywilej warzenia gorzałki przy plebaniach.

Adam Dobrzyński

Podczas pisania tego artykułu skorzystano z pracy naukowej „Pabianice i włość pabianicka w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku” historyka Jana Fijałka z Uniwersytetu Łódzkiego (1952) oraz pracy „Pabianice, Rzgów i wsie okoliczne” Maksymiliana Barucha (1903).



ALFABET

Na pytania *Życia Pabianic* odpowiada ordynator oddziału wewnętrznego (obecnie „covidowego”) w pabianickim szpitalu – doktor Piotr Debich:

A – jak ambulans

Tysiące godzin spędziłem w karetce pogotowia. To było 20–30 lat temu: młody lekarz, żona, w domu małe dziecko. Miesięczne wynagrodzenie w tamtych czasach – poniżej średniej krajowej.

B – jak bal charytatywny

Pamiętam zwłaszcza ten ostatni, z senatorem Andrzejem Owczarkiem, który rozmaitymi datkami wspierał nasz szpital. Senatora pokonał Covid-19. Mam to szczęście, że Go poznałem i mogę zaliczyć do grona swych przyjaciół.

C – jak Covid-19

Niszczy wszystko wokół, zdemolował pabianicką rehabilitację, oddział wewnętrzny pierwszy naszego szpitala, pokonał doktora Jacka Marynowskiego, mojego kuzyna, pokonał doktor Wiolettę Domańską i pokonał naszego kolegę – doktora Pabla Telleza.

D – jak dom

Typowo blokowe mieszkanie, ale z duszą. Bardziej przypomina sklep ze starociami, bo tyle w nim rodzinnych pamiątek.

E – jak epidemia

Nie będzie trwała wiecznie. Trzeba żyć z nadzieją na powrót do normalności.

F – jak fiordy

Od czternastu lat wybieram się na krótki męski urlop za kołem podbiegunowym. Jest łowienie ryb w Morzu Północnym i nurkowanie. Osiem lat temu miałem wypadek podczas nurkowania, co skończyło się pobylem w szpitalu w Tromsø (północny Paryż). Diagnoza: barotrauma – dwa dni na oddziale neurologicznym, inny szpitalny świat niż u nas. Rachunek: 8.500 zł – pokrył ubezpieczyciel.

G – jak grzech

Zbyt mało cierpliwości do rodziców.



fot. zbioru własne



Doktor Piotr Debich z wnuczką Krzysiem, synem Filipem i ojcem Bernardem

H – jak hobby

Numizmatyka i filatelistyka. Wiem, że to hobby wymierające. Kto pamięta sklep filatelistyczny przy ulicy Karłowickiej? Zniknął też podobny sklep przy Pułaskiego.

I – jak interna

Dobry internista to taki lekarz, jakich kształcimy na oddziałach naszego szpitala. Poradzi sobie w każdej sytuacji medycznej.

J – jak jedzenie

Lubię pasztet z dziczyzny, własnej roboty. Dostawcą produktów jest przyjaciel – myśliwy. Lubię dorsza północnego, tzw. skreję. Dostawcą jest przyjaciel – wędkarz. Inne ulubione potrawy? Ośmiornica duszona, śledź matjas (prawdziwy), pierogi z grzybami (wyrób mojej małżonki), prawdziwy olej rzepakowy i słonecznikowy produkcji rzemieślniczej, ikra z łososia ze sklepu w Gdyni i zrobiony z niej kawior, carpaccio z polędwicy wołowej z surowymi prawdziwkami... i wiele innych...

K – jak koronawirus

Czary mary, niech zniknie.



Za kołem podbiegunowym – Norwegia



doktora DEBICHA

L

– jak lekarz

W trzeciej klasie liceum stanąłem przed wyborem: konserwatorium muzyczne, klasa fortepianu albo medycyna. Rozstrzygnął los: w sali gimnastycznej miałem wypadek, złamałem nogę, skutkiem czego przez trzy miesiące pauzowałem przy fortepianie. Pozostał plan B – medycyna. I chyba dobrze...

M

– jak maska

Staram się nie używać.

N

– jak najbliżsi

Tata, lat 89, mama, lat 80 – w dobrej formie. Syn, lat 29, wnuczki: Krzysiek, lat 5, Gaja, lat 2 – śliczne. Żona, Beata – wiecznie młoda i piękna.

O

– jak oddział covidowy

Zrodzony w bólach, służy nam wszystkim – pabianiczanom. Część naszych pacjentów, niestety, umiera, ale sukcesem są pacjenci wypisywani – ozdrowieńcy. Oby ta pandemia trwała jak najkrócej.

P

– jak pielęgniarki

Są najważniejszą składową systemu ochrony zdrowia, co podkreślam, gdzie tylko się da. Ta składowa jest niedoceniana, niedofinansowana. Podziwiam pielęgniarki i chylę przed nimi czoła.

R

– jak respirator

Póki co mamy ich tyle, ile trzeba.

S

– jak strach

Głównie przed chorobą nowotworową, ze względu na obciążenie rodzinne: babcia – rak jelita grubego, brat taty – rak płuc, siostra mamy – rak płuc i jelita grubego.

T

– jak test

Przechodziłem dwukrotnie. Za każdym razem wynik był ujemny. Póki co, jestem zdrowy.



Doktor Piotr Debich z żoną Beatą w Gdyni – w tle „Dar Pomorza”

U

– jak urlop

Od dwudziestu lat w Chorwacji – wyspy, co roku inna. Letni urlop zawsze planuję z półrocznym wyprzedzeniem. W tym roku, z powodu Covidu-19, Chorwacji nie zobaczyłem.

W

– jak wynagrodzenie

Nigdy nie prosiłem o podwyżkę. Mam 54 lata i mieszkam w blokach. Wynagrodzenie nie jest w życiu najistotniejsze.

Z

– jak zmęczenie

Przeciętne, choć ze względu na Covid-19 jestem w pracy godzinę przed jej rozpoczęciem i wychodzę godzinę po dyżurze.

Ż

– jak żona

Skarb, biały kruk. Nie widzę możliwości zamiennika.



Zespół lekarzy Oddziału Wewnętrznego I (tymczasowo Oddział Covid) od lewej: Piotr Debich, Adam Śmiałowski, Arkadiusz Glica, Agnieszka Brykowska, Paulina Zakrzewska, Marek Druch, Katarzyna Królak. Aparat USG podarowany przez Fundację „My Kochamy Pabianice” z inicjatywy śp. senatora Andrzeja Owczarka



Co tygryski lubią n

Co tydzień z Pabianic wyjeżdża kilkaset kilogramów mięsa. Pabianickimi specjalami od Pamso – drobiem, wołowiną, wieprzowiną – raczą się... białe tygrysy bengalskie w Zoo Safari w Borysewie. A to nie byle jakie drapieżniki, bo gdy na świat przychodzą tam młode tych tygrysów, głośno o tym jest nawet za oceanem

Taka to „egzotyczna” wieś

Z Pabianic w niecałą godzinę drogi samochodem dojeżdżemy do niezwykłego miejsca. Na 26 hektarach we wsi Borysew w powiecie poddębickim rodzina Andrzeja Pabicha stworzyła warunki dla niemal 600 zwierząt. I to nie tylko dla tych typowych we wsi spotykanych, ale dla tych najdziwniejszych, drapieżnych, a nawet wyjątkowych na skalę światową. W prywatnym zoo w Borysewie mieszka blisko 100 gatunków zwierząt – od małych surykattek, kangurów, gibbonów, lemurów, zebra, wielbłądów, żyraf, po pantery chińskie oraz niespotykane w naturze białe lwy i tygrysy. A samemu właścicielowi marzą się jeszcze nosorożce.

– Nikomu by do głowy nie przyszło, by tu, na wieś, ktoś chciał przyjeżdżać oglądać zwierzęta – przyznaje Andrzej Pabich, prezes Zoo Safari Borysew. – Myśleli o mnie, że jestem wariat. A ja zawsze kochałem zwierzęta, a jeśli człowiek się czymś pasjonuje, to i nauczy się wszystkiego.

I tak to marzenie stało się rzeczywistością. W 2008 roku nad Nerem zamieszkało prawie 30 gatunków egzotycznych zwierząt. W kolejnych latach zoo gromadziło kolejne, unikalne gatunki, a teren dla nich się powiększał. Dziś pan Andrzej ma setki swoich zwierzątek, których mogą pozazdrościć mu inne ogrody zoologiczne. A do wsi Borysew rocznie zjeżdża się średnio 250.000 zwiedzających, by je podziwiać.

– Zwierzęta muszą być wyjątkowe, żeby warto było tu przyjeżdżać – mówi. – Cały czas się rozwijamy, rozbudowujemy, szukamy nowych zwierząt, bo goście ciągle trzeba czymś zaskakiwać.

Rzeczywiście, nudno to tu nie jest. Przez całe dni w zoo można podglądać życie zwierząt jeżdżąc kolejką. Można np. pływając rowerkiem wodnym obserwować małpy, aligatory, pelikany, ptactwo wodne i karpie koi, albo odpoczywając w wodnym świecie podziwiać lemury. Na terenie są także place zabaw, kawiarnie, sklep z pamiątkami, minizoo i inne atrakcje.



Na ratunek głodnym zwierzątkom

Nowe inwestycje przyciągają więcej ludzi. Zoo angażuje się także w edukację przedszkol-

ną i szkolną. Średnio w maju i w czerwcu zjeżdża się tu dziennie 20–25 autokarów z uczniami.

– Niestety, w tym roku pandemia to zmieniła – przyznaje właściciel.

Prywatne zoo rodziny Pabichów utrzymywane jest z tego, co uda się zarobić. A zarabia się głównie w sezonie letnim. To musi wystarczyć na pokrycie wydatków na cały rok. Dzięki



foto: Kamil Misiek





...najbardziejziej?

wiosennym odwiedzinom uczniów szkół udawało się wiązać koniec z końcem. Ale w tym roku, gdy uczniowie nie przyjechali, pieniędzy zabrakło. Na szczęście, ruszyła machina pomocy od ludzi. Każdy, kto mógł, dokładał grosza w zbiórce na rzecz zoo. To właśnie wtedy swoje wsparcie zaoferowały też Zakłady Mięsne Pamso. Zagwarantowały części mieszkającym w zoo zwierzętom

(sprowadzone z Francji). Młodych mieszka z nimi 10: Safra, Fari, Atos, Ares, Aramis, Mores, Mikko, Mija i dwa najmłodsze urodzone w 2017 roku.

Samce tego gatunku tygrysa ważą ok. 220 kilogramów, a samice około 160 kg. Co takie tygrysy zjadają?

– Jedzą surowe mięso, głównie wołowinę i drób. Od czasu do czasu dajemy im ptactwo

Jeden tygrys biały zjada dziennie około 5 kilogramów mięsa. Raz w tygodniu drapieżniki te mają oczyszczający post. Aby wykarmić samą gromadkę tygrysów, potrzeba prawie 400 kilogramów mięsa tygodniowo

pożywienie w postaci surowego mięsa. Firma przyznaje, że tygodniowo do zoo wysyła około pół tony mięcha. W zamian za cotygodniowe dostawy, wdzięczni właściciele zoo uczynili Pamso opiekunem przepięknych i wyjątkowych tygrysów białych bengalskich.

Tygrysy mają apetyt

Białych tygrysów mieszka tu aż 13. Są to dwa stada. „Królem” jest tu 11-letni Aron, sprowadzony przed laty z Czech. To ojciec pokaznej gromady. Matkami są dwie samice – Manji i Safran

i gryzonie w całości, aby wzbogacić ich jadłospis – opowiada pan Andrzej.

Jeden taki drapieżnik zjada dziennie 4–5 kilogramów mięsa.

– Codziennie urządzamy pokazowe karmienia, dla widzów. Wtedy tygrysy dostają tylko część pożywienia. Wieczorem już każdy dostaje pełną swoją porcję, osobno. Raz w tygodniu tygrysy mają post, na oczyszczenie – dodaje opiekun.

Tygrysy w niewoli same na jedzenie nie zapolują. Mięso więc trzeba im dostarczyć. Tydzień w tydzień z Pabianic wyjeżdża około 500 kilogramów

mięcha dla drapieżników. Co jakiś czas mięso okraszane jest suplementami, by uzupełnić zapotrzebowanie zwierząt na witaminy i minerały.

– Pod kątem niedoboru mikroelementów badamy też tygrysom krew – przyznaje właściciel.

Zwierzęta są odrobaczane 2–3 razy do roku. Podobnie, jak inne zwierzęta w zoo, mają stałą opiekę weterynarza. Na co dzień czuwa nad nimi lekarz wet. Natalia Zawisza. Nadzór nad leczeniem zwierzątek ma również lek. wet. Łukasz Rawicki.

Do tego, zwierzęta mają swoich opiekunów. Na każdej zmianie

po 2–3 osoby dbają o porządek i karmią tygrysy.

– To bardzo odpowiedzialna praca, trzeba być bardzo uważnym, zwracać uwagę na to, co się robi, tak jak pilot samolotu, powtarzać sobie czynności. Nie można popełnić błędów, bo jest to niebezpieczne – przyznaje Andrzej Pabich.

Większość dnia te drapieżniki przesypiają. Widowisko zaczyna się, gdy wychodzą na wybieg zewnętrzny. Mają tam zbiornik wodny, bo to jedne z niewielu z kotów lubiących kąpiele. Nawet nurkują w nim po rzucone mięso. Są przyzwyczajone do obecności ludzi. Goście z zapartym tchem obserwują je zza szyby. Czasem nawet bardzo z bliska.

Białe tygrysy bengalskie pochodzą z Azji (Indie). Na świecie żyje ich garstka – większość w zoo i prywatnych kolekcjach. Są niespotykaną odmianą tygrysa bengalskiego, a dzięki recesywnym genom mają białe futro i błękitne oczy. Narodziny białych tygrysów w zoo w Borysewie (podobnie zresztą, jak narodziny białych lwów) były więc wydarzeniem na skalę światową. O samicy, która wydała na świat małe tygryski, pisały nawet zagraniczne media, również te z oceanem.

– Informacje i zdjęcia pojawiły się nawet w takich gazetach

jak „The New York Times”, „Washington Post” czy „The Guardian” – cieszy się właściciel.

To wydarzenie było tak ważne, bo tu urodziły się pierwsze na świecie tygrysy czworaczki.

Tygrysy bengalskie żyją na wolności do 15 lat, a te w niewoli czasem nawet ponad 25 lat. Dobrze radzą sobie w naszym klimacie.

– Nawet na śniegu mogą bawić się 3–4 godziny – przyznaje Andrzej Pabich.

Latem w pomieszczeniach działają wentylatory, tak, by tygrysy miały komfortową temperaturę – około 18 stopni. Zimą utrzymywana jest wewnątrz podobna.

Białe jest piękne

Nie tylko białe tygrysy robią furorę w zoo. Właściciel postarał się, by takich okazów było więcej. W Borysewie zamieszkały także białe wielbłądy – jednogarbne i dwugarbne, białe kangury, biały wilk polarny i niespotykane białe lwy. Przestronne wybiegi i właściwa opieka sprawiają, że zwierzęta czują się tu dobrze, co stwarza im sprzyjające warunki do rozmnażania. A każde narodziny w zoo to dla właścicieli największy powód do radości.

Magdalena Kosińska





NAJ, NAJ, NAJ

– czyli, co się zdarzyło w Pabianicach w mijającym 2020 roku

NAJWIĘKSI PECHOWCY

Dwaj młodzi pabianiczanie (19-letni i 21-letni) zaplanowali skok. Gdy zabrali się do brudnej roboty, poszło im jak Gangowi Olsena. Wprawdzie rozpruli bankomat przy ul. Zamkowej, lecz stalowa kaseta na pieniądze była... pusta.

NAJDŁUŻSZA KOLEJKA



Na ulicy Torowej przed Urzędem Gminy Pabianice ponad 200 osób koczowało dniem i nocą. Co rusz sprawdzano obecność. Kolejkowiczami byli chętni na pieniądze z gminnej kasy – dofinansowanie paneli fotowoltaicznych, produkujących darmowy prąd dla gospodarstw. Gmina dokładała nawet 27.000 zł.

NAJPIĘKNIEJSZY DAR



11-lletnia uczennica Szkoły Podstawowej nr 3 ścięła swe warkocze. W ten sposób wsparła chore kobiety – po chemioterapii, której ubocznym skutkiem jest wypadanie włosów. Dziewczynka z tak dobrym serduszkem nazywa się Zuza Grzech. Warkoczy jej nie żal, bo już wie, że z włosów powstanie ładna peruka.

NAJWIĘKSZY BUBEL



Aż 25 milionów złotych kosztowała nieudolna przebudowa ulicy Kilińskiego. Czytelnicy naszej gazety nazwali to „porażką”. Dlaczego? Bo roboty przeciągały się miesiącami, nawalała sygnalizacja świetlna na objazdach, drogowcy spartaczyli parking wzdłuż stadionu (śmiała się z tego cała Polska) i poczynili inne szkody. Tym panom już dziękujemy!

NAJOSZCZĘDNIEJSZY



Golusienki (nawet bez skarpetek) biegał po Zamkowej pewien młody pabianiczanie. Kamera monitoringu zauważyła go o 5.30 przy skrzyżowaniu z ulicą św. Jana, gdzie zdejmował wszystko, co miał na sobie. Gdyby nie fakt, że golasek był pod wpływem środków odurzających, śmiało mógłby uchodzić za gościa, którzy oszczędza na ubraniu i butach.

NAJLEPIEJ WYDANA KASA



11 dzieci przyszło na świat dzięki pieniądzą z kasy Starostwa Powiatowego. „Ojcami” są radni, którzy przeznaczyli 150 tysięcy zł na program leczenia bezpłodności. W ten sposób metodą in vitro urodziło się 6 dziewczynek i 5 chłopców.

NAJDROŻSZA ZABAWKA



Dron – bezzałogowy statek powietrzny, dostali strażnicy miejscy. Jest to prezent od władz miasta. Kosztowny, bo za 130 tysięcy zł. W rękach strażników zabawka ta może służyć do ścigania trucicieli powietrza. Dron potrafi cichutko podlecieć nad kominem truciciela, który w piecu pali np. plastikowe butelki, zbada skład dymu i zamelduje strażnikowi. A potem to już tylko mandat.

NAJWIĘKSZY TŁUM

Główną ulicą Pabianic przeszła w październiku ogromna manifestacja. Protestowały głównie młode kobiety i panie w średnim wieku, wspierane przez życiowych partnerów. Był to mocny sprzeciw wobec wyroku Trybunału Kon-



stytucyjnego ograniczającego prawo kobiet do przerwania ciąży nawet w beznadziejnych sytuacjach.

NAJBARDZIEJ POSZUKIWANA

Szczepionka przeciwko grypie – nie do kupienia w pabianickich aptekach, nie do kupienia nigdzie. A miała być dostępna w każdej aptece. Farmaceuci (jak za dawnych czasów) spisywali listy chętnych, ale skończyło się na obietnicach. Powód? Ponoć szczepionek zabrakło w hurtowniach. Pewnie to sprawka Misia Jogi...

NAJWYŻSZE ZWYCIĘSTWO – CZYLI POGROM

Dopuszczyli się tego nieletnie koszykarki (kadetki) Pabianickiego Towarzystwa Koszykówki, rozgrymając na parkiecie ekipę łódzkiej szkoły sportowej aż 223:0! Na dodatek nasze panny grały w dresach, a trenerka nie pozwoliła im kozłować piłki – by rywalki miały szansę czasami jej dotknąć. Jednak zamiast pogratulować dziewczynom sukcesu, a ich trenerce wybitnych osiągnięć wychowawczych i sportowych, wojewódzkie władze koszykówki... skrytykowały nasze koszykarki i trenerkę Jolantę Nowacką (przed laty wybitną koszykarkę „złotej drużyny” Włókniarza i reprezentantkę Polski). Padł zarzut o znęcanie się nad słabszymi. Zupełnie jakby w sporcie chodziło o to, by przegrywać, a nie zwyciężać.

NAJWIĘKSZA HOJNOŚĆ

Padł rekord! Do puszek i na konto Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy pabianiczanie wrzucili ponad 260 tysięcy zł. Najwięcej, bo 5.100 zł zapłacił za złote serduszko Cezary Grzegorz.

NAJWIĘCEJ PIUSEK



Ponad 80 biskupów w służbowych piuszkach na głowach zjechało do Pabianic obchodzić 100-lecie archidiecezji łódzkiej. Panowie biesiadowali i spali w hotelu Fabryka Wełny, modlili się po sąsiedzku – w najstarszym kościele. Ponieważ mało który biskup chciał nosić masczkę, kilku przypłaciło to chorobą Covid-19.



NAJŁADNIEJSZA KUCHARECZKA



Pochodząca z Ksawerowa Karolina Źródłowska gotowała w telewizyjnym konkursie MasterChef. Do finału nie weszła przez kartofle. To dlatego, że jurorom nie przypadły do smaku pieczone fioletowe ziemniaki i kartoflane placki, podane z combrem z królika i kremem z batatów. Ale nic to! Karolina – niedawna vicemiss regionu, była najładniejszą kucharką przy telewizyjnych garach.

NAJWIĘKSZY IDIOTA



60-letni pabianiczanie próbował przejść suchą stopą... po wodzie stawu na Lewitynie. Wyczynu tego dokonywał wieczorem, wpiwając się alkoholem. Tym razem cudu nie było – dryfującego na plecach idiotę musieli ratować strażacy.

NAJWIĘKSZY CIĘŻAR



Do miejskiej ciepłowni przy ul. Konstantynowskiej przyjechał w lipcu kolos – zbiornik do wyłapywania szkodliwych pyłów i gazów, zanim pójdą w kominy. Waży prawie tyle co czołg – 30 ton (wraz z osprzętem – 45 ton). Na ochronę środowiska Zakład Energetyki Ciepłej ZEC wyłożył ponad 34 miliony zł.

NAJWIĘKSZA GWIAZDA FILMOWA (WŚRÓD SOŁTYSÓW)



Gospodarz Jerzy Błoch – sołtys Bychlewa, brawurowo i z talentem zagrał w filmie reżyserowanym przez Marcela Szytenchelma. Wraz z sołtysem do filmu załapała się rodzina i paru sąsiadów, nie licząc zagrody Błochów oraz ich łąki. Kręcenie było długotrwałe, ale udało się. Wiemy, że to komedia.

NAJWIĘKSZY PRYWATNY OGRÓD



Na działce za domem Grażyny i Andrzeja Furmanów rozkwitł 3-hektarowy ogród. Piękny! Ogrodnik Łukasz Tarapacz zasadził tam mnóstwo odmian liliowca, 3.300 róż, a nawet chiński czosnek. To чудо można podziwiać w soboty i niedziele (za drobną opłatą).

NAJWIĘKSZY SZKODNIK



Aż 11 razy ktoś podrywał na równe nogi strażaków, policjantów, saperów i załogi karet pogotowia. To ten „ktoś” rozsłał wieści o rzekomo podłożonych bombach i ładunkach chemicznych w szkołach, przedszkolach oraz kinie. Wszystkie alarmy były fałszywe, ale służby musiały to sprawdzić, co kosztowało sporo czasu i pieniędzy. Szkodnika jeszcze nie schwytano.

NAJDŁUŻSZE DOCHODZENIE

Już szósty rok prokuratorzy nie rozwiązali zagadki zniknięcia ponad miliona złotych z kasy miejskiego przedszkola na Bugaju. Zarzuty defraudacji mają dwie dyrektorki i główna księgowa (zwolnione z roboty), ale żadna z nich jeszcze nie dostała wezwania do sądu. Wiemy, że sprawę prowadzi już trzeci prokurator.

NAJWIĘKSZA WYGRANA



250 tysięcy złotych w Mini Lotto wygrał pewien pabianiczanie (za nic na świecie nie chciał ujawnić nazwiska). Wiadomo jedynie, że kupon złożył w kiosku przy ul. Szarych Szeregów. Kupon był tylko jeden, a numery szczęśliwiec skreślił własnoręcznie.

NAJDIWNIJSZE LECZENIE

Od początku roku bardzo rzadko widzimy lekarzy. Zwłaszcza tych z przychodni. Do poradni lekarze pierwszego kontaktu nie wchodzi, bo poradnie zamknęła pandemia. U lekarza „rejonowego” można próbować „wyleczyć się” telefonicznie – bez badania. Ale i na to szanse są marne – niektórzy pacjenci dzwonili przez tydzień. Bez skutku.

NAJWIĘKSZA FIGA Z MAKIEM

Dostały ją Pabianice od rządu w Warszawie – zamiast 50 milionów zł. Miały to być pieniądze m.in. na budowę szkoły na Zatorzu. Inni dostali, my nie. Dziękujemy, panie premierze.

NAJWIĘKSZA NIEUDOLNOŚĆ



Administracja komunalnych domów nie umie rozprawić się ze stadem szczurów grasujących przy ul. Armii Krajowej 27. Gryzoni jest tyle, że nawet w biały dzień biegają po podwórku. Gniazdo mają w mieszkaniu jednego z lokatorów, który namiętnie kolekcjonuje śmieci.

NAJWIĘKSZE PARTACTWO



Układając w ziemi kable elektryczne, pracownicy pewnej firmy podkopali zabytkowy mur okalający kaplicę Kindlerów. Dwunastometrowa konstrukcja przy ulicy Kilińskiego runęła. Teraz parafia ewangelicka domaga się naprawienia szkody, ale winnych nie ma. No to poszuka ich sąd.

NAJWIĘKSZE POŚWIĘCENIE



Proboszcz Ryszard Stanek – kapelan naszego szpitala, stanął przed bardzo ryzykownym zadaniem. Wezwano go na oddział zakaźny, gdzie leżą najczęściej chorzy na Covid-19. Jednemu z pacjentów w stanie agonalnym kapelan miał udzielić namaszczenia chorych. Ksiądz Stanek przyznał, że bał się, ale – stwierdził po męsku: „jestem księdzem i taka moja rola”.

NAJGORSZY MIESIĄC

Listopad był tragiczny – zmarło 203 pabianiczanie. To trzy razy więcej niż w ubiegłych latach. Sprawcą przedwczesnych śmierci ponad połowy z tych osób był koronawirus.

NAJWIĘKSZY WSTYD

Co za okropieństwo! Pewnego pabianiczanie (35 lat) prokurator oskarżył o... zgwałcenie krowy. Gwałciiciel został przyłapany na gorącym uczynku, grasując w gospodarstwie rolnym znajomej pani. Za coś takiego może kilka lat posiedzieć w więzieniu (jeśli inni skazani wpuszczą zboczeńca do celi).



Mijający rok nie należał do najłatwiejszych, dlatego ufając w „lepsze jutro” już dziś **Powiatowy Urząd Pracy w Pabianicach** pragnie Państwu przedstawić swoją ofertę na nadchodzący 2021 rok. Od lutego przyszłego roku planujemy wznowienie naborów na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu, m.in. takie, jak: szkolenia, staże, bony na zasiedlenie, roboty publiczne, prace interwencyjne czy dotacje na rozpoczęcie własnej firmy. Ponadto, pracodawcy będą również mogli skorzystać z oferty Krajowego Funduszu Szkoleniowego, którego głównym celem jest zapobieganie utracie zatrudnienia przez osoby pracujące z powodu kompetencji nieadekwatnych do wymagań dynamicznie zmieniającej się gospodarki. Krajowy Fundusz Szkoleniowy adresowany jest zarówno do pracowników, jak i pracodawców, którzy chcieliby skorzystać z kształcenia ustawicznego w postaci: kursów, szkoleń czy studiów podyplomowych.

Nabór wniosków z Krajowego Funduszu Szkoleniowego planowany jest również w lutym 2021 roku. Wnioski powinny spełniać co najmniej jeden z priorytetów ustalonych przez Ministra Rozwoju, Pracy i Technologii, tj.:

1. Wsparcie kształcenia ustawicznego osób zatrudnionych w firmach, które na skutek obostrzeń zapobiegających rozprzestrzenianiu się choroby COVID-19 musiały ograniczyć swoją działalność;
2. Wsparcie kształcenia ustawicznego pracowników służb medycznych, pracowników służb socjalnych, psychologów, terapeutów, pracowników domów pomocy społecznej, zakładów opiekuńczo–lecniczych, prywatnych domów opieki oraz innych placówek dla seniorów/ osób chorych/niepełnosprawnych, które bezpośrednio pracują z osobami chorymi na COVID-19 lub osobami z grupy ryzyka ciężkiego przebiegu tej choroby;
3. wsparcie zawodowego kształcenia ustawicznego w zidentyfikowanych w danym powiecie lub województwie zawodach deficytowych;
4. wsparcie kształcenia ustawicznego osób po 45. roku życia;
5. wsparcie kształcenia ustawicznego dla osób powracających na rynek pracy po przerwie związanej ze sprawowaniem opieki nad dzieckiem;
6. wsparcie kształcenia ustawicznego w związku z zastosowaniem w firmach nowych technologii i narzędzi pracy, w tym także technologii i narzędzi cyfrowych;
7. wsparcie kształcenia ustawicznego osób, które nie posiadają świadectwa ukończenia szkoły lub świadectwa dojrzałości;
8. wsparcie realizacji szkoleń dla instruktorów praktycznej nauki zawodu bądź osób mających zamiar podjęcia się tego zajęcia, opiekunów praktyk zawodowych i opiekunów stażu uczniowskiego oraz szkoleń branżowych dla nauczycieli kształcenia zawodowego.

**Szczegółowe informacje odnośnie naborów dostępne będą na naszej stronie internetowej www.pabianice.praca.gov.pl.
Serdecznie zapraszamy do współpracy.**

Jednocześnie
życzymy naszym Klientom,
by magiczna moc Wigilijnego Wieczoru
przyniosła spokój i radość
w tym trudnym dla nas wszystkich czasie,
a Nowy Rok obdarował zdrowiem,
pomyślnością i szczęściem

**Dyrekcja i Pracownicy
Powiatowego Urzędu Pracy
w Pabianicach**





Ile kosztuje sprzątanie „na żądanie”?

W firmach sprzątających na zlecenie trwa „gorący” okres. Żeby mieć wysprzątane mieszkanie od A do Z, trzeba czekać nawet dwa tygodnie. Ile kosztuje wygoda?

W tej branży sztywny cennik nie istnieje. Stawki zależą przede wszystkim od powierzchni sprzątanego mieszkania. Wycenę robi się po wnikliwej rozmowie z klientem i oględzinach miejsca pracy. Nie bez znaczenia jest też sposób wykończenia i wyposażenie.

– Inaczej liczymy np. za podłogi pokryte gresem, inaczej za podłogi drewniane – mówi pracownik pabianickiej firmy SodaEffect. – Czyszczenie tych drugich wiąże się z większymi kosztami, bo wymagają użycia

wo, za kompleksowe sprzątanie mieszkania (w tym mycie okien) o powierzchni około 50 metrów kwadratowych zapłacimy 350–400 złotych. Za samo umycie okien musimy zapłacić około 40 złotych od sztuki.

Inaczej wygląda kwestia wysprzątania mieszkania po remoncie.

– Zdarza się, że klientom zależy na czasie, bo chcieliby święta spędzić w nowym domu. Wówczas cena sprzątania wynosi 9 złotych za metr kwadratowy

W zakres usług podstawowych wchodzi: odkurzanie i mycie podłóg, wycieranie kurzu czy sprzątanie łazienki. Za jednorazową usługę zapłacimy 4 złote (brutto) za metr kwadratowy czyszczonej powierzchni

specjalnych środków do czyszczenia, np. zawierających oleje.

Pracownicy firm sprzątających biorą też pod uwagę stopień zabrudzenia.

– Wszystko zależy od tego, jak podchodzimy do określenia „gruntowne sprzątanie” – mówi właścicielka firmy EmiHouse. – Niektórym klientom wydaje się, że sprzątaję w miarę systematycznie, a gdy przychodzimy, okazuje się, że jednak pracy jest dużo więcej.

W zakres usług podstawowych wchodzi: odkurzanie i mycie podłóg, wycieranie kurzu czy sprzątanie łazienki. Za jednorazową usługę zapłacimy 4 złote (brutto) za metr kwadratowy czyszczonej powierzchni. Jeżeli chcemy zlecić firmie sprzątającej „grubszą” robotę, musimy liczyć się z wydaniem kilkuset złotych. Przykłado-

(brutto) – słyszymy w EmiHouse.

Wygoda dla klienta jest nie tylko oszczędność czasu. Nie musi martwić się też o środki czystości, bowiem firmy zapewniają je we własnym zakresie.

Ci, którzy zaspali z zamówieniem usługi przed świętami, będą musieli sporo podzwonić, żeby znaleźć wolny termin.

– W tej chwili na wykonanie usługi przez nas trzeba czekać około dwóch tygodni – słyszymy w SodaEffect.

Prywatna pomoc domowa

W internecie bez problemu można znaleźć ogłoszenia osób, które dorywczo zajmują się sprzątaniem. Na brak zajęć, szczególnie przed świętami, nie narzeka pani Bożena, dorabiająca do emerytury.



– Telefon dzwoni niemalże bez przerwy – zapewnia. – Przed Bożym Narodzeniem mam już zajęte wszystkie terminy. Klienci, którzy nie zdążyli się zapisać, zaklepalili terminy między świętami a Nowym Rokiem – mówi emerytka.

Pani Bożena ma sporo stałych, „sobotnich” klientów. Teraz wpada więcej jednorazowych fuch. Prym wiedzie mycie okien. Za umycie jednego bierze około 30 złotych. Na swojej liście ma też gruntowne i czasochłonne porządki. Trzeba się wtedy sporo narobić – odsunąć meble, czyścić małe elementy wyposażenia, a nawet robić porządki w szafkach.

– Za „sobotnie” sprzątanie lokalu o powierzchni ok. 50 metrów kwadratowych „kasuję” około 150 złotych. Przy gruntownych porządkach będzie to koszt rzędu około 400 złotych, wliczając mycie okien. Przy większych zleceniach cenę można negocjować – opowiada kobieta.

Pani Bożena sprząta bez pomocy. Przy dużych zleceniach spędza nawet 10 godzin.

Większym zainteresowaniem przed świętami cieszy się także

usługa czyszczenia mebli tapicerowanych i wykładzin. Za czyszczenie dywanu fachowcy liczą sobie od 10 do 20 złotych za metr kwadratowy wypranej powierzchni. Cena zależy od wysokości włosa. Zatem najwięcej zapłacimy za pranie dywanu typu „shaggy”.

Jeśli zechcemy mieć czyste kanapy, musimy zainwestować w pranie od 30 do 150 złotych. Cena zależy od tego, ile osób pomieści mebel i w jakim stopniu jest zabrudzony. Czyszczenie krzeseł i foteli to koszt od 30 do 60 złotych.(et)

reklama

GMINNA SPÓŁDZIELNIA
SAMOPOMOC CHŁOPSKA
www.gspabianice.pl

Pełnych ciepła i refleksji
świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności
i sukcesów w nadchodzącym
Nowym Roku

Ksawerów, ul. Handlowa 30/32 • Pabianice, ul. Północna 2



 **Czekamy
na CIEBIE
z PROMOCJAMI**
Wyprzedź Mikołaja

#bezpieczneZAKUPY





WIMERS ZE ZWIKIEM DLA WOŚP

ZAPROJEKTUJCIE KARTKĘ Z MOTYWEM
ŚWIĄTECZNYM, ZWIK I WOŚP,

a gotowy projekt
razem z formularzem zgłoszeniowym,
wyślijcie na adres mailowy:
ktkacz@zwik.pabianice.pl
do 17 stycznia 2021 do godz.12.00.

WSPANIAŁE NAGRODY + GADŻETY
ZWYCIĘSKA PRACA ZOSTANIE:
KARTKĄ ŚWIĄTECZNĄ ZWIK W 2021



FORMULARZ DOSTĘPNY NA STRONIE: ZWIK.PABIANICE.PL



W magiczny czas Świąt Bożego Narodzenia pragniemy złożyć Państwu najserdeczniejsze życzenia zdrowia, pogody ducha, spełnienia marzeń. Niech ten czas upłynie w rodzinnym gronie i chwilach roziskrzonych kolędą, a w nadchodzącym Nowym Roku wszelkiej pomyślności w realizacji osobistych i zawodowych planów.

Zarząd oraz Pracownicy



Wesołych Świąt

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia składamy serdeczne życzenia zdrowia, szczęścia i radości.

Życzymy, aby Wigilia w Państwa domach była czasem refleksji, spokoju i ciepła rodzinnego, a Nowy Rok przyniósł spełnienie marzeń i oczekiwań oraz składał się wyłącznie z samych pogodnych dni.

Z najlepszymi życzeniami,
pracownicy firmy
PAUL HARTMANN Polska Sp. z o.o.

25
LAT



Idziemy w stronę
zdrowia



Intermarché

Świeżo. Tanio!

Pabianice, Myśliwska 34B



Smacznych i zdrowych
Świąt Bożego Narodzenia
życzy Intermarché



P. P. H. U. Bohdan Guminiak 509 018 347
ul. Moniuszki 41a (dawny skup złomu) 42 215 68 29

**PŁYTY
AKCESORIA
DOCINANIE**

wiórowe, OSB, MDF, HFD, pilśniowe
sklejka • białe kuchenne • parapety
fronty meblowe lakierowane, MDF
oklejanie PCV • inne usługi stolarskie

SCHODY DREWNIANE

buk, jesion, dąb, egzotyczne - drzwi i okna typowe i nietypowe - drzwi drewniane
altany • meble kuchenne, szafy, garderoby, przedpokoje i inne usługi stolarskie

ul. Liściasta 4 42 213 96 77 509 018 347



ZAPRASZAMY PO

ŚWIĄTECZNE CHOINKI

Gminna Spółdzielnia SCh w Pabianicach

ul. Torowa 25, tel. 42 213 99 73



**SKLEP i SERWIS
SPRZĘTU KOMPUTEROWEGO**

883 585 555

ul. Bugaj 53

www.net-house.pl

Pralnia dywanów i tapicerki meblowej



ul. Nawrockiego 17, rynek „Bugaj”
pawilon handlowy – kiermasz odzieży męskiej
firmy „Vector”

**Promocja – dywany od 12 m²
odbieramy i dostarczamy gratis!**



Zlecenia dowozu: 721 667 058

Dowóz - 10,00 zł

42 214 80 10

PIERZEMY:

- dywany i wykładziny
- tapicerkę meblową
- koldry i poduszki
- koce
- narzuty fioletowe
- oraz samochodową



SZUKASZ PRACY?

Tu ją znajdziesz!

KROJCZY-PRODUCENT Odzież damskiej lekkiej, zatrudni Pana na stanowisko krojczy z doświadczeniem (nóż taśmowy i pionowy). Tel. 693 362 341.

BRYGADZISTE/MAJSTRA na budowę zatrudnię. Tel. 537 806 290.

SZUKASZ stabilnej, godnie wynagradzanej pracy wraz z dodatkami do pensji i miłą atmosferą? Zapraszamy Cię do firmy GRALA, która zatrudni operatora linii produkcji opakowań foliowych. Praca w systemie 3-zmianowym, dla mężczyzn, w Woli Zaradzyńskiej. Poszukujemy osoby zmotoryzowanej. Zadzwon 693 001 780 i umów się na spotkanie lub napisz/wyslij swoje CV: praca@grala.com.pl i poznaj naszą ofertę oraz warunki pracy.

KIEROWCĘ kat. C zatrudnię. Tel. 601 357 840.

ZATRUDNIĘ dziewiarza na maszyny okrągłe. Tel. 502 910 081.

ZATRUDNIĘ szwaczki – zakład i chałupniczeki, proste kurtki. Tel. 789 222 612.

ZATRUDNIĘ szwaczki. Tel. 602 633 777.

PILARZA do cięcia płyt meblowych zatrudnię. Tel. 509 018 347.

ZATRUDNIĘ szwaczki do szycia swetrów i dzianiny. Tel. 503 900 014.

ZATRUDNIĘ wykwalifikowanych dziewiarzy/-rki, pomocników dziewiarzy/-rek lub osoby do przyuczenia chętne do pracy na wyżej wymienionych stanowiskach. Tel. 503 900 014.

SZWACZKI i chałupniczeki zatrudnimy. Tel. 664 715 587.

FERMA
Niosek PRAWDA zatrudni do pracy osoby na stanowiska:
1. Pracownik gospodarczy
2. Konserwator, mechanik.
Stała praca, na umowę. Jedna zmiana.
CV prosimy wysłać na maila: robert@ovovita.pl lub składać osobiście w siedzibie firmy: Prawda 60, 95-030 Rzgów. Telefon do kontaktu: 603 844 061.

FIRMA
odzieżowa z Pabianic
poszukuje
doświadczonych szwaczek
do szycia odzieży lekkiej.
Oferujemy:
– umowę o pracę na cały etat,
– godziny pracy:
6.00–14.00
lub 7.00–15.00,
– soboty i niedziele wolne,
– stałe wynagrodzenie
miesięczne + premia.
Tel. 601 725 504.

SZWACZKĘ zatrudnię. Tel. 509 652 800.

ZATRUDNIMY pomocników elektryków. Tel. 42 214 07 00.

ZATRUDNIĘ pracowników do prac wykończeniowych. Tel. 606 253 506.

ZATRUDNIĘ na stanowisko kasjer-sprzedawca do sklepu Żabka. Więcej informacji pod numerem 600 382 070.

POSZUKUJĘ niani do opieki nad starszym niemowlakiem. Tylko opieka nad dzieckiem po 3 godz. dziennie. Mile widziana osoba w średnim wieku z doświadczeniem. Tel. 516 099 270.

ZATRUDNIĘ sprawną, energiczną osobę do pracy na stałe w Pabianicach przy pakowaniu ręcznym towaru oraz pracach pomocniczych na produkcji i w magazynie; konieczność unoszenia kartonów z wyrobami (max. ok. 15 kg); praca 5 dni w tygodniu na 1 zmianę z sobotami (2 w m-cu); mile widziane: dyspozycyjność, brak nałogów i przede wszystkim chęci do pracy; proszę o kontakt w godz. 8.00–16.00. Tel. 513 273 572.

ZATRUDNIĘ hafciarzy z doświadczeniem lub do przyuczenia – stawki od 14 zł na rękę, na początek – oraz osoby do prac pomocniczych i wykończeniowych przy hafcie. Umowa o pracę. Praca stała. Klimatyzowana i ogrzewana hala produkcyjna. Pabianice, ul. Bugaj 85 a. Tel. 515 281 025.

ABM JĘDRASZEK
– producent stolarki
PCV i ALU,
zatrudni
pracowników produkcji.
Tel. 512 908 884.

ZATRUDNIMY Panią do sprzątnia hali produkcyjnej (3 zmiany poniedziałek–piątek). Wymagana książeczka sanepid. Praca STAŁA z możliwością przyuczenia. Darmowy dojazd do pracy z Pabianic i Konstantynowa Łódzkiego. Praca od stycznia. Tel. 784 025 070.

ZATRUDNIMY pracownika magazynu produkcji z uprawnieniami na wózki widłowe UDT – warunek konieczny (3 zmiany poniedziałek–piątek). Wymagana książeczka sanepid. Praca STAŁA, atrakcyjna stawka + 2 premie. Darmowy dojazd z Pabianic i Konstantynowa Łódzkiego. Praca od stycznia. Tel. 784 025 070.

PHILLIPS Poland
poszukuje pracowników magazynu (wymagane doświadczenie i uprawnienia na wózki widłowe – mile widziane UDT), narzędziowni (ślusarz, szlifierz), ustawiacza maszyn i urządzeń (wtryskarek) oraz pracowników produkcji. Proponujemy stabilną pracę na umowę o pracę, pracę zmianową, opiekę medyczną. Zgłoszenia prosimy wysłać na maila: praca@phillips-europe.com bądź telefonicznie: 42 215 34 34 (wew. 109).

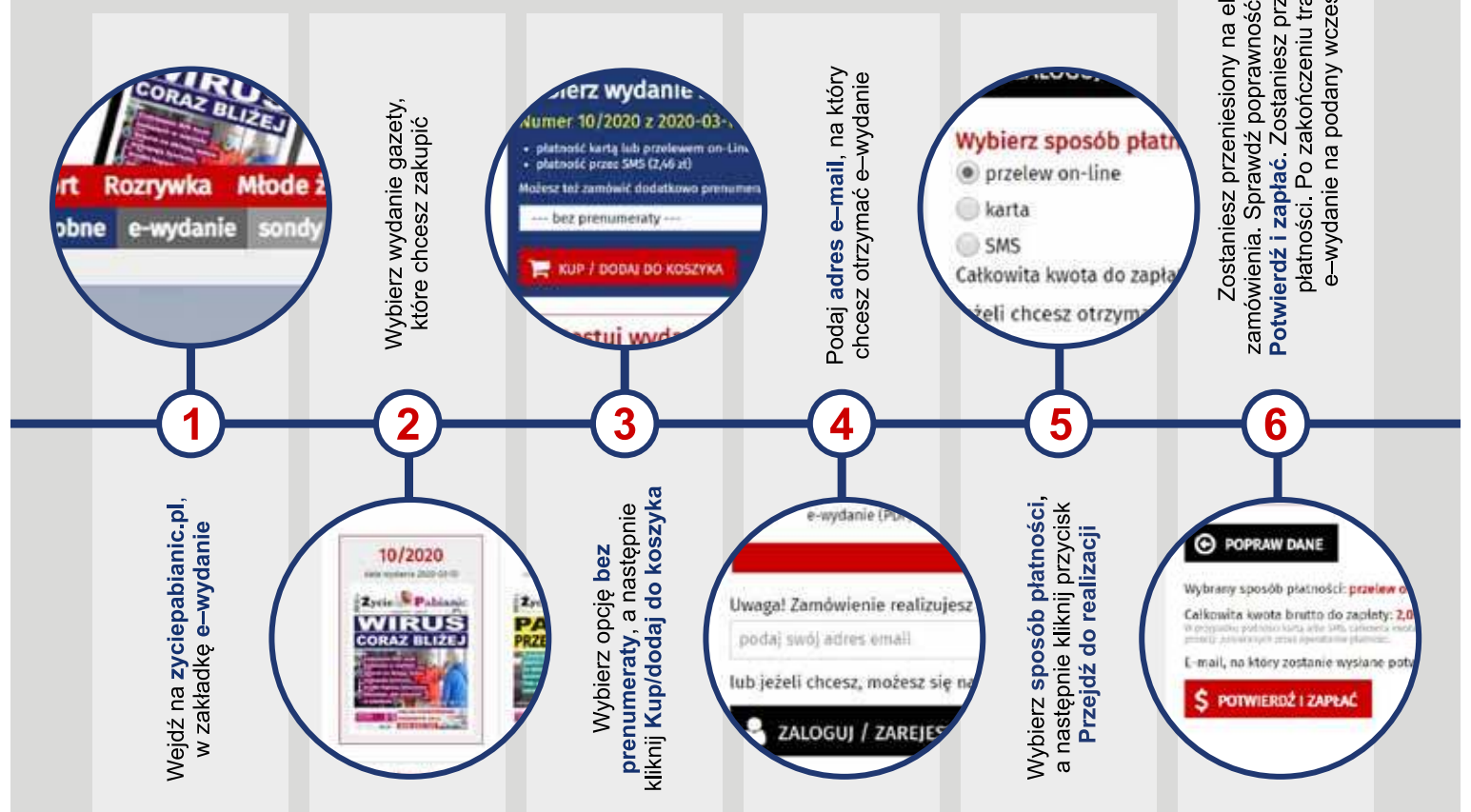
SZUKAM PRACY

WYKWALIFIKOWANA opiekunka podejmie się opieki nad osobą starszą, tylko na terenie Pabianic. Tel. 517 151 475.

zyciepabianic.pl

KUP E-WYDANIE

BEZ WYCHODZENIA Z DOMU





Życie Pabianic

21.12.2020 r.

ogłoszenia drobne

EUROCOLOR
Okno. Serce domu

OKNA

DRZWI • ROLETY • BRAMY

plisy • moskitiery • rolety materiałowe

paula
OKNA BRAMY DRZWI ROLETY
www.paula.net.pl

Pabianice, Łaska 2
☎ 602 192 437, 42 212 18 68
Salon okien ☎ 42 215 13 13
Ksawerów, Łódzka 181
☎ 512 364 696

USŁUGI

centrum reklamy
ul. Kilińskiego 3/5 Pabianice SDH
(I Piętro) zielone drzwi
tel. 42 227 02 04

OPRAWA PRAC
MAGISTERSKICH, LICENCJACKICH,
DYPLOMOWYCH
NA POCZEKANIU!

WYDRUK PRAC
z CD, DVD, PAMIĘCI USB,
KART PAMIĘCI, itp

DRUK WIELKOFORMATOWY
KOLOR, FOTO, CAD, MAPY
KSERO A5-A0+ FOTO-GADŻETY

BIURO OGŁOSZEŃ
SDH I piętro
tel./fax 42 215 26 50

CYFROWE STUDIO telebeamy, projektory
FILMOWE multimedialne
www.mpstudio.net.pl
tel. 601 29 59 76

ROLETY • ŻALUZJE DRZWI

PLISY - MOSKITIERY
ROLETY ZEWNĘTRZNE
BRAMY GARAZOWE
PARAPETY - MARKIZY

PRZERÓBKİ ROLET WYMIANA TKANIN

M&M SYSTEM
ul. Żytnia 4 (os. Bugaj)
502-616-275
www.mmrolety.pl

PRODUKCJA • MONTAŻ • SERWIS

OKNA I DRZWI "MONTER"
ul. Kochanowskiego 8
603-29-29-29

DRZWI ANTYWŁAMANIOWE "HAAS"
KONKURENCYJNE CENY I KRÓTKIE TERMINY
FACHOWY MONTAŻ
drzwi firmy KMT
produkty Włoszczowa

ŻYCIE PABIANIC

STARY RYNEK 7

TEL. 42 227 04 00

REDAKCJA CZYNNA: PN. 10.00–16.00 WT. 5.00–10.00 ŚR., CZW., PT. 10.00–16.00

KAMELEON
PRZECIĄGAMY GRANICE

Rolety Żaluzje Plisy Moskitiery

Pabianice
ul. Moniuszki 35
(przy rynku)
☎ (42) 227-04-60
www.kameleon-rolety.pl

DLA DOMU

SPRZEDAŻ – montaż drzwi.
Tel. 502 616 275.

PODCIŚNIENIOWE pranie dywanów,
wykładzin, tapicerek. Tel. 605 405 462.

PRANIE, czyszczenie dywanów,
wykładzin, tapicerki. Tel. 503 506 536.

PRANIE tapicerki tanio, szybko,
solidnie. Tel. 795 732 368.

FACHOWY montaż mebli
obejmujący złożenie
zakupionych przez Państwa
mebli wraz z montażem
sprzętów.
Kompleksowy montaż
obejmuje:
– złożenie mebli,
– przygotowanie blatu,
– montaż sprzętów do
zabudowy kuchennej,
– regulacje mebli, itp.
Tel. 792 049 913.

WYCINKA drzew.
Usługi rębakiem.
Koszenie traw.
Karczowanie działek.
Frezowanie pni.
Tel. 696 23 27 23.

PRZYŁĄCZA kanalizacji
i wody, minikoparki,
koparko-ładowarki, wywrotki,
rozbiórki, fundamenty, roboty
ziemne, piasek, żwir, gruz,
przygotowanie terenu
pod budowę. ANBUD.
Tel. 510 725 302.

HYDRAULIK.
Tel. 886 290 860.

ELEKTRYK.
Tel. 886 290 860.

WYCINKA drzew.
Usługi rębakiem.
Koszenie traw.
Karczowanie działek.
Frezowanie pni.
Tel. 510 016 160.

OFERUJĘ Państwu
obróbki blacharsko-dekarskie
gięte na wymiar.
Obróbki blacharskie
dostosowane
do indywidualnych wymagań
naszych klientów
oraz standardowe,
tj.: – parapety zewnętrzne,
– kalenice proste i stożkowe,
– pasy nad- i podrynnowe,
– obróbki balkonowe,
– ogniomury, – wiatróvky,
– okapniki, – kątowniki,
– ceowniki, – czapy
kominowe, – maskownice,
– inne nietypowe gięte wg
indywidualnych rozwiązań
technicznych.
Zapewniamy szybką
i terminową realizację.
Możliwość transportu
na miejsce budowy.
Tel. 508 629 969.

TRANSPORTOWE

KONTENERY na gruz, koparki,
rozbiórki, żwir, piasek, ziemia.
Transport.
Tel. 601 982 019.

USŁUGI koparko – ładowarką,
przygotowanie terenu pod budowę,
wyburzenia, uprzątnięcie terenu.
Transport żwiru, piasku. Tel. 602 72 45 83.

USŁUGI transportowe. Tel. 785 632 930.

TRANSPORT, przeprowadzki.
Tel. 604 373 975.

TRANSPORT,
żwir, piasek, czarnoziem
– faktury VAT.
Tel. 602 72 45 83.

Hallo TAXI
PABIANICE
422 133 133
42 212 12 12

REMONTOWO – BUDOWLANE

REMONTY, wykończenia wnętrz,
gładź, panele, karton-gips, glazura,
terakota. Tel. 606 46 43 03.

USŁUGI hydrauliczne. Tel. 513 624 668.

WYKOŃCZENIA wnętrz, remonty.
Tel. 885 326 733.

CYKLINOWANIE parkietów
i schodów. Tel. 509 493 840.

GLAZURA, terakota. Przeróbki
hydrauliczne i elektryczne. Malowanie,
tapetowanie. Tel. 601 962 400.

MALOWANIE, gładź, płyty k/g, panele,
docieplenia poddaszy. Tel. 600 727 192.

KOMPLEKSOWE
wykończenia domów
i mieszkań.
Malowanie natryskowe.
Tel. 731 720 742.

PRANIE DYWANÓW
PODCIŚNIENIOWE
CZYSZCZENIE U KLIENTA
PRZERÓBKİ, OBSZYWANIE
NASZYWANIE FREDZLI,
USZTYWNIANIE

PRALNIA DYWANÓW
L A G U N A 7
Zapewniamy transport

AUTOPUCERNIA pranie tapicerek
polerowanie
lakierów
L A G U N A 7

Pabianice, ul. św. Jana 15, tel. 42 215 30 17, 42 213 17 90



RTV * AGD * KOMPUTERY

KOMPUTERY – serwis. Tel. 694 561 036.

TELEWIZORY,
magnetowidy, naprawa,
dojazd. Gwarancja.
Tel. 42 227 47 46;
608-356-721
(8.00 – 21.00).

NAPRAWA
sprzętu AGD.
Pralki, zmywarki, lodówki.
Klimatyzacja – chłodnictwo.
Tel. 692 344 928.

ANTENY TV, SAT, LTE
instalacja i naprawa.
Tel. 604 373 994.

AUTO – MOTO

AUTO-SKUP, wszystkie. Tel. 603 471 335.

ZŁOMOWANIE. Tel. 577 985 154.

KASACJA pojazdów. Tel. 535 231 237.

AUTO-SKUP, wszystkie. Tel. 727 35 26 00.

OPEL Corsa C (2001 r.), gaz
sprzedam. Tel. 782 210 111.

AUTO-SKUP, każdy stan, osobowy,
dostawczy. Tel. 502 876 173.

TOYOTA każdą kupię. Tel. 502 876 173.

AUTO-SKUP. Tel. 502 876 173.

24 h WYPOŻYCZALNIA

- ✓ BUSY DOSTAWCZE
- ✓ AUTOLAWETY
- ✓ PRZYCZEPY
- ✓ AKUMULATORY
- ✓ LAWETY



Tomasz Pierzchała
ul. Waltera Janke 50

tel. 693 511 344

AUTO-SKUP. Tel. 537 795 593.

SKUP AUT, wszystkie. Tel. 537 795 593.

MERCEDES, osobowy, dostawczy,
każdy stan kupię. Tel. 579 186 672.

LUBLIN każde kupię. Tel. 579 186 672.

SKUP AUT, wszystkie marki. Tel. 579 186 672.

SPRZEDAM Opla Corsę C, 1,0 (2005 r.), przegląd do X 2021, ładny.
Tel. 515 739 397.

AUTO-SKUP,
każdą markę,
gwarantuję najwyższe ceny.
Tel. 503 74 78 35.

NAUKA

NIEMIECKI z dojazdem do ucznia.
Tel. 602 600 435.

POLSKI – przygotowanie do matury,
egzaminu ósmoklasisty, korepetycje.
Tel. 606 825 780.

ANGIELSKI dzieci 6–9 lat. Tel. 570 543 608.

MATEMATYKA dla klas 2–6. Tel. 570 543 608.

FINANSE

POŻYCZKI na raty od 400 zł w górę.
Tel. 793 041 082.

EXPRESS Finanse S. A.
Pożyczki
chwilówki – ekspresowo
od 200 do 500 zł,
z zajęciem komorniczym.
Tel. 604 177 110,
795 871 222.

HIPOTECZNY kredyt
– szybko i sprawnie.
Najlepsze oferty kilku banków
podczas jednego spotkania.
Tel. 606 420 829.

MEDYCZNE

DERMATOLOGIA, Dermatologia
Estetyczna. Spec. Derm. Hanna
Smagalska. Tel. 507 011 784.

MASAŻ w Twoim domu – leczniczy,
klasyczny, relaksacyjny. Całościowy
– odcinkowy. Masaż kończyn górnych
– dolnych (refleksologia). Tel. 514 575 809.

PSYCHOTERAPIA mgr Karolina
Krauze. Tel. 668 547 950 www.terapia-psychodynamiczna.com

ESPERAL. Tel. 510 115 108.

MASAŻ leczniczy Zbigniew i Jacek
Makowscy od godz. 8.00 do
19.00, ul. Konopnickiej 60/66 m.
25. Masaż również u pacjenta.
Tel. 42 226-20-79, 603-245-954,
604-838-819.

prof. dr hab.
Jarosław D. Kasprzak
KARDIOLOG
choroby serca, nadciśnienie,
USG serca z kolorowym
doplerem
ul. Traugutta 6 – środy
Tel. 602 632 632

NFZ protezy bez kolejki.
Pabianice, ul. Kilińskiego 29.
Pon. i środ. 14.00–15.00.

PABIANICKIE
CENTRUM MEDYCZNE
Kolonoskopia, gastroscopia,
ECPW, ESD.
Specjalista chirurg
Dariusz Fisiak.
Dyplom Umiejętności PTG-E,
Certyfikat Endoskopii
Zabiegowej TCHP.
Badania bezpłatne NFZ
i Ministerstwo Zdrowia.
Możliwość pełnego
znieczulenia do badania
– anestezjolog.
Wszystkie badania
w insuflacji CO₂
Rejestracja:
tel. 42 22-53-838.
Szpital PCM II p.
Endoskopia.

CENTRUM STOMATOLOGII ESTETYCZNEJ

lekarz stomatolog

Urszula
Banaszczyk-Przybylska

**ŚWIADCZYMY USŁUGI
W ZAKRESIE:**

stomatologii estetycznej,
implantologii, ortodoncji (aparaty
ruchome i stałe), pedodoncji,
chirurgii stomatologicznej,
stomatologii ogólnej
i zachowawczej:
natychmiastowa odbudowa
złamanych zębów, wybielania.

PABIANICE, UL. WYSZYŃSKIEGO 2
tel. 42 215 24 99

wtorek, czwartek: 10⁰⁰-16⁰⁰
poniedziałek, środa, piątek: 15⁰⁰-20⁰⁰

CENTRUM OPTYCZNO
– **OKULISTYCZNE**
ul. Warszawska/Szewska
komputerowe badanie
wad wzroku
– **pierwsza para**
soczewek gratis
Specjalista chorób oczu
dr Anna Rymer
pn. 10.00–12.00,
15.00–18.00,
wt. 10.00–12.00,
16.00–18.00,
śr. 10.00–13.00,
pt. 10.00–12.00,
sb. 10.00–12.00
dr Ewa Lukas
czw., pt. 16.00–18.00
dr Monika Kopka-Fryzeł
śr. 15.00–18.00,
w każdą środę
PROMOCJA – 10 %
Okulary na RATY 0%
Możliwość telefonicznego
uzgadniania wizyt
42-215-73-36
664 157 222

Dr n. med.
MICHAŁ DZIUBA
KARDIOLOG
Choroba wieńcowa – ocena
wskazań do koronarografii,
nadciśnienie tętnicze, arytmie,
cholesterol, EKG, Holter EKG.
Tel. 722 18 30 80
ul. Wajsówny 1A.
www.michaldziuba.pl
www.kardiologiapabianice.pl

SPECJALISTA NEUROLOG
dr n. med.
Jolanta Pentela-Nowicka
Tel. 501 042 721

GABINET ginekologiczny
Elżbieta Kubasiewicz
ul. Ogrodowa,
tel. 42-215-13-61.

TERAPEUTYCZNE TECHNIKI MASAŻU

Masaż w Twoim domu.
Leczniczy, klasyczny,
relaksacyjny.
Całościowy,
odcinkowy.
Kończyn górnych,
dolnych
– **refleksologia**

514 575 809

SPECJALISTA CHIRURG
dr n. med. Michał Nowicki
Tel. 502 107 364

KARDIOLOG

Holter, kontrola rozruszników
nadciśnienie tętnicze, arytmia

Dr n. med. Marcin Rosiak
Starszy Asystent
Kliniki Elektrokardiologii
ul. Sterlinga w Łodzi

Przyjęcia: Pabianice
Wypiańskiego 4 „KA-MED”
tel. 227-50-40

LEKARZ-PABIANICE.PL
GABINET LEKARSKI
MACIEJ KOŹMIŃSKI
MEDYCYNA SPORTOWA, CHOROBY WEWNĘTRZNE,
BADANIA DO PRAWA JAZDY
UL. KARNISZEWICKA 99C
TEL. 660 102 514

NIERUCHOMOŚCI – INNE

GARAŻ kupię. Tel. 603 471 335.

MIESZKANIA

POKÓJ do wynajęcia. Tel. 727 610 710.

2 pokoje 35 m kw., centrum – do
wynajęcia. Tel. 513 095 460.

MIESZKANIE nowe 49 m kw.,
sprzedam. Tel. 607 443 669.

MIESZKANIE nowe 39 m kw.,
– sprzedam/wynajmę. Tel. 607 443 669.

LOKALE

LOKAL handlowo-usługowy do
wynajęcia, 32 m kw. Tel. 724 556 895.

WYNAJMĘ lokal 18 m kw., Kilińskiego,
centrum. Tel. 505 297 626.

DOMY * DZIAŁKI

SPRZEDAM działkę budowlaną 1551
m kw. zagospodarowana + media
Rydzyń. Tel. 607 417 251.

BUDOWLANE (1800–2000 m kw.),
media, blisko Pabianic 50 zł/m kw.
Tel. 660 794 476.

DOM 160 m kw., Bugaj – wynajmę lub
sprzedam. Tel. 572 508 108.



KUPNO SPRZEDAŻ

SPRZEDAŻ choinek
świątecznych w donicach,
świeżo kopanych
z gruntu. Terenin 26.
Tel. 609 059 843.

BIZNES

TANIE płoty i ogrodzenia,
garaże blaszane od 1.550 zł,
blachy trapezowe. Raty.
Tel. 62 733 88 30,
607 680 103.

CHOINKI cięte i w donicach.
Pawlikowice 21. Tel. 601 859 170.

RÓŻNE

**SKLEP MILENA
PROMOCJA!**
szeroki wybór produktów
bezglutenowych – żywność dla
cukrzyków i wegetarian
– herbaty ziołowe, zioła
– duży wybór suplementów
diety na różne schorzenia w tym
odchudzające.
Pabianice, ul. Orla 24.
Tel. 603 661 913,
42 215 93 14.

OGŁOSZENIA EXPRESOWE

ZATRUDNIĘ hydraulika
z doświadczeniem.
Tel. 788 731 761.

NAUKA czytania dla dzieci.
Tel. 600 425 033.

JĘZYK polski. Tel. 530 442 877.

STOLARZA meblowego. Tel. 602
798 876.

PRANIE dywanów, tapicerki
meblowej, TANIO! Tel. 576 301 246.

ZATRUDNIĘ piekarza
z doświadczeniem do nowej piekarni
w Dobroniu. Tel. 783 206 204.

DO wykończeń wnętrz zatrudnię.
Praca stała. Tel. 503 833 310.

SPRZEDAM 2 pokoje, kuchnia
39 m kw., 4 piętro z balkonem,
osobno WC i łazienka, tanio os.
Bugaj. Tel. 695 738 069.



95-200 Pabianice
ul. Myśliwska 48
tel. 42 214-78-73
fax. 42 226-56-11
mobile: 608-87-03-84

OGRODZENIA BRAMY WROTA GARAŻOWE KOSTKA BRUKOWA

Sprzedaż, układanie,
renowacja, rozbiórki,
usługi kruszenia
USŁUGI HDSEm
WYPOŻYCZANIE
ZAGĘSZCZAREK,
MINIKOPAREK,
MINIŁADOWAREK
WYKOŃCZENIA WNĘTRZ
www.karmirhen.pl

PROFESJONALNE SPRZĄTANIE

MIESZKAŃ • BIUR
HAL • PLACÓW

TEL. 502 030 124



Z okazji nadchodzących świąt
Bożego Narodzenia i Nowego Roku
życzymy wielu radosnych i ciepłych chwil
oraz mnóstwo pomyślności
w życiu prywatnym i zawodowym

Zespół redakcyjny



Życie Pabianic



Prezydent Miasta Pabianic

Informuje, że dnia 14.12.2020 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Pabianicach przy ul. Zamkowej 16 wywieszony został wykaz lokalu mieszkalnego nr 5 położonego w Pabianicach przy ul. Skłodowskiej 6 – zarządzenie Prezydenta Miasta Pabianic z dnia 10 grudnia 2020 r. nr 295/2020/P – przeznaczonego do sprzedaży na rzecz najemcy tego lokalu. Informacji udziela WGN, tel.: 42 2254603.



Prezydent Miasta Pabianic

Informuje, że dnia 14.12.2020 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Pabianicach przy ul. Zamkowej 16 wywieszony został wykaz lokalu mieszkalnego nr 15 położonego w Pabianicach przy ul. Warszawskiej 31 – zarządzenie Prezydenta Miasta Pabianic z dnia 10 grudnia 2020 r. nr 296/2020/P – przeznaczonego do sprzedaży na rzecz najemcy tego lokalu. Informacji udziela WGN, tel.: 42 2254603.

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tj. Dz. U. z 2020 r. poz. 293 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1 w związku z art. 46 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tj. Dz. U. z 2020 r. poz. 283 z późn. zm.), zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy w Dobroniu uchwały Nr XX/152/20 Rady Gminy w Dobroniu z dnia 29 października 2020 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części sołectwa Dobroń Mały w gminie Dobroń oraz o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla ww. projektu, w tym sporządzenia prognozy oddziaływania na środowisko.

Zainteresowani mogą składać wnioski do przedmiotowego projektu miejscowego planu oraz prognozy oddziaływania na środowisko w terminie od dnia **21 grudnia 2020 r. do dnia 21 stycznia 2021 r.** w formie pisemnej na adres: ul. 11 Listopada 9, 95-082 Dobroń, ustnie do protokołu w Urzędzie Gminy w Dobroniu oraz za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres email: sekretariat@dobron.ug.gov.pl

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości której dotyczy.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Dobroń. Zgodnie z art. 41 w/w ustawy wnioski złożone po upływie wyznaczonego terminu zostaną pozostawione bez rozpatrzenia.

Wójt Gminy Dobroń

Robert Jarzębák

Klauzula informacyjna w związku z przetwarzaniem danych osobowych

W związku z obowiązkiem informacyjnym, o którym mowa w art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia nr 2016/679 informuję, że:

- Administratorem Pani/Pana danych osobowych przetwarzanych w Urzędzie Gminy w Dobroniu jest Wójt Gminy Dobroń, ul. 11 Listopada 9, NIP 7311929836, tel. 43 677 2683, e-mail: sekretariat@dobron.ug.gov.pl,
- Pani/Pana dane osobowe będą przetwarzane w celu opracowania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego oraz prognoz oddziaływania na środowisko,
- We wszystkich sprawach związanych z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych oraz realizacją przysługujących praw, można skontaktować się z Inspektorem danych osobowych poprzez adres iod@dobron.ug.gov.pl lub pisemnie pod adresem: Urząd Gminy w Dobroniu, ul. 11 Listopada 9, 95-082 Dobroń,
- Pełen zakres informacji nt. przetwarzania danych osobowych znajduje się na stronie internetowej: <https://dobron.bip.net.pl/?c=755>

MIEJSCE
NA TWOJA
Reklame



Spokojnych i zdrowych Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności na nadchodzący Nowy Rok
życzą
właściciele i personel salonu OPIUM

Reklamy oglądaj w telewizji...

...prezenty gwiazdkowe

kupuj w OPIUM

SALON JUBILERSKI

ul. Pułaskiego 5; 95-200 Pabianice



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI ŚWIĄTECZNEJ

Bony do sklepu Pamso otrzymują: **Stanisław Rogaczewski** (Kudrowice 50), **Joanna Zimoń** (ul. Świętokrzyska 6/6A), **Zbigniew Łukasik** (ul. Wileńska 39/39), **Zofia Płocińska** (ul. Stary Rynek 5/17).

Upominki od PSS Społem otrzymują: **Henryka Rozwach** (Bychlew 3), **Teresa Nowak** (ul. Bracka 15), **Natalia Madej** (ul. Bugaj 80/17), **Czesław Bartkiewicz** (ul. Kościelna 4).

Voucher do kina Tomi trafi do **Barbary Tokarczyk** (ul. „Grotta” Ro-weckiego 22).

Po bilety do kina Tomi zapraszamy: **Annę Mokracką** (ul. Gawrońska 8/57), **Marcina Owczarza** (ul. 20 Stycznia 24/35), **Andrzeja Paty-kowskiego** (ul. Cicha 39/17), **Marka Grzankę** (ul. Skłodowskiej 17/12), **Grażynę Golkę** (ul. Dąbrowskiego 51/17).

Książki od Gandalfa trafią do: **Marleny Olszewskiej** (ul. Łaska 76), **Aleksandry Świtaniak** (ul. Wajsówny 15), **Jadwigi Lewandowskiej** (ul. Poniatowskiego 8), **Ireny Cieślińskiej** (ul. Piotra Skargi 79/2).

Upominki od redakcji otrzymują: **Lucyna Sysio** (ul. Wileńska 30L), **Jerzy Fiszer** (ul. Wiejska 16/18), **Wiesława Mirowska** (ul. Różana 5), **Józef Maliszewski** (ul. Nawrockiego), **Barbara Mrówka** (ul. Różana 6).

Po odbiór nagród zapraszamy we wtorek (22.12) i środę (23.12)
w godzinach 10.00–15.00.

Dziękujemy fundatorom



Z okazji zbliżających się
Świąt Bożego Narodzenia
życzę radosnych, spokojnych Świąt,
spędzonych w gronie najbliższej
Rodziny.

Niech Nowy Rok 2021 przyniesie zdrowie,
wolność i satysfakcję
z podejmowanych wyzwań.
Wygramy Wszyscy z koronawirusem!

Dariusz Joński
POSEŁ NA SEJM RP

KOALICJA OBYWATELSKA **iPL** **INICJATYWA POLSKA**

Zdrowych, bezpiecznych i optymistycznych
Świąt Bożego Narodzenia

życzą dyrektor i pracownicy
Miejskiego Ośrodka Kultury
im. Zbigniewa Herberta w Pabianicach

grudzień 2020

Z okazji świąt Bożego Narodzenia
i nadchodzącego roku 2021
wszystkim mieszkańcom Pabianic
oraz naszym klientom
składamy serdeczne życzenia
- kierownictwo oraz pracownicy

MOSiR
PABIANICE



Raport spod choinki

Wigilia w pracy? Nie w tym roku

Nie będzie opłatkowych spotkań w pabianickich zakładach pracy i urzędach. Wszystko przez koronawirusa

Co roku w restauracji Salem załoga Zakładu Energetyki Ciepłej spotykała się na firmowym opłatku. Były tradycyjne potrawy: grzybowa z makaronem, karpik smażony, śledzik pod pierzynką, różnego rodzaju pierogi, słodkie ciasta i gorące napoje, a w prezencie 146 osób załogi dostawało bony na zakupy. Dzieciaki pracowników otrzymywały paczki ze słodyczami. Za wszystko płaćła kasa spółki.

– W tym roku nie mamy spotkania wigilijnego z oczywistych powodów – informuje Krzysztof Mondzielewski, prezes ZEC.

Nie ma tak wielkiej sali w Pabianicach, by rozmieścić w przepisowej odległości 2 metrów 146 pracowników. Ale szefowie nie zapominają o załodze.

– Będziemy chodzić z życzeniami do pracowników – dodaje prezes.

Od firmy pracownicy dostaną bony na zakupy o wartości 350 zł każdy. Dlaczego po równo?

– Wszyscy jesteśmy równi – tłumaczy prezes. – Trzymamy się tradycji. Tak zostało ustalone za czasów prezesa Włazłaka.

Dzieci do lat 15 pracowników ZEC-u otrzymają paczki ze słodyczami wartości 80 zł każda.

Pabianickie Centrum Medyczne nie organizuje spotkania wigilijnego dla swojej załogi. To tradycja firmowa niespowodowana zresztą koronawirusem. Spółka nie daje żadnych bonów na zakupy ani innych prezentów.

Czy Zakład Wodociągów i Kanalizacji organizuje w tym roku wigilię firmową?

– Broń Boże, wszystko odwołane – zapewnia Rafał Kunka, prezes zakładu.

Ale ZWiK utrzyma wigilijną tradycję – będą bony na zakupy dla każdego pracownika. Jakiej wartości?

– To tajemnica, ale wyżej niż w ZEC –u – ujawnia prezes.

Radni miejscy i powiatowi spotykali się na wspólnych wigiliach organizowanych na przemian przez miasto i powiat. Miejscem spotkań był zwykle Miejski Ośrodek Kultury. Tu w holu ustawiano stoły suto zastawione świątecznymi potrawami. Była choinka i modlitwa pod przewodnictwem księdza dziekana dekanatu pabianickiego, a potem życzenia i dzielenie się opłatkiem.

– To Rada Powiatu miała w tym roku organizować „opłatek”. Niestety, spotkania nie będzie – informuje Florian Włazłak, przewodniczący RP. – Będziemy wysyłać życzenia świąteczne.

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej już kilka lat temu zrezygnował ze spotkań załogi przed świętami.

– Zapytano ludzi, czy chcą się spotykać, czy wolą, by pieniądze przeznaczone na organizację „opłatka” podzielić wśród załogi – tłumaczy Szymon Kozera, dyrektor zakładu. – Wybrano podział.

Teraz pracownicy ZGM otrzymują bony подарunkowe w wysokości od 200 do 450 zł (w zależności od dochodów na osobę w rodzinie). O tym, kto, ile i dlaczego otrzyma daną kwotę, decydują zapisy Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych.

– W tym roku niektórzy otrzymają też dodatkowe „pieniądze” dla dzieci – dodaje dyrektor Kozera. – Postanowiliśmy, że nie będziemy robić paczek dla dzieci. Dołożyliśmy pracownikom do bonów po ok. 80 zł.

Pabianicka Fabryka Narzędzi już sprawiła swoim pracownikom świąteczny prezent.

– Jest budżet specjalnie przewidziany na święta – mówi prezes Andrzej Styczyński. – Podzielono go wśród załogi w porozumieniu ze związkami zawodowymi. Kwota zależy od dochodu na członka rodziny.

Wypadło po ok. 400 zł na osobę. W „narzędziówce” pracuje ok. 150 osób. Pieniądze w gotówce już wypłacono. Dzieci pracowników dostały „wypasione” paczki ze słodyczami.

Mikołaj już przyszedł albo właśnie stuka w drzwi mieszkań wszystkich pracowników, dzieci pracowników i emerytów Zakładów Mięsnych Pamso. Dorośli dostają bony na przedświąteczne zakupy.

– Naszym emerytom mikołaj przynosi bony do domów, bo podczas pandemii tak jest bezpieczniej. Nie chcemy narażać starszych osób na przypadkowe zakażenie wirusem – mówi Anna Tomaszewska, szefowa marketingu w Pamso.

Z powodu przepisów sanitarno-epidemiologicznych w tym roku nie będzie tradycyjnej „herbatki” w firmie, na jaką seniorów zawsze zapraszało kierownictwo Zakładów Mięsnych. Może w przyszłym roku?

Dzieci pracowników Pamso (te do lat 14) dostały ogromne paczki. Wiemy, że w paczkach były wybrane słodycze.



Pabianiczcy policjanci dostaną życzenia świąteczne od swych szefów z Pabianic i Łodzi. Nie będzie spotkania wigilijnego ani premii świątecznych.

– Może coś dadzą związkowcy – mówi Adam Kolasa z biura prasowego KWP w Łodzi. – Kiedyś były np. bilety do kina.

Pabianiczcy strażacy nie mogą narzekać. W tym roku komendant Andrzej Bohdanowicz zdążył przyznać i wręczyć im premie jeszcze przed zarządzeniem premiera o zatrzymaniu wypłat nagród, premii i trzynastek dla pracowników budżetówki.

– Nagrody dostało 90 osób – wylicza komendant Bohdanowicz. – Wysokość nagród była różna, od 700 do 2.500 zł.

W tym roku strażacy 23 grudnia robią zmianami kameralne wigilijne spotkania w budynku przy Kilińskiego.

Pracownicy marketu Kaufland, oprócz bonów w postaci kart przedpłaconych o wartości 700 zł, otrzymali dodatkową kwotę

w postaci paczek. W paczkach są ulubione produkty: słodycze, szynka, kawa, herbata.

– Dodatkowo karton, w którym znalazły się artykuły spożywcze i ekologiczna torba, został wyprodukowany z poddanej recyklingowi tektury i papieru, pochodzących z marketów Kaufland – mówi Małgorzata Ławnik, dyrektor Pionu Personalnego Kaufland Polska.

Biedronka na nadchodzące święta Bożego Narodzenia prześle swoim pracownikom bony świąteczne w postaci rabatów o wartości 1.000 zł na zakupy w sklepach sieci. Będzie mogło z nich skorzystać 60 tys. pracowników sieci, a także szeroka grupa osób z firm współpracujących. W tym roku sieć sklepów Biedronka przygotowała 144 tys. paczek świątecznych dla dzieci pracowników. Prezenty są dopasowane do wieku dziecka.

Bony świąteczne dla pracowników w formie kart przedpłaconych są tradycją w Lidlu. W tym roku w ręce pracowników trafią bony w kwocie do 700 zł.



Bez ruchu będą kalekami

Zamiast biegać, skakać i grać w piłkę, uczniowie pabianickich szkół siedzą przed komputerami, ucząc się... zasad koszykówki albo czytając, że „sport to zdrowie”. Tak wyglądają zdalne lekcje wychowania fizycznego. „To się odbije na zdrowiu naszej młodzieży!” – ostrzegają nie tylko lekarze

Po zdalnych lekcjach uczniowie rzadko wychodzą na powietrze. Później robi się ciemno, zostają więc w domach. A przed nami jeszcze kilka szarych, zimowych miesięcy. Bez ruchu na świeżym powietrzu...

– Coraz trudniej mi wyciągnąć dziecko na spacer. Zasedziało się. Z nudów częściej sięga po słodycze – żali się mama 11-latkę ze Szkoły Podstawowej nr 13.

Otyłość to jeden ze skutków „zasiedzenia się”.

– Moja córka ma tendencje do tycia, tym bardziej teraz, gdy siedzi w domu. Przytyła. Nawet nie sprawdzam, ile – mówi Ewa Ciesielska, mama 8-letniej Mai.

Dzieci do 10. roku życia powinny być w ruchu od 4 do 6 godzin dziennie.

– Tylko wtedy mogą się prawidłowo rozwijać. Jeśli nie ruszają się, to za parę lat mogą się pojawić problemy ze stawami. Już teraz mamy do czynienia z przykurczami mięśni u dzieci. Efekt półrocznego siedzenia przed komputerem powinien być widoczny za jakieś dwa, trzy lata – mówi Marek Kiljański, dyrektor Centrum Rehabilitacji w PCM.

Ruch wpływa też na prawidłową pracę mózgu.

Ile można nie ćwiczyć zdalnie?

Jedni uczniowie za „wufem” w szkole tęsknią, innym jest dobrze w wygodnym domowym fotelu. Wystarczy, że pod ręką jest komputer.

– Leżę w łóżku i nie muszę się ruszać. W szkole z lekcji wychowania fizycznego też jestem zwolniona, więc nie brakuje mi ani biegania, ani gry w piłkę – mówi Julia Zdanowicz, uczennica Zespołu Szkół nr 3.

– Zauważyłam, że męczę się nawet przy chodzeniu po schodach. Chyba wołałabym mieć regularny wf – dodaje Olga Gawryliv z ZS 3.

Tylko garstka pabianickich dzieci trenuje piłkę nożną w PTC



foto: Katarzyna Giedroń

i Włókniarzu. Na brak ruchu nie mogą narzekać badmintoniści (też garstka) i biegacze Azymutu.

– Są wyjazdowe turnieje do dalekich zakątków Polski. Wszystko jest dobrze zorganizowane. Dzieci trzymają się w małych grupkach, na stolówce muszą siedzieć zawsze przy tym samym stoliku i śpią w tych samych parach lub trój-

chodzili do ośrodków kultury. Z powodu zamknięcia domów kultury są pozbawione ruchu.

Co w klasach sportowych?

Do zajęć w sali gimnastycznej mogli wrócić jedynie uczniowie klas sportowych. W Pabianicach dotyczy to jedynie uczniów

dyrektorka Zespołu Szkół nr 2. – Teraz są organizowane zawody dla uczniów klasy sportowej.

Klasa sportowa liczy 20 osób: 10 chłopców i 10 dziewczynek.

Nauczyciele WF-u doskonale wiedzą, że lekcje zdalne źle wpływają na uczniów.

– Dzieci znalazły się w tzw. dodatnim bilansie energetycznym, czyli mają nadwyżkę kalorii, co w połączeniu z brakiem ruchu i brakiem aktywności fizycznej doprowadzi do pogorszenia stanu zdrowia – uważa Michał Rosiński, nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 3.

Nauczyciele próbują lekcji z kamerkami.

– Na lekcji wybieram osobę, która poprowadzi rozgrzewkę. Proszę, aby ta osoba miała własną kamerkę – mówi Renata Krysiak, nauczycielka wf w ZS 3. – Nie zawsze się na to godzą. Jedną lekcję w tygodniu poświęcamy na ruch. Każdy uczeń ma zrobić minimum 2.000 kroków w około

dwadzieścia minut i wysłać mi potwierdzenie.

Problemem jest tu ciasnota. Część uczniów ćwiczy w małych pokojach, do których trudno wstawić choćby stół. Inni ćwiczą w pokojach, w których zdalne lekcje ma też rodzeństwo.

Uczniowie pabianickich szkół na zdalnych lekcjach WF-u piszą wypracowania o zdrowym stylu życia albo czytają coś o sporcie.

– Lekcje są ciekawe, nie powiem – ocenia Agata Kluch, mama 10-letniej Klary ze Szkoły Podstawowej nr 16. – Ale z ruchem mają niewiele wspólnego.

Polskie Towarzystwo Edukacji Medialnej wraz z dwiema fundacjami robiło badania na temat skutków zdalnego nauczania w domach. Wynika z nich, że prawie połowa uczniów czuje się fizycznie gorzej niż przed pandemią.

Katarzyna Giedroń



Wzloty 2020

– czyli kto awansował, dostał ważną nagrodę, poszedł w górę i co na tym skorzystał:

WŁODZIMIERZ WŁAŻLAK – pracuś, przebojowiec, profesjonalista – w wieku zaledwie 43 lat dostał do rąk stery ogromnej sieci sklepów Lidl (720 dyskontów) w całej Polsce. Dowodzi większą armią ludzi niż mamy marynarzy służących w Marynarce Wojennej RP. Rządzenia uczył się w rodzinnych Pabianicach, gdzie w nieprzyzwoicie młodym wieku był radnym miejskim. Włodek jest synem byłego prezydenta Pabianic – Floriana Włażlaka (dziś szefa Rady Powiatu). Studiował (i ukończył) zarządzanie na Uniwersytecie Łódzkim i Justus Liebig Uniweritat w Gießen. W Lidlu pracuje od 17 lat.

DARIUSZ KRYSIAK – człowiek, który z Frankensteinia potrafi zrobić Miss Polski – odebrał (jakże zasłużenie!) nagrodę „Orla” na Festiwalu Filmowym w Gdyni. Krysiak jest charakterizatorem gwiazd filmowych. „Orla” dostał za znakomitą pracę przy filmie „Krew Boga”, opowiadającym o chrystianizacji pogan na ziemiach polskich. Jednemu z bohaterów tego filmu tak sugestywnie „zaszył usta”, że widzowie mdleją z wrażenia. Dariusz jest pabianiczanie, ukończył I LO i Studium Technik Teatralnych. Pracował przy mnóstwie filmów, w tym: „Ogniem i mieczem”, „Pianiście”, „Panu Tadeuszu”, „Komisarzu Alek-sie”, „Dniu świra”, „Tajemnicy Westerplatte”, „Wiedźminie”.

TOMASZ MACKIEWICZ – doktor kamikaze – w najtrudniejszych czasach dla opieki zdrowotnej (pandemia) podjął się kierowania przychodnią specjalistyczną w szpitalu i przychodnią przy ul. Nawrockiego. Nie trzeba dodawać, że jest to zadanie karkołomne. Doktor nauk medycznych Tomasz Mackiewicz ma 54 lata, prywatnie jest starszym bratem prezydenta Pabianic – Grzegorza Mackiewicza. Ukończył II LO i Wydział Lekarski Akademii Medycznej w Łodzi. Ma specjalizację z rehabilitacji neurologicznej wewnętrznej. Z naszym szpitalem jest związany od 1992 roku, gdy zaczynał jako stażysta. Po dyżurach grywa na gitarze w kapeli „Gitarzyści po czterdziestce”.

PIOTR GRĄCKI – człowiek, który umie kiwać (na boisku) – został dyrektorem przychodni Pabian Med. Ma 37 lat, był kopaczem nożnym Włóknarza Pabianice i radnym powiatowym (PiS). Chodził do „budowlanki”, ma za sobą studia wyższe (mgr politologii) i podyplomowe (administracja publiczna). Pracował jako przedstawiciel handlowy firmy produkującej m.in. zupki w proszku, pasty do zębów i drożdże.

MARCIN CHMIELEWSKI – młokos z głową nie od parady – został naczelnikiem w Wydziale Infrastruktury Technicznej i Komunikacji w Urzędzie Miejskim. I bardzo dobrze, bo tramwaje i autobusy to jego pasja. Na dodatek nowy naczelnik zna się na tym. 30-latek Marcin Chmielewski pracuje w ratuszu od ośmiu lat, a zaczynał jeszcze jako student. Kiedyś marzył o bogactwie, lecz w telewizyjnym teleturnieju „Milionerzy” nie dostał się przed kamery (odpadł w eliminacjach).

KRZYSZTOF MONDZIELEWSKI – solidny zawodowiec, „wiecznie drugi” – dostał fotel prezesa Zakładu Energetyki Ciepłej. Jeszcze ciepły, bo latami wy-grzany przez prezesa Floriana Włażlaka, którego bardzo ceni. Mondzielewski ma 46 lat, chodził do Szkoły Podstawowej nr 9 i „elektryka” przy św. Jana. Ukończył Politechnikę Łódzką (mgr inż.). Od 1999 roku pracuje w pabianickich firmach: naj-pierw w zakładzie gospodarki komunalnej, potem w ZEC-u.

WALDEMAR FLAJSZER – bardziej polityk niż nauczy-ciel – został łódzkim kuratorem oświaty. Zanim do tego doszło, kierował największą pabianicką podstawówką („trójką” na Bu-gaju) i był radnym powiatowym (PiS). Już w pierwszych dniach po awansie naskarżył swemu szefowi – ministrowi edukacji, na pabia-nickie nauczycielki, wspierające wielki protest kobiet przeciw zaostreżeniu przepisów o aborcji. Flajszer jest absolwentem Wydziału Historii na Uniwersytecie Łódzkim, był dyrektorem katoli-ckiego Liceum im. Wincentego a’Paulo.



ŻYCIE SPORTOWE

Od atletów do „żywej legendy”, czyli sportowy alfabet 2020

Mijające 365 dni także w sporcie były osobliwe. Kilka miesięcy wyrwanych z emocji, a później mozolne dochodzenie do „normalności”. Zawody bez kibiców, z wyjątkowymi środkami bezpieczeństwa. Mimo to nasi zawodnicy przysporzyli sobie i mieszkańcom miasta wiele radości. Tak wyglądało ostatnie 12 miesięcy w subiektywnej opinii obserwatora pabianickiego sportu:

A

jak ATLECI

W zapaśniczej sali przy ulicy Gdańskiej Waldemar Sawosz, Grzegorz Szyszka i pozostali trenerzy z pieczołowitością wykuwają kolejne talenty i zbierają meda-



lowe żniwa. Medale w mistrzostwach Polski w rozmaitych kategoriach wiekowych zdobywali: Jakub Makowski, Borys Miszczak i Artur Pik (złoto), Jakub Madaj, Przemysław Rażny, Pik, Piotr Ludwiczak, Olivier Maksymowicz, Marcel Chrzęst, Mikołaj Jezierski (srebro), Adam Cichała, Igor Czyżewski, Hubert Szczech, Mateusz Jarzębski, Maksymowicz (brąz). A w sumo dwa krążki dołożyli: Pik (złoto) i Dominik Uljanowicz (brąz). Zuchy!

B

jak BIEŻNIA MECHANICZNA

A na niej chłopak z Pabianic, Adam Olkusz, wybiegał tytuł wicemistrza świata. W Zabrzu w ciągu 48 godzin przebiegł 337 km i 700 m. Z mistrzem świata z Francji przegrał o 29 km.

C

jak CHŁOPAKI Z PRZYSZŁOŚCIĄ

Floreściści Zjednoczonych: Stanisław Jurga i Tomasz Bartoszek coraz mocniej kłują floretem najlepszych młodzików i kadetów w kraju, meldując się w czołówce ważnych zawodów. Trener Przemysław

Pawłowski zaciera ręce i obiecuje, że chłopaki nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa.

Ć

jak ĆWOK

Tak należałoby określić autora wpisu na profilu Łódzkiego Związku Koszykówki, któremu wyraźnie przeszkadzał efektywny triumf (223:0) podopiecznych Jolanty Nowackiej nad słabiuteńkim zespołem

z Łodzi. A że nasi działacze nie pozostali dłużni, wywiązała się wielka i nikomu niepotrzebna, awantura.

D

jak DOKTOR

W naszym mieście nikt tak dobrze nie leci w kulki jak Maciej Dryński. Lekarz rodzinny z przychodni przy ulicy Orlej wygrał 7. edycję ligi bilardowej.

E

jak EXODUS

Takiego wyjścia koszykarzy z PKK'99 nie było już dawno. Drużynę opuściło 4 podstawowych zawodników. W ich miejsce przyszli nowi, ale czy lepsi? Ostatnie miejsce w grupie B drugiej ligi i dość kiepskie widoki na zwycięstwa jasno wskazują, że „zamienił stryjek siekierkę na kijek”.

F

jak FIBAK WOJCIECH

Znakomity przed laty tenisista gratulował zwycięstwa w turnieju w Sobocie Szymonowi Kielanowi. Nasz mistrz rakiet miał niezwykle udany rok. Zaliczył dwa finały w Belgii, wygrał turniej w Mołdawii i w Warszawie,

a w mistrzostwach Polski seniorów i juniorów wywalczył złoto i dwa brązowe medale. Gratulacje!



G

jak GRABSKA-GRZEGORCZYK MILENA

Gdzie diabeł nie może (pobiec), tam Milenę pośle. A ona dokona rzeczy niemożliwych. Najpierw wywalczyła brąz mistrzostw Polski, gdy 100 km przebiegła w 8,5 godziny, a na koniec roku w Szwajcarii wygrała bieg 24-godzinny, bijąc swój rekord życiowy: 229 km 897 m.

H

jak HOP!

Niewielu w Polsce może podskoczyć Julii Moszurze. 18-letnia pabianiczanka z wynikiem 170 cm zdobyła brązowy medal mistrzostw Polski do lat 20 w skoku wzwyż. Panna Julia na co dzień trenuje w klubie Błyskawica Domaniewice.

I

jak INWALIDKI

W biblijnej Księdze Wyjścia sprawdziliśmy, czy wśród plag egipskich nie ma czasami serii kontuzji naszych koszykarek. Na przełomie lutego i marca połamane kości śródrezcza, pęknięty nos i rozwalone kolana sprawiły, że nie było komu grać. Z pomocą przyszła... pandemia, która postawiła nas na nogi. Do czasu. Ledwie zaczął się nowy sezon, a ścięgnę Achillesa zerwała Kamila Cicha, z kontuzjami kolan walczyły Natalia Rosińska i Aleksandra Lorenz, a Katarzyna Szymańska dochodzi do siebie po operacji... Zdrowia, miłe panie!

J

jak JEDENAŚCIE

Takiego startu pabianickich piłkarzy ręcznych nie pamiętają najstarsi kibice nad Dobrzynką. Podopieczni Dmytro Zinchuka prą do pierwszej ligi niczym



taran, wygrywając wszystko jak leci. Licznik z kolejnymi zwycięstwami zatrzymał się na liczbie „11”, tylko dlatego, że w rozgrywkach trwa świąteczna przerwa.

K

jak KOLARZE

Nasi spece od kręcenia na dwóch kółkach pod wodzą Wojciecha Goleni osiągają niezłe wyniki. Po raz pierwszy w 114-letniej historii fioletowi kolarze w składzie: Igor Wolski, Miłosz Szwed, Mateusz Górecki i Jakub Animucki wywalczyli srebrny medal w wyścigu na 2.000 m torowych mistrzostw młodzików. Ta sama ekipa w mistrzostwach Polski na szosie zajęła 7. lokatę.





ŻYCIE SPORTOWE

L

jak LOTKA

Odbijana przez naszych badmintonistów lata niemal z szybkością światła. Najbardziej nadążał za nią Kamil Markus, który z mistrzostw Polski młodzików przywiózł brązowy medal. Kamilowi depeczą po piętach m.in. Nikola Nowińska, Klaudia Plusa czy Szymon Gwiazda, co sprawia, że ta dyscyplina sportu rozwija się nad Dobrzyńką niezwykle prężnie.

Ł

jak ŁOMOT

Naszemu wojownikowi Marcinowi Filipczakowi znudziło się obijanie krajowych rywali i zaczął wybijać z głowy walki w oktagonie naszym sąsiadom. Najpierw



(podczas gali Krwawy Sport) w 50 sekund wyperswadował Litwinowi, że powinien się zająć bezpieczniejszą robotą, a w debiucie w federacji FEN w 20 sek. pokazał Niemcowi, gdzie raki zimują. Ciekawe, czy w przyszłym roku osiągnie czas walki poniżej 10 sek.

M

jak „MECZ JEST MÓJ!”

Tak Sebastian Lisiecki krzyczał przed decydującym setem finału tenisowej ligi amatorskiej z Tomaszem Mielczarkiem. Słowa były prorocze, bowiem Lisiecki wygrał tę partię 6:3 i zdobył puchar. Ogółem finałowe starcie trwało ponad dwie godziny i miało więcej zwrotów akcji niż pojedynek Rogera Federera z Novakiem Djokoviciem.



N

jak NOWAK WIKTORIA

18-letnia uczennica II LO od 11 lat trenuje karate w ŁKK Łódź. Walczy na tyle dobrze, że podczas młodzieżowych mistrzostw Polski w kumite-walka zdobyła brązowy medal. Sukces Wiktorii nie umknął trenerom kadry narodowej, którzy powołali ją do reprezentacji.

O

jak OSZUST

Zapaśnik Jakub Błachowicz (PTC) zdobył złoto młodzieżowych mistrzostw Polski... pół roku po zawodach. Wyszło bowiem na jaw, że jego finałowy rywal, Grzegorz Rutkowski z Radomia, był naszpycowany dopingiem niczym rasowy brojler.

Ó

jak ÓSEMKA

Tę liczbę po piłkarskich derbach Pabianic najlepiej zapamiętał pomocnik Włókniarza, Sebastian Mucha. Na początku drugiej połowy doznał fatalnie wyglądającego



rozcięcia skóry, które wymagało aż ośmiu szwów. Koledzy osłodziли mu pechowy dzień, wygrywając 5:0.

P

jak PIERWSZOLIGOWCY

Dwóch pabianiczian reprezentowało barwy łódzkich klubów w piłkarskiej I lidze. Więcej powodów do radości ma wychowanek Włókniarza, Maksymilian Rozwandowicz (ŁKS), ale 18-letni wychowanek „fioletowych”, Filip Becht (Widzew) także jesienią pokazał się z dobrej strony. W bezpośrednim starciu górą Rozwandowicz – wygrana ŁKS 2:0 i gol Maksa w derbach.

R

jak REKORD ŻYCIOWY

Kindze Królik niewiele rzeczy jest w stanie przeszkodzić, by bić rekordy. W tym roku przypała jej się uraz stopy i zapalenie nerki. Kinga w mistrzostwach Polski do lat 23 sięgnęła po złoto w biegu na 3.000 m z przeszkodami, bijąc przy okazji rekord życiowy (10:26.52). Nazajutrz na 5 km wybiegała brąz.



S

jak SZEŚĆDZIESIĄT SZEŚĆ

Tyle miesięcy reprezentacyjnej przerwy miał Michał Michalak. Koszykarz znad Dobrzyńki w pierwszym meczu po powrocie do kadry nie pomógł pokonać Izraela, ale w kolejnym jego trzy punkty przyczyniły się do zwycięstwa w Saragossie z mistrzami świata, Hiszpanami (80:69)!

Ś

jak ŚWIĘTY

Już wiemy, dlaczego trener piłkarek PTC, Marcin Olejniczak chadza po obiektach przy Sempołowskiej w towarzystwie kilku dziewczyn lub asystenta, Jarosława Jagielskiego. W obawie przed zemstą. Wszystko przez to, że latem w barwach „Świętych” Łódź skutecznie bronił dostępu do bramki przed napastnikami „fioletowych” w meczu Pucharu Polski. Saints Łódź wygrali 8:4 i wyrzucili PTC z rozgrywek.



T

jak TRANSFER ROKU

Dokonał go w Lutomiersku. Jeszcze w lipcu Patryk Wolański bronił bramki Widzewa w meczu decydującym o awansie do I ligi. W listopadzie debiutował w barwach... b-klasowego Sokoła. To się nazywa zjazd!

U

jak „ULTRASKA”

„A więc zostałam ultraską” – napisała na facebooku Sylwia Gajdka. Nasza kolarka pokonała ultramaraton wzdłuż Wisły, od źródeł w Baraniej Górze do Gdańska – 1173 km. Oprócz odcisków na czterech literach, naszej zawodniczce dokuczały mokre stopy, zadrapania po kontakcie z krzakami i bąbel po ukąszeniu osy.

V

jak VICTORIA

Czyli zwycięstwo. Nasze najmłodsze koszykarki (skrzatki i żaczki) utarły nosa zarozumiałym koleżankom z Ksawerowa, zasłużenie sięgając po tytuły mistrzyń województwa.

W

jak WUJEK

Dobrym wujkiem okazał się Tomasz „Wujek” Piwowarski. Trener ju jitsu w Octopusie podczas mistrzostw Europy w Lizbonie wywalczył brązowy medal.

Y

jak YAZICHYAN HOVHANNES

W tym roku nasz mocarz wywalczył tylko jeden medal – mistrzostw Polski w Zalesiu. Teraz szlifuje formę na przyszły rok, bo w Pabianicach organizuje mistrzostwa świata, na które zjadą najsilniejsi ludzie globu.

Z

jak ZERO

Tyle punktów w 17 meczach „zdobyli” kopicze PTC. Nie pomogła zmiana trenera Michała Buchowicza na Zdzisława Leszczyńskiego. Tylko 6 zespołów w „okręgówkach” w Polsce może „poszczycić się” równie beznadziejnym bilansem.

Ż

jak „ŻYWA LEGENDA”.

To był rok Mariusza Bałazńskiego. Pabianiczanie zdobył złoto mistrzostw Polski, mistrzostw Europy i mistrzostw świata. 50-latek lepiej przeżył mięśnie niż niejeden młodzian. Rywale nazwali go „żywą legendą polskiej kulturystyki”.



Grzegorz Ziarkowski



Chcemy zająć jak najwyżej!

Od ponad pięciu lat koszykarka Magdalena Grzelak dojeżdża kilka razy w tygodniu z Kutna, by grać w Pabianicach. Środkowa naszego Grota opowiada *Życiu Pabianic* o walce przy pustych trybunach, ważnej roli kapitana drużyny i o tym, czy koszykarki po świętach wejdą na wagę:

Nie przeszło Pani przez myśl, by przeprowadzić się nad Dobrzyńkę?

– Pięć lat w Pabianicach szybko zleciało. Z pewnością przeprowadzka nie raz przemknęła mi przez myśl. Mam w drużynie kilka fantastycznych koleżanek, które próbują ściągnąć mnie do Pabianic. Czy tak się stanie?

Klub oddaje kasę za dojazdy?

– Z prezesem mam taką umowę, że opłaca się obu stronom.

Minimum trzy razy w tygodniu trzeba jednak przejechać ponad 180 km w obie strony. Nie męczy panią takie podróżowanie?

– Już się przyzwyczaiłam. Zimą jeździ się trudniej, trzeba być bardziej ostrożną. Przyjeżdżam do Pabianic grać w koszykówkę, robię więc to, co lubię. Pasja wymaga poświęceń.

W tym sezonie mamy mocniejszy skład za sprawą powrotu Eweliny Gali. Czy jest szansa, że wreszcie przebrniemy przez pierwszą rundę play-off?

– Każda z nas ma nadzieję, że wreszcie przebrniemy przez tę nieszczęsną pierwszą rundę. Bardzo chcemy grać dalej i walczyć o najwyższe miejsca. Przed sezonem cel był taki, żeby... utrzymać się w pierwszej lidze. Ale dążymy do tego, by na koniec rundy zasadniczej zameldować się w pierwszej trójce naszej grupy. A co potem? Czas pokaże. Mamy w pamięci ubiegły sezon, gdy kontuzja goniła kontuzję. Dlatego ostrożnie wybiegamy w przyszłość.

A propos kontuzji. W zeszłym sezonie grała Pani w masce ochronnej na twarzy. Trenerka Sylwia Wlazlak powiedziała wprost, że maska odebrała Pani połowę umiejętności.

– Dokonałam dużej sztuki, łamiąc nos dwukrotnie w sezonie.

Źle się czułam na boisku w tej masce. Ograniczała mnie, krępowała ruchy. Nie byłam tą Magdą, zawodniczką sprzed kontuzji. Aż stwierdziłam, że nie dam rady. Nikomu nie polecam grać w czymś takim. (śmiech)

Jest Pani zawodniczką podkoszową, ale też trafiającą za trzy. Czy często ćwiczycie ten element gry?

– Mamy treningi rzutowe. Trenerka chce, by wysokie zawodniczki były rzucającymi. Uniwersalność na boisku w niczym nie przeszkadza. Jeśli mój rzut z daleka wpadnie do kosza, to jest radość. Jednak nie przygotowuję się do tego jakoś szczególnie. Podczas meczów mam trochę inne obowiązki.

Czy jest rywalka, która szczególnie zaszła Pani za skórę i zawsze nastawia do walki?

– Przed każdym meczem są założenia taktyczne i analizujemy grę koszykarki, przeciwko której będziemy grały. W każdym meczu trzeba się skupić na tym, by tę rywalkę przechrzyć. Ja specjalnej „konkurentki” nie mam.

Są mecze, w których gra Pani po 40 minut (cały mecz). Z czego to wynika?

– O to proszę pytać panią trenerkę (śmiech). Mam zmienniczki – na mojej pozycji występuje Ewelina Gala, jest też wysoka Aleksandra Lorenz, więc ma kto grać.

Przez pięć lat w Pabianicach wyrobiła sobie Pani markę czołowej zawodniczki pierwszej ligi. Były propozycje z ekstraklasą?

– Na pewno pierwszy sezon w Pabianicach był dla mnie ważny. Pokazałam, jaką jestem

W tym sezonie gracie przy pustych trybunach. To pomaga czy przeszkadza?

– Na początku było bardzo ciężko zmotywować się do walki, gdy ligowy mecz przypominał trening. Bardzo nam brakuje kibiców. Publiczność zawsze była dla nas wielkim wsparciem. Nie możemy się doczekać, kiedy znów zagramy dla kibiców siedzących na trybunach. Mecz z AZS-em Gorzów był transmitowany na facebooku. Zapowiadają się kolejne transmisje. Serdecznie zapraszamy naszych kibiców do oglądania i wspierania zespołu w taki sposób.

Przed wami krótka przerwa świąteczna. 22 grudnia gracie mecz ligowy, a już 2 stycznia wracacie na parkiet. To dobrze czy źle?

– Im krótsza przerwa, tym lepiej dla nas. Nie wybije nas z rytmu, który złapałyśmy. Krótka pauza to z pewnością przywilej.

Po świętach przychodzicie do klubu i wskakujecie na wagę?

– Nie. Żadna z nas nie ma kłopotu z nadwagą. Wręcz przeciwnie, niektórym dziewczynom

przyda się kilogram lub dwa więcej. Dla nas lepiej, gorzej dla przeciwniczek. (śmiech)

Jest Pani kapitanem drużyny. Co oznacza ta rola?

– Przywilej jest taki, że podczas meczów mogę więcej rozmawiać z sędziami. Obowiązki? One wychodzą same z siebie. Bardzo mi miło, że koleżanki i trenerka powierzyły mi tę funkcję. Na boisku stanowimy drużynę i każda wspiera drugą, jak może. Nie tylko kapitan.

Zdarza się Pani krzyknąć na koleżanki na boisku?

– Zdarza się. Ale nigdy nie jest to typowy „ochran”, zawsze krzyk motywacyjny. Jestem znana z tego, że motywuję dziewczyny i gestykuluję na parkiecie po każdej udanej akcji. Staram się budować pozytywną atmosferę wokół drużyny.

Czego życzyć naszym koszykarcom na 2021 rok?

– Przede wszystkim zdrowia, bo w koszykówce to bardzo istotne, by nie złapać kontuzji. Życzmy też sobie powrotu do normalności, byśmy mogli się spotykać w hali powiatowej i by było tak, jak kiedyś.

A pod względem sportowym?

– Byśmy jak najwyżej zaszły w play-off.

I tego życzymy. Dziękuję za rozmowę.

rozmawiał
Grzegorz Ziarkowski

Magdalena Grzelak (urodzona 2 lutego 1991) – gra na pozycji silnej skrzydłowej lub środkowej. W drużynie Grota Pabianice występuje od sezonu 2015/16.



foto: Kamil Misiek

zawodniczką, jakie mam atuty. A propozycje transferowe niech pozostaną moją słodką tajemnicą.

Zdarza się, że zawodniczki z pierwszej ligi są powoływane na zgrupowania reprezentacji Polski. Był kiedyś temat: „Magdalena Grzelak w kadrze narodowej”?

– Kilka lat temu byłam na zgrupowaniu reprezentacji. Wiem, z czym to się je, są to niezwykle miłe i ciekawe wspomnienia. Jednak teraz fizycznie nie dałabym już rady grać na poziomie kadry. Niech Polskę reprezentują młodsze, silniejsze i lepsze zawodniczki.

Liczy:

- 1458** – tyle punktów rzuciła dla nas w I lidze (stan na 17 grudnia)
- 185** – tyle ma cm wzrostu
- 130** – tyle meczów rozegrała dla Grota w I lidze
- 23** – z takim gra numerem
- 6** – tyle sezonów gra w Pabianicach
- 0** – tyle mandatów zapłaciła dojeżdżając z Kutna do Pabianic



ŻYCIE SPORTOWE

Piechota jak torpeda!



foto: FB

Podczas pływackich mistrzostw Polski w Olsztynie pabianiczanka Paulina Piechota (UKS 190 Łódź) w znakomitym stylu zapewniła sobie start w przyszłorocznych pływackich mistrzostwach Europy w Budapeszcie. Na dystansie 800 metrów kraulem zdobyła złoto w czasie 8:18.62. To nowy rekord Polski. Stary rekord też należał do 21-latk z Pabianic i był o prawie 7 sekund gorszy.

Znakomity wynik sprawił, że według najświeższych tabel wyników Paulina jest najszybszą Europejką i aktualnie szóstą zawodniczką w świecie!

W wyścigu na 400 m kraulem panna Piechota zdobyła srebro (czas: 4:05.39). Złoto wywalczyła Aleksandra Polańska, która o 3 sekundy pobiła rekord Polski, należący do... Piechoty. (grz)

BADMINTON

Podczas krajowego turnieju młodzika w Zielonce medale wywalczyli: Julia Koralewska (złote – w mikście i deblu oraz srebrny – w singlu), Kamil Markus (złote w – mikście i deblu), Karolina Kopka (brązowe – w singlu i mikście).

Podczas turnieju w Solcu Kujawskim, Nikola Nowińska (Korona) zdobyła aż trzy złote medale, Amelia Jaworska wywalczyła złoto i brąz, Anna Ciężka zdobyła srebro, a Alan Świątczak – brąz. (grz)

SZERMIERKA

Wychowanka Zjednoczonych, Julia Walczyk (AZS Poznań), zajęła 2. miejsce podczas floretowego Pucharu Polski we Wrocławiu. W finale uległa Martynie Jelińskiej 13:15. (grz)

Tęcza Leszno – Grot 77:72 (23:17, 23:16, 22:23, 9:26)

Bo Iga była giga

Postacią numer jeden na parkiecie w Lesznie była Iga Walentowska, zdobywczyni 34 punktów. 26-lletnia rozgrywająca gospodyń ma prawdopodobnie sezon życia. W listopadzie uznano ją mvp pierwszej ligi, a Liderowi Swarzędz rzuciła aż 43 punkty. W sobotnim meczu przeciw Grotowi Walentowska miała niewiele mniej trafień, w tym aż sześciokrotnie za trzy. To o dwa celne rzuty więcej niż... nasza drużyna razem wzięta.

W pabianickim zespole na wysokim poziomie zagrał tercet: Magdalena Grzelak – Ewelina Gala – Natalia Danych. Starła się do nich dołączyć zdobywczyni 11 punktów, Aleksandra Dziwińska. Pozostałe koszykarki z Pabianic zawiadły.

Po trzech minutach tego meczu gospodynie przegrywały 3:6, po sześciu – 12:14. Końcówkę pierwszej kwarty rozegrały jednak popisowo, a u nas do kosza trafiała tylko Dziwińska. Efekt? 23:17. Potem Tęcza szybko uzyskała 10 punktów przewagi i do przerwy kontrolowała sytuację, schodząc do szatni z trzynastoma punktami zapasu (46:33).

Po przerwie rzuciliśmy dwie „trójki” z rzędu (Dziwińska, Danych), poprawione skuteczną akcją Gali. Zrobiło się 56:52 i była nadzieja na zwycięstwo. Wtedy do akcji wkroczyła Walentowska – dwukrotnie trafiając za trzy plus celnie punktując z osobistych. Przed ostatnią kwartą Tęcza prowadziła 68:56.

Podobnie jak w meczu z Gorzowem, w ostatniej odsłonie „grocianki” zerwały się do walki. Na 5 i pół minuty przed końcem było 70:66.

Walentowska nie była już tak skuteczna, ale punktowały jej koleżanki. Tymczasem Grot notował stratę za stratą, w dodatku pudłując w nielicznych sytuacjach rzutowych. Przegraliśmy drugi mecz w sezonie. Szkoda.



foto: Kamil Misiek

Grot TomiQ: Grzelak 22, Gala 20, Danych 19, Dziwińska 11, Łopińska, Lorenz, Boniecka, Kirszt.

W ligowej tabeli Grot jest 2. (20 punktów, kosze: 769–694). We wtorek zagra w Poznaniu z MUKS-em, a 2 stycznia u siebie z Bochnią. (grz)

Mariusz drugi u Arnolda

To był zdecydowanie rok Mariusza Bałazińskiego. Kulturysta z Pabianic przywiózł kolejny medal. Po złotym tryplecie (mistrz Polski, Europy i świata) zdobył srebro. W zawodach Arnold's Classic w hiszpańskim Santa Susanna, wśród zawodników w wieku 50–54 lata Bałaziński był drugi, za Rosjaninem Michaiłem Jusewem. Chociaż na zdjęciach wyraźnie widać, że sylwetka naszego mocarza prezentuje się dużo lepiej... (grz)

Koszykówka jest super!



foto: Kamil Misiek

Blisko 70 dzieciaków bawiło się w „Kids Basketball Games” w hali powiatowej. Jest to impreza popularyzująca koszykówkę wśród najmłodszych. Ma być rozgrywana raz w miesiącu.

– Były mecze 4x4 i konkurs rzutowy dla uczestników – mówi Adam Jurga z klubu PKK'99. – Grały dzieciaki ze wszystkich szkół w Pabianicach oraz z pobliskiej miejscowości.

W turnieju uczestniczyły także koszykarki niesłyszące. (grz)

HOROSKOP



BARAN (21.03 – 19.04)
Twoje spostrzeżenia będą bardzo trafne, co sprzyja towarzyskim sukcesom. Możesz jednak stać się za bardzo nerwowo. Trochę ruchu na świeżym powietrzu lub sportu dobrze ci zrobi.



BYK (20.04 – 20.05)
Będziesz zasadniczy i surowy w ocenach, także wobec siebie. Radzimy sprawić sobie przyjemność jakimś dobrym daniem.



BLIŹNIĘTA (21.05 – 21.06)
Zajmiesz się ważnymi sprawami i obowiązkami. Dzięki temu masz szansę znaleźć błąd, który w przyszłości mógłby ci wiele kosztować. Aura sprzyja porządkom i rodzinnym ustaleniom.



RAK (22.06 – 22.07)
Czeka cię tydzień pełen spotkań i rozmów. W pracy i przy rodzinnym stole będziesz z pasją dyskutować na tematy społeczne i polityczne.



LEW (23.07 – 22.08)
Nie warto spieszyć się lub angażować w cudze spory. Sprzyja ci intuicja, masz powodzenie w miłości.



PANNA (23.08 – 22.09)
Wyjaśnisz jakieś towarzyskie sprawy i sekrety. W sprawach sercowych intuicja pozwoli ci wybrać właściwe rozwiązanie. Aura sprzyja kupowaniu książek.



WAGA (23.09 – 22.10)
Zajmiesz się bardzo ważnymi i odpowiedzialnymi sprawami. W pracy zarządźś wielkie porządki. Pamiętaj też o kimś, kto czeka na twoją pomoc.



SKORPION (23.10 – 21.11)
Masz przed sobą sympatyczny tydzień. Będziesz podobać się innym. Dużo zyskasz dzięki znajomościom i różnym towarzyskim układom.



STRZELEC (22.11 – 21.12)
Nie uciekniesz od obowiązków. Ważne sprawy i rodzinne obowiązki wymagać będą dodatkowej uwagi. Zadbaj o siebie i zwolnij tempo.



KOZIOROŻEC (22.12 – 19.01)
Od twoich decyzji zależeć będzie powodzenie ważnej zawodowej sprawy. Nie narzekaj, tylko energicznie zabierz się do pracy! Starsza osoba udzieli ci dobrej rady i pomoże uporać się z trudnościami.



WODNIK (20.01 – 18.02)
Będziesz cichy i spokojny. Będziesz też bardziej niż zwykle uczuciowy, złacony czułości i pochwałą. Warto odpocząć i nie angażować się w nowe i trudne sprawy.



RYBY (19.02 – 20.03)
Na każdy temat będziesz mieć własne zdanie, co może wyprowadzić z równowagi najspokojniejszego szefa. Uważaj, co i do kogo mówisz.

eprasa.pl f924785cbb



KRONIKA *Towarzyska*



Na pasterkę do kościoła św. Floriana wybiera się z rodziną **Florian Właźlak** – szef Rady Powiatu Pabianickiego. Wcześniej Właźlakuś usiądą przy długim stole, bo obok seniorów będą miejsca dla syna z żoną i wnukami. Rodzina nie złamie zaleceń sanitarnych, gdyż seniorzy, juniorzy i wnukowie mieszkają pod jednym dachem. Po tradycyjnej wieczerzy utworzą domowy chór i zaśpiewają kolędy.

Jeszcze kilka lat temu rządził całym miastem, a teraz wyrozumiała żona pozwoliła mu rządzić w kuchni. Były prezydent Pabianic – **Zbigniew Dychto**, własnoręcznie kucharzy wigilijną wieczerzę dla dziewięciu osób. Wiemy, że samych pierogów z kapustą i grzybami nalepił prawie sto. Za moment będzie gotował grzybową z makaronem i kapustę z grochem. W lodówce zameldował się karp. Zapobiegliwy dziadek Zbyszek zgromadził już prezenciki dla wnucząt. Każde dziecko dostanie coś związanego ze zwierzątkiem, którym się opiekuje. Wnuczki mają królika i dwa koty, a wnuk – psa.



Nawet wstrętny chiński wirus nie przepędził mikołaja z oddziału dziecięcego szpitala. Wprawdzie nie było tak gwarno i tłoczno jak kiedyś (reżim sanitarny), ale niezmordowana pani ordynator – doktor **Dorota Kardas-Sobantka**, zadbała o świąteczny nastrój. Pojawiła się wystrojona choinka (sztuczna), wszyscy mali pacjenci dostali upominki. A pacjentów leży w tym roku mniej niż zazwyczaj, bo mniej dzieci złapało infekcję. Są za to cięższe przypadki – dzieci z zespołem „pocovidowym”, wysoką gorączką i po zatruciu salmonellą.



Krzysztof Mondzielewski – prezes Zakładu Energetyki Ciepłej, miał wigilijny dylemat. W jego rodzinnym domu podaje się zupę grzybową na zakwasie z kiszonej kapusty, a w domu żony – czerwony barszczyk z uszkami. Tylko karp jest obecny (przez chwilę) tu i tam. Aby rozstrzygnąć dylemat, Mondzielewscy wybiorą tylko jedną z nich (będą losować). Dzięki temu nie przybiorą na wadze. Wiemy, że w ubiegłych latach było ciężko, bo jedli dwie wieczerze – w domach rodziców. Na pasterkę dreptali do św. Mateusza. Teraz jednak posłuchali zaleceń epidemiologów i zostaną w domu.



musi zostać w szpitalu, po operacji biodra. Będą za to synowie prezesa, teściowa i tata. Na pasterkę Kunkowie się nie wybierają. Mimo to nie zgrzeszą, gdyż podczas pandemii arcybiskup Grzegorz Ryś udzielił wiernym dyspensy.

Zupa grzybową z makaronem, smażony karp i makielki (specjalność taty) muszą być na wigilijnym stole rodziny Kunków. Pan domu – **Rafał Kunka**, prezes Zakładu Wodociągów i Kanalizacji, uparł się pomagać żonie w kuchni. W tym roku wigilijne potrawy spalaśzuje mniej gości niż zwykle, gdyż ciocia



Wigilijny stół u starszego brygadiera **Andrzeja Bohdanowicza** – komendanta pabianickich strażaków, będzie przypominał ucztę w domu rybaków. Obowiązkowo pojawi się śledzik w śmietanie i śledzik w oleju, a tuż za nimi: karp, jesiotr i (być może) pstrąg. Wigilię rozpocznie zupa grzybową. To pewnie! Przy stole usiądzie osiem osób: dziadkowie, komendant z żoną oraz czwórka dzieci: 7-letnia córka i trzech synowie: 14 lat, 19 lat i 22 lata. Kolędy zaśpiewają przy pianinie lub muzyce z płyty.

W tym domu każdy dostaje łuskę wigilijnego karpia. Schowana w portfelu łuska ponoć skutecznie zatrzymuje pieniądze. Taki obyczaj panuje w domu prezesa Pabianickiej Fabryki Narzędzi – **Andrzeja Styczyńskiego**. Wigilijny stół u Styczyńskich będzie w tym roku krótszy. Usiądą przy nim tylko gospodarze i córka. Syn, synowa oraz wnuczki świętują oddzielnie, by nie narażać seniorów. Na kolację będzie grzybową, kapusta z grochem, smażony karp, makielki. Rodzina zawsze chodziła na pasterkę, a w tym roku obejrzy mszę w telewizji.





Dla Naszych dotychczasowych, jak i przyszłych Klientów
życzenia najpiękniejszych i pełnych optymizmu

świąt Bożego Narodzenia,

a Nowy Rok 2021 niech upływa w zdrowiu i pomyślności

składają

Pracownicy, Zarząd i Rada Nadzorcza

Zakładu Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o.

